

TOM II

NARCIARSTWO POLSKIE



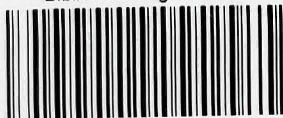
Punkt kontrolny. Krzeptowski Andrzej II, podczas biegu 30 km (23. I. 1926 w Zakopanem)

fot. S. Zdyb

NARCIARSTWO POLSKIE

ROCZNIKÓW POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

TOM II



KRAKÓW 1927

NAKŁADEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

REDAKTOR STANISŁAW FÄCHER

DRUK I ROTOGRAWJURA DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE

SPIS RZECZY

Okładka według zdjęcia z terenów Pilska Inż. Romana Hubla

...sport jest to dowolny zespół czynności dokonywanych w określonym stanie psychicznym, polegającym na dobrowolnym wyborze przeszkód do przezwyciężenia i dobrowolnem wytężeniu wszystkich sił posiadanych dla ich pokonania, przyczem jedynym celem tych czynności jest osiągnięcie jak najlepszego, praktycznie bezwartościowego wyniku.

*

Sport jest dobrowolnem napinaniem woli. Sport jest bezinteresownem przezwyciężaniem przeszkód. Sport jest nieograniczonem przez żaden cel praktyczny dążeniem do doskonałości. Prawdziwy sportowiec ma zawsze jednego współzawodnika, który mu nigdy spocząć nie pozwala na laurach — ma samego siebie.

J. Matuszewski. pułk. Szt. Gen.



Z drogi na Halę Gąsienicową (Boczań). fot. S. Puciński

Rok narciarski 1925—26

Historja narciarstwa polskiego, którą przedstawia nowy tom naszego wydawnictwa, jest historją jednego tylko, ostatniego roku, w odróżnieniu od książki zeszłorocznej, obejmującej zarys historyczny naszego sportu od jego początków po rok 1925.

Zanim w szeregu artykułów przedstawimy Czytelnikom bardziej szczegółową kronikę ostatniego roku, postaramy się u wstępu o naszkicowanie ogólnego obrazu postępu, jaki narciarstwo nasze ma do zapisania, i zaznaczymy kilka problemów, których realizacji Związek się podjął.

Postęp narciarstwa naszego jest niezaprzeczony, i napawać musi radością każdego, kto pracuje na niwie wychowania fizycznego naszego Narodu. Polega ten postęp na nader silnem tętnie życia sportowego i turystycznego, oraz na rozszerzeniu i pogłębieniu myśli kierującej naszem narciarstwem. Ostatni rok był okresem niezwykle wzmożonego ruchu sportowego w kraju oraz licznych stosunkowo naszych wypraw na zawody zagraniczne. Mimo wielkiego braku śniegu, co podobnie jak w zeszłym roku, było poważnem utrudnieniem naszej pracy, udało się prawie w zupełności wykonać zamierzony program sportowy. Program ten, polegający na stopniowaniu rodzaju zawodów w miarę równocześnie przeprowadzanego treningu, wydał jak najlepsze rezultaty zwłaszcza, że zapewniono zawodnikom odpowiednie kierownictwo zagranicznych trenerów, których w Polsce pracowało dwóch.

W kraju urządziliśmy kilkadziesiąt imprez narciarskich, pomiędzy któremi nie brakło zawodów stojących na prawdziwej wyżynie sportowej, że wymienimy tylko: Mistrzostwo Zakopanego, biegi rozstawne, Mistrzostwo Lwowa, biegi dystansowe, szereg konkursów w skokach, a przedewszystkiem urządzone po dwuletniej przerwie: VII międzynarodowe zawody o Mistrzostwo Polski. Na ostatnich tych zawodach podejmowaliśmy naszych miłych sąsiadów sportowych: z Czechosłowacji, Austrji, Węgier, Jugosławji, oddając Mistrzostwo Polski na r. 1926 F. Wendemu, członkowi H. D. W. z Czechosłowacji.

Nasze urządzenia techniczne postąpiły w ostatnim roku wiele naprzód. Wspomnieć wypada przedewszystkiem o wykończeniu budowy wielkiej skoczni w Zakopanem na Krokwi, będącej obecnie jedną z największych w Europie, o otwarciu nowej stałej skoczni we Lwowie oraz o rozszerzeniu skoczni w Krynicy. Skocznia na Krokwi, przeznaczona do konkursów międzynarodowych, zezwalająca na skoki ponad granicę 60 metrów, nie mogła być niestety należycie wyzyskana z powodu braku śniegu.

Stosunki międzynarodowe były w ubiegłym roku bardzo ożywione. Prezes Związku inż. A. Bobkowski został wybrany do zarządu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, a żywy nasz udział w kongresie w Lahti oraz przyjacielskie stosunki ze wszystkimi Związkami umocniły nasze stanowisko międzynarodowe. Nie mniej żywy był też nasz udział w czysto sportowem międzynarodowem życiu. Doszło do skutku sześć wyjazdów na zawody zagraniczne, gdzie reprezentacja naszego sportu wypadła nader pomyślnie. Po zakończonej powodzeniem wyprawie naszych narciarzy na zawody tygodnia zimowego w Smokowcu, wysłaliśmy równocześnie dwie poważne wyprawy, a to na zawody o Mistrzostwo Republiki Czeskosłowackiej i na zawody francuskie w Pontarlier oraz na konkursy skoków w Wengen i Grindelwald. Wyprawa do Czechosłowacji przyniosła nam sukces naszego zawodnika H. Mueckenbruna, polegający na zdobyciu zaszczytnego tytułu mistrza Czechosłowacji oraz szereg chlubnych wyników innych członków drużyny. Uczestnicy równoczesnej wyprawy do Francji i Szwajcarji zdobyli przy bardzo silnej konkurencji również zaszczytne miejsca dla naszego sportu. Nie mniej pięknym był rezultat osiągnięty w kilkanaście dni po tem przez naszą drużynę wojskową na międzynarodowych zawodach Armji Czeskosłowackiej w Smokowcu, gdzie prócz szeregu indywidualnych chlubnych wyników osiągnęła ta drużyna drugie miejsce w ogólnej punktacji, pozostawiając za sobą Francję, Rumunję i Jugosławję. Zakończeniem naszego sezonu międzynarodowego był nasz start w międzynarodowym konkursie skoków w Harrachovo (Czechosłowacja), także uwieńczony dobrym dla nas wynikiem. Na tem miejscu zaznaczyć wypada, że reprezentanci nasi przyjmowani byli wszędzie z największą gościnnością przez gospodarzy.

Ogólny obraz naszego życia narciarskiego nie byłby zupełny, gdybyśmy nie poruszyli pracy Związku, zmierzającej do rozszerzenia i uspo-

łecznienia narciarstwa w kraju. Na całym obszarze Podkarpacia wszczęto akcję zmierzającą do narciarskiego ożywienia tych wyjątkowymi warunkami obdarzonych okolic. Dźwignią tego zamiaru ma być zorganizowany w ostatnim czasie fundusz bezpłatnego rozdawnictwa nart dla młodzieży, którego zadaniem jest zaopatrzenie w sprzęt narciarski jak największej ilości garnącej się do narciarstwa młodzieży.

Wybitnem poparciem sprawy ożywienia Podkarpacia jest możność wykorzystania konwencji turystycznej polsko-czeskosłowackiej, która została zawarta w ostatnim roku między oboma państwami. Konwencja ta, będąca niepowszedniem w międzynarodowem życiu świadectwem przyjacielskiego i pokojowego współżycia narodów, uprawnia do swobodnego poruszania się w szerokim pasie granicznym. Polski Związek Narciarski, po wielu zabiegach zapewnił swym członkom prawa z tej konwencji wynikające, co niewątpliwie wpłynie niezwykle dodatnio na podniesienie się ruchu turystyczno-narciarskiego. Zamiary Związku znajdują żywe poparcie i pełne zainteresowanie ze strony naszego Rządu i Władz, dzięki którym wiele prac naszych zostało szczęśliwie zrealizowanych.



Oddział wojskowy na stokach Błyszcza.

W końcu zaznaczyć wypada, że celem rozbudzenia zainteresowania narciarstwem oraz celem zachęty do utrzymania sprawności narciarskiej wśród ogółu, do jak najpóźniejszego wieku jednostek, wprowadził Związek specjalną odznakę za sprawność, którą rozdaje jako znak publicznego uznania tym, którzy co roku poddają swą wytrzymałość kontroli.

Pomijamy cały szereg spraw, jak propaganda, opieka nad przemysłem sportowym i t. d., gdyż pragniemy dać tylko obraz ogólny. Z tych zarysów ogólnych widać, że nie tylko kierunek czysto sportowy otaczany jest wyjątkową pieczołowitością Związku. W równej mierze dba on także o rozszerzenie kierowanego przez siebie ruchu, o danie mu trwałych podstaw i o stworzenie zdrowych zasad, któreby umożliwiły mu wniesienie w najbardziej odległe zakątki naszego kraju haseł tężyzny fizycznej, radości z życia i ukochania przyrody.

W tym też głównie zamiarze realizuje Związek wydawnictwo obecnego tomu swego pamiętnika, przeznaczając go nie tylko na doroczną kronikę, lecz widząc w nim także sposób zachęty dla tych, do których narciarstwo polskie jeszcze nie dotarło.

Redakcja.



Skocznia na Krokwi pod Zakopanem, wybudowana według planów inż. K. Stryjeńskiego, należy do największych tego rodzaju urządzeń w Europie. Długość rozbiegu wynosi 78 m, przy nachyleniu $32{:}5^0$, długość zeskoku 114 m przy nachyleniu 38^0. Różnica poziomów skoczni wynosi 91 m. Na skoczni tej możliwe są skoki ponad 60 m.

L'année du ski 1925—26

L'Histoire du ski polonais, traitée dans le nouveau volume de notre édition n'est que l'histoire d'une seule année, celle qui vient de s'écouler, contrairement au volume paru l'année dernière, qui comprenait l'histoire du ski en Pologne dès ses origines, jusqu'à l'an 1925.

Avant de présenter à nos lecteurs la chronique détaillée de l'année passée, nous essayerons d'esquisser un tableau général des progrès faits par le ski en Pologne; nous parlerons aussi de quelques problèmes, que l'Association a résolu de réaliser.

Le progrès du ski en Pologne est incontestable, et peut satisfaire tous ceux, qui travaillent dans le domaine de l'entrainement sportif de notre nation. Ce progrès consiste dans l'intensité de la vie sportive et touristique, et dans l'approfondissement et l'élargissement de l'idée qui dirige notre sport.

L'année dernière fut l'époque d'un avivement particulier de la vie sportive dans le pays — et de nombreuses expèditions qui prirent



Po burzy śnieżnej w Tatrach — Hala Gąsienicowa. fot. S. Puciński

part à des concours à l'étranger. Malgrè un grand manque de neige, ce qui, comme l'année dernièrre, fut un empêchement considérable on réussit presque entièrement, a réaliser le programme projeté. Il consistait dans la gradation de divers genres de concours, au fur et à mesure de l'entrainement entrepris en même temps. Ce programme eut des résultats excellents; on assura aux concourants la direction de deux entraîneurs, venus de l'étranger.

On organisa quelques dizaines d'entreprises sportives du ski; quelques unes d'entre elles ateignaient un degrè de perfection tout à fait remarquable; il suffira de citer: le championnat de Zakopane, les courses à relais, le championnat de Lwów, les courses à distance, plusieurs concours de sauts et surtout le VII-e concours international au championnat de la Pologne, organisé après un intervalle de deux ans. Ce dernier concours nous permit de recevoir nos sympathiques voisins sportifs de la Tschècoslovaquie, de l'Autriche, de l'Hongrie et de la Yougoslavie. Le championnat de la Pologne pour l'année 1926 fut assigné à M. F. Wende, membre de l'Association H. D. W. Tschècoslovaque.

Nos installations techniques marquent, elles aussi, des progrès remarquables: on vient de terminer le construction de la grande tremplin à la Krokiew à Zakopane, actuellement une des plus grandes en Europe; citons encore l'inauguration de la tremplin à Lwów, enfin l'élargissement de la tremplin à Krynica. A cause du manque de neige, on n'a pas pu profiter à loisir de la tremplin à la Krokiew, destinée aux concours internationaux, et permettant d'exécuter des sauts. audessus de 60 m.

Nos relations internationales durant l'année dernière, furent fort mouvementées. Le président de notre Association, l'ingénier Bobkowski fut èlu membre du comité administratif de la Fédération internationale du ski. La part que nous-avons prise au Congrès de Lahti ainsi que nos raports amicaux avec les autres Associations — contribuèrent à consolider nos relations internationales.

Nous avons participé activement à la vie sportive internationale. Six expéditions envoyées à des concours étrangers représentèrent dignement notre sport. Après l'expédition réussie à la Semaine Hivernale à Smokovec, nous avons envoyé en même temps 2 autres groupes: un au championnat de la République Tschècoslovaque, l'autre au championnat de France; en plus aux concours de sauts à Wengen et Grindelwald. Le résultat fut satisfaisant. Le titre de champion de la Tschècoslovaquie fut gagné par notre membre H. Mueckenbrun; d'autres remportèrent aussi de nombreux succès. Les participants à notre expédition en France et en Suisse, réussirent à assurer, malgré une forte concurrence, une place honorable à notre sport.

Une quinzaine plus tard, notre expédition militaire eut des succès non moins brillants au concours international de l'armée Tschècoslovaque à Smokovec. A part les succès individuels, notre groupe eut

le second rang dans le classement général, devançant la France, la Roumainie et la Yougoslavie. Notre start au concours de sauts a Harrachovo (Tschècoslovaqie) couronné d'un succès remarquable, a clos la saison internationale. Il nous est agrèable, de soulever l'accueil aimable et cordial qu'on fit partout à l'étranger à nos représentants.

Pour complèter ce tableau gènéral du développement du ski en Pologne, il est nécessaire de citer les travaux de l'Association, ayant pour but la propagande du ski en Pologne. On a taché d'aviver le mouvement sportif sur tout le territoire de la Souscarpathie, région particulièrement propice à ce sport. Un des moyens consiste dans l'établissement de fonds qui servent à faciliter la distribution gratis de skis à la jeunesse qui voudrait pratiquer ce sport.

La possibilité de profiter de la Convention touristique polono-tschècoslovaque, conclue par les deux Etats l'année dernière, permet de réaliser plus aisément ce programme. La-dite convention, preuve remarquable de relations amicales et pacifiques entre les deux nations — permet d'évoluer à loisir dans la zone assez vaste du territoire limitrophe.

L'Association polonaise du ski, après de nombreux efforts, parvint à garantir à ses membres les droits dérivants de cette convention, ce qui, sans nul doute, aura une heureuse influence sur le développement de la vie touristique. Les projets de l'Association trouvent un aide efficace de la part du gouvernement et des autorités, ce qui facilite leur réalisation.

L'Association a décidé de désigner des distinctions spéciales à ceux, dont l'endurance et l'entraînement sportif seront constatés chaque année par un contrôle spécial. Cette institution a pour but l'encouragement aux exercices sportifs des masses, et même des individus d'un âge plus avancé.

Nous ne parlerons plus de propagande ni d'autres problèmes secondaires, moins nécessaires au tableau général que nous nous sommes proposé de tracer. Ce court exposé suffira, pour constater de quelle sollicitude notre Association entoure le sport. Elle s'applique à populariser et à diriger la vie sportive, à lui donner des bases solides et à propager des principes sains, qui feraient parvenir jusque aux recoins les plus éloignes de notre pays, l'idée de la santé et de l'entraînement physique, de la joie de vivre et de l'amour de la nature. C'est dans le même but, que l'Assosiation entreprend l'èdition du nouveau volume de ce mémoire, qui se propose d'être non seulement une chronique annuelle, mais un moyen d'encouragement pour ceux, qui ne connaissent pas encore le ski en Pologne.

La Rédaction.



Pierwszy śnieg. fot. J. Opp.

Ski-ing in Poland in 1925—26

The history of ski-ing in Poland as given in the new volume of our editions is the history of last year, differently from the book of last year, which gave a historical account of our sport from its beginnings to 1925.

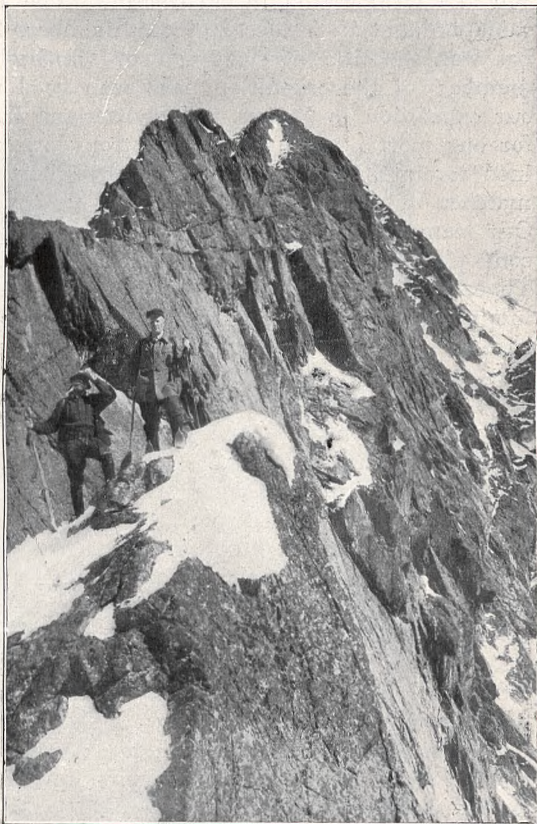
We shall try to set down at the beginning a sketch of a general picture of the progress which ski-ing in Poland has achieved, and we will put forward several problems, which the Association has undertaken before we give our readers a more detailed chronicle of the last year.

The progress of ski-ing in Poland cannot be denied, and must fill everybody with joy, who works in the field of physical education of our nation. This progress is based upon the strong pulsations of sporting and tourist life and upon an enlargement and deepening of the thoughts which direct our ski-ing.

The last year was a period of an extraordinary strong sport movement in the country and of comparatively many expeditions for sports abroad. We almost completely succeeded in the execution of our sporting programm although there was an almost total want of snow, which was a serious disturbance of our work as last year's. Our programm was based on a degree classification of sports according to

simultaneous training, and gave best results, the more so as the competitors have been made certain of the help of foreign trainers, of whom two have been working in Poland.

We have arrangend very many ski matches, some of which attained a high sporting level, f. inst.: Zakopane Championship, relay-race, Lwów championship, long distance runs, a whole number of leaping matches, and above all the VII-th International Polish Championship races. Here we received as our welcomed guests sportmen from Czechoslovakia, Austria, Hungary and Yugoslavia. The championship of Poland for 1926 was won by Mr. E. Wende, a member of the H. D. W. from Tchechoslovakia.



Na nartach na Zmarzłą Przełęcz (M. Zaruski i S. Osiecki). W głębi południowa ściana Zamarłej Turni.

fot. S. Zdyb

The technical arrangements were muche improved last year. We must firts mention the building of the new jumping hill in Zakopane, which is at present one of the largest in Europe, then the opening of a permanent jumping hill in Lwów, and the enlargement of the jumping hill in Krynica. The jumping hill in Zakopane destined for international tournaments, and allowing a jump about 200 feet, could not have been properly used owing to want of snow.

International relations were very lively last year. The president of our Association Mr. Bobkowski was elected on the Comitee of the International Ski Federation; our participation in the Congress of Lahti, and our friendly relations with all associations strengthened our international position.

We took also a lively part in purely sporting international life. We had been representend and very favourably indeed in six foreign tournaments. After the succes of our ski-men during the winter-week at Smokovec we sent two serious expeditions: to the tournament for the Championship of the Czechoslovakian Republic, and to the tournament for the France Championship at Pontarlier and to Wengen and Grindelwald in Switzerland. The expedition to Czechoslovakia brought us a succes of our member, H. Mueckenbrunn, as he has won the title of champion of Czechoslovakia, and several other members of the expedition have won good results. The members of our expedition to France and Switzerland have also won good results for our sport notwithstanding a strong competition. The result attained several days afterwards by our military team at the International matches of the Czechoslovakian army in Smokovec was also beatiful. Our team had several individual succeses and gained as well the second place on general points, leaving behind France, Roumania and Yugoslavia. The ending of our sporting season was our start in the international jumping-match in Harrachovo (Czechoslovakia) which gave us also a good result. It must be mentioned here that our representatives have been reecived ewerywhere with the utmost hospitality.

The general picture of our ski-ing life would not be complete if we did not mention the work of the Association in enlarging and propagating ski-ing in Poland. An action was begun in the whole area along the Carpathians intended to enliven ski-ing in this territory specially favoured by natural conditions. The basis of this idea is to be a lately organized fund of a free distribution of skis to young people, which aims at furnishing as many skis as possible to willing young people. A help under the circumstances will be found in the possibility of using the Polish-Czechoslovakian tourist convention which was signed last year. This convention is a rare token in international life of friendly and peaceful intercourse between two nations; it gives the right to move freely on a wide border line. The Polish Ski Association has given to its members after many efforts the rights which result from this convention, which will largely help in tourist ski-movement.

The Gouvernement and the authorities have given their zealous cooperation and show a full understanding of the aims of the Association. It is owing to them that a great many works have been happily carried out.

It must be finally added that the Association has introduced a special badge of fitness which is given as a sign of public recognition to those whose fitness is annualy inspected, all this in order to raise the interest in ski-ing in order to keep up their fitness as long as possible.

We omit here a whole series of other problems, for inst. propaganda, the care of sporting industry, as we intend to give only a ge-

neral picture of things. But, it may already be seen that not only the purely sporting movement is attended to by the Association. It thinks as well of widening of the ski-ing movement, of creating a solid basis for it, and of laying down healthy principles which would introduce into the most remote parts of our country the ideals of physical strength, joy of life and love of nature.

The Association acting towards this aim has prepared the present volume, intending it to be not only a chronicle but an encouragement also for those, to whom Polish ski-ing has not yet arrived.

The Editors.



Motyw z Doliny Białego. fot. A. Wieczorek

HALA GĄSIENICOWA W TATRACH



Teren biegu głównego podczas VII. międzynarodowych zawodów o Mistrzostwo Polski, odbytych w Zakopanem 6—7 marca 1926 r. Z powodu braku śniegu w najbliższej okolicy Zakopanego musiano bieg główny przenieść na Halę Gąsienicową w Tatrach. Start odbywał się powyżej starego schroniska P. T. T., poczem szlak biegu wiódł obok nowego schroniska — do Czarnego Stawu przez morenę — Czarny Staw — pod Małym Kościelcem do Zielonego Stawu i stąd do miejsca startu. Drogę tę zawodnicy przebiegali dwukrotnie.

fot. S. Puciński

STANISŁAW FÄCHER

Zawody narciarskie w kraju

w sezonie 1925-26

Podobnie jak jego poprzednik — był rok 1926 wyjątkowo bezśnieżny. Przez długie nieraz tygodnie, czerniały góry pozbawione zimowej szaty, a na pogórzach zieleniały łąki i szumiały swobodnie potoki. Brak śniegu utrudniał w wysokim stopniu, rozwinięcie i przeprowadzenie szczegółowego planu ruchu sportowego, planu przygotowanego stosunkowo wcześnie i przeznaczonego do ujęcia sportu narciarskiego w określone ramy.

Program ten omówiony na szeregu konferencyj jeszcze w jesieni 1925 r. wychodził z założenia racjonalnego stopniowania wysiłku zawodników przez kolejne urządzanie takich zawodów, które stałyby w związku z poziomem, w tym samym czasie przeprowadzanego treningu. Równocześnie zaś dążył ten program do obudzenia ruchu zawodniczego w tych środowiskach narciarskich, które okazywały w ostatnich czasach zmniejszoną żywotność, lub też tam, gdzie urządzenie zawodów mogłoby się przyczynić do utrzymania lub też stworzenia nowej placówki sportu zimowego.

Dlatego też przy rozważaniu programu, dokonano teoretycznego podziału całego terenu, na którem nasze narciarstwo pracuje, na okręgi sportowe. Okręgi te, w pierwszej części sezonu miały być widownią zawodów o charakterze wewnętrznym i przygotowawczym. W drugiej części sezonu odbyć się miały ogólne wielkie zawody związkowe i międzynarodowe, w tym samym też czasie wyjeżdżać miały nasze ekspedycje zagraniczne.

Za słusznością zasad tego programu przemawiało bardzo wiele względów. Warunki finansowe naszych towarzystw, nakazywały z góry liczyć się z koniecznością ograniczenia kosztownych i dalekich przejazdów na zawody, podczas kiedy krótkie i mało kosztowne podróże w obrębie niewielkich okręgów nie przedstawiałyby poważniejszych trudności. Z drugiej strony unikało się w ten sposób nierównomierności konkurencji sportowej, która odstraszać musiała szersze kręgi zawodników od startu. Jak bowiem wiadomo — czołowa klasa naszych zawodników, a więc cała grupa zawodników zakopiańskich — dzięki dogodnym i długotrwałym warunkom treningu i opiece stale przeby-



Konkurs w skokach podczas zawodów o Mistrzostwo Zakopanego 17. I. 1926. Skocznia na Krokwi.

fot. T. i S. Zwolińscy

wającego trenera, nie mogła być dla całej reszty naszych zawodników, przeciwnikiem równorzędnym. Zawodnicy ci, konkurencji zakopiańskiej dotrzymać kroku nie mogą i siłą rzeczy, jawią się na startach naszych biegów coraz mniej licznie ze szkodą dla ruchu ogólnego.

Tworząc więc okręgi sportowe, uzyskiwało się dogodne warunki materjalne dla urządzania częstych zawodów i zachęcało równocześnie całą rzeszę zawodników średniej klasy do startu w mniej więcej wyrównanej konkurencji. Równocześnie nie pozostawiało się odłogiem środowisk narciarskich już istniejących, a nawet można było spełnić zadość dążeniu obudzenia ruchu narciarskiego w okolicach dotąd mało żywotnych.

Okręgów teoretycznych utworzono na razie trzy, z tem, że jest to podział jedynie doświadczalny. Tak więc podzielono narciarstwo na okręgi: krakowski, podhalański i lwowski. Okręgi te nie zostały administracyjnie wydzielone, acz zdaje się nie ulegać wątpliwości, że do podobnego podziału narciarstwo nasze zmierza.

Program pracy sportowej przewidziano następujący: Po mniejszych zawodach próbnych i wewnętrznych, urządzanych w miarę warunków tuż u progu sezonu, miały odbyć się w każdym okręgu zawody w biegach rozstawnych. Celem tych zawodów urządzonych u wstępu pracy sportowej, było postawienie jak największej ilości zawodników na starcie, przy równoczesnem jak najmniejszem obciążeniu dokonywanym wysiłkiem. Trening naszych zawodników, nie mógł być jeszcze



Zawody S. N. 3 p. s. p. (Bielsko), 27—28 III. 1926 w Zakopanem. Konkurs w skokach na skoczni „na Krokwi".

fot. T. i S. Zwolińscy

w tym czasie całkowity i dlatego poszczególny etap przypadający na zawodnika, nie powinien przekraczać 6—8 kilometrów.

Już jednak w następnym tygodniu, domagał się program wyższego stopnia wysiłku i przepisywał dla każdego okręgu zorganizowanie zawodów złożonych, a więc normalnego biegu 18 km. i konkursu w skokach.

Stopniowanie wymagań, równolegle z postępującym równocześnie treningiem, uwidacznia się dalej w programie w trzecim tygodniu, na który poleca się urządzenie w każdym okręgu zawodów w biegu dystansowym na przestrzeni 30 km.

Ostatni tydzień pracy przygotowawczej w okręgach zająć mają biegi młodzieży narciarskiej i lokalne konkursy w skokach, poczem przychodzi już okres t. zw. wielkiego sezonu. W tym więc czasie wyjeżdżają nasze ekspedycje na tory zagraniczne, oraz odbyć się mają u nas w kraju zawody międzynarodowe i związkowe zawody w biegu dystansowym 50 km.

Zakończeniem programu miały być zawody w biegach zjazdowych i terenowych, na których ważność oddawna już zwrócono u nas uwagę.

Poza tym schematycznym niejako programem, urządzać mogły poszczególne towarzystwa w miarę sił i chęci także i inne zawody, pod warunkiem jednakże, że nie będą one stały w rażącej sprzeczności z poziomem przeprowadzanego równocześnie treningu.

Nie da się zaprzeczyć, że po raz pierwszy w naszym sporcie narciarskim spróbowano wprowadzić pewne normy, podyktowane zarówno

względami teoretycznymi jak też względami rzeczywistego pożytku. Program był przemyślany logicznie i powinien wydać owoce.

Program ten został z najdrobniejszymi szczegółami wykonany w okręgu zakopiańskim, a po części także w okręgu lwowskim. Gdzieindziej niestety, z powodu zupełnego braku śniegu, a także z powodu nie wielkiej energji działających towarzystw, z zamierzeń tych nie zrealizowano niczego, lub też bardzo niewiele.

Nie znaczy to jednak, aby powyższy program nie wytrzymał próby życia i aby z pewnemi słusznemi zmianami nie miał być utrzymany na przyszłość. Intenzywna naogół kampanja sportowa sezonu 1926 i doskonałe wyniki osiągnięte przez naszych zawodników, świadczą niewątpliwie na korzyść programu i jego zastosowania do postępów pracy treningowej.

Prócz teoretycznego przygotowania sezonu, zajął się związek przygotowaniem praktycznem. Tak więc stosunkowo wcześnie zawitał w tym sezonie w Zakopanem, sprowadzony przez związek powtórnie z Szwecji trener p. W. Stolpe. Wczesne jego przybycie umożliwiło przeprowadzenie racjonalnego treningu, tak że istotnie wysoka forma naszych zawodników została osiągnięta na czas najpoważniejszych prób ich sprawności. Próby te przypadły w czasie naszych startów zagranicznych, jak też i w czasie urządzanych u nas w kraju, międzynarodowych zawodów o mistrzowstwo Polski. Rezultaty osiągnięte przez naszych zawodników, mówią wymownie o pracy p. Stolpego.

Mając na uwadze należyte wykształcenie naszych zawodników także i w skokach, sprowadziła Sekcja Narciarska P. T. T. znanego skoczka p. Ljungmana do Zakopanego. Niestety niepomyślne warunki śnieżne, nie pozwoliły na wykorzystanie w pełni obecności doskonałego skoczka, nie mniej jednak kilka odbytych z nim treningów nie pozostało bez wpływu na podniesienie się klasy naszych zawodników.

Rozpatrując przebieg ostatniego sezonu narciarskiego nie sposób nie podkreślić dobitnie, że jest to ruch ciągle jeszcze u nas niezmiernie młody. Podczas gdy wśród narodów północy, bieg na nartach znanym jest od setek lat, a od wieku już odbywają się tam regularne wyścigi, to u nas kilka zaledwie lat minęło od chwili, w której zaczęliśmy uprawiać regulaminowe biegi i przygotowywać się do nich racjonalnie. Jest rzeczą znaną, że to, co do niedawna jeszcze uchodziło u nas za zawody narciarskie, a więc jedynie biegi zjazdowe nie było niemi w istocie. Właściwe, współczesny charakter noszące narciarstwo sportowe, nie jest u nas starsze nad 5 lat, i datuje się od chwili wprowadzenia biegów typu norweskiego.

W tym tak krótkim czasie postąpiliśmy naprzód bardzo szybko, a ostatni rok był wyrazem tego postępu bodaj najwymowniejszym. Duża — mimo niepomyślnych warunków śnieżnych — ilość zawodów, liczne starty i skrupulatne naogół przygotowanie się zawodników pozwalają miniony rok zaliczyć do najbardziej pomyślnych naszych kroków w rozwoju narciarstwa sportowego.

Szczegółowy przebieg sezonu sportowego w kraju był następujący:

20 grudnia 1925 r. odbyły się w Zakopanem, zorganizowane przez Sekcję Narciarską P. T. T.:

ZAWODY OTWARCIA SEZONU:

Zawody te ograniczyły się tylko do biegów i to na krótkich stosunkowo dystansach, a to z uwagi na niezupełny trening zawodników. Szczegółowe wyniki brzmiały:

Bieg senjorów (10 km.)

Klasa starszych B.: 1. Bednarski H. (S. N. P. T. T.) 46 : 03.

Klasa starszych A.: 1. Schiele K. (S. N. P. T. T.) 39 : 54. 2. Zamoyski A. (S. N. P. T. T.) 40 : 31.

Senjorzy I klasy: 1. Bujak F. (S. N. P. T. T.) 39 : 14. 2. Rozmus A. (O. N. Sokół) 40 : 50. 3. Czech W. (O. N. Sokół) 43 : 10.

Seniorzy II klasy: 1. Kuraś J. (S. N. P. T. T.) 38 : 51. 2. Żytkowicz W. (S. N. P. T. T.) 40 : 03. 3. Lankosz J. (S. N. P. T. T.) 41 : 22.

Senjorzy III klasy: 1. Szostak A. (O. N. Sokół) 42 : 30. 2. Malarz M. (O. N. Sokół) 43 : 20. 3. Król E. (O. N. Sokół) 44 : 01.

Bieg junjorów (6 km.)

1. Szostak K. (S. N. P. T. T.) 30 : 30. 2. Czech B. (S. N. P. T. T.) 30 : 50. 3. Radziwiłł W. (S. N. P. T. T.) 31 : 22.

Bieg pań (6 km.)

II klasa: 1. Loteczkowa J. (K. T. N.) 36 : 47.

Klasa młodszych: 1. Staszel Polankówna B. (O. N. Sokół) 34 : 42. 2. Leszczyńska L. (S. N. P. T. T.) 39 : 40.

Zawody te były pierwszym przeglądem naszych sił narciarskich na terenie Zakopanego i mimo tego, że na starcie brakło kilku zawodników silniejszych, to jednak pozwoliły one zorjentować się w materjale. Stwierdzona w zeszłym już roku równorzędność czołowych zawodników drugiej klasy z zawodnikami pierwszej, znalazła w tych zawodach dość wybitne potwierdzenie.

Tego samego dnia t. j. *20 grudnia 1925 r.* odbyły się w Bielsku zorganizowane przez Wintersportclub des Beskidenvereines.

ZAWODY WEWNĘTRZNE WINTERSPORTCLUB DES BESKIDENVEREINES.

Wyniki tych zawodów były następujące:

Bieg senjorów: 1. Eberhardt W. i Karassek W. ex aequo w czasie 1 : 10 : 10. 3. Jenkner H. 1 : 11 : 15.

Skoki senjorów: 1. Kauder A. z notą 17·445. 2. Gajduschek L. z notą 17·401. 3. Wagner F. z notą 15·650.

Skoki junjorów: 1. Mikler F. — nota 12·750. 2. Kassa E. — nota 10·500.

Dnia 6 stycznia 1926 r. zorganizował Oddział Narciarski „Sokoła“ w Zakopanem

KONKURS W SKOKACH.

Konkurs ten odbył się na skoczni w Dolinie Jaworzynki, która jednakże z powodu niedostatecznej nawierzchni śnieżnej nie sprzyjała normalnemu przebiegowi konkursu. Z powodu równoczesnego wyjazdu kilku wybitnych zawodników na międzynarodowe zawody w Starym Smokowcu, poziom sportowy zawodów nieco ucierpiał, niemniej jednakże znaczenie treningowe tego wczesnego konkursu było doniosłe.

Wyniki konkursu były następujące:

Senjorzy I klasy: 1. Krzeptowski A. I. (O. N. Sokół) 16.572 — 26,29 m. 2. Czech W. (O. N. Sokół) 15.208 — 20,25 m. 3. Sieczka G. S. (O. N. Sokół) 5.830 — 32,36·5 m. 4. Bujak J. (O. N. Sokół) 4.333.

Senjorzy II klasy: 1. Mietelski W. (O. N. Sokół) 8.500 — 15,19 m. 2. Żytkowicz W. (S. N. P. T. T.) 4.750 — 23,26 m. 3. Lankosz J. (S. N. P. T. T.) 4.416 — 24,24 m. 4. Motyka J. (O. N. Sokół) 3.833. 5. Motyka S. (S. N. P. T. T.) 3.083.

Senjorzy III klasy: 1. Cukier F. (O. N. Sokół) 10.291 — 23,29 m. 2. Wilga E. (S. N. P. T. T.) 10.000 — 26,22 m. 3. Graca F. (3 p. s. p.) 8.291 — 17,22 m. 4. Król E. (O. N. Sokół) 6.916.

Junjorzy: 1. Czech Br. (S. N. P. T. T.) 16.916 — 23,23 m. 2. Sykała (S. N. P. T. T.) 10.218 — 12,14 m. 3. Grabysz F. (O. N. Sokół) 6.813 — 13 m. 4. Grajcar J. (O. N. Sokół) 2.750.

---

10 stycznia 1926 r. odbyły się według programu P. Z. N. w Zakopanem zorganizowane przez Sekcję Narciarską Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

ZAWODY W BIEGACH ROZSTAWNYCH.

Zawody te zgromadziły na starcie 10 drużyn, po trzech zawodników. Po raz pierwszy urządzono ten bieg w ten sposób, że start, wszystkie zmiany i meta, były na jednem i tem samem miejscu, przez co uzyskało się wzmożenie zainteresowania licznych widzów. W poniższem szczegółowem zestawieniu, podajemy nietylko czasy ogólne i kolejności, lecz i czasy poszczególnych zawodników w etapach, i ich kolejność.

Przeglądając to interesujące porównanie sprawności naszych zawodników, spostrzegamy, że najlepiej spisały się młode siły, co zresztą z uwagi na krótkie etapy było wytłómaczone. Klasa naszych zawodników, jest — zwłaszcza w krótkich biegach — tak dalece wyrównaną, że ustawienie drużyny mogącej mieć absolutną przewagę nad innemi, jest prawie niemożliwem. Wystarczy wskazać, że gdyby dwóch zawodników drugiej drużyny i jeden zawodnik czwartej (Zaydel, Czech B. i Żytkowicz — S. N. P. T. T.) biegli w danym wypadku razem, to osiągnęliby czas 1 : 38 : 48, a więc o 1 min, i 14 sek. lepszy, od czasu zwycięskiej sztafety.

TABELKA BIEGU ROZSTAWNEGO

10 STYCZNIA 1926 — ZAKOPANE

Etap		Skład drużyny	Czas w poszczególnych etapach	Kolejność w poszczególnych etapach	Przynależność klubowa	Czas ogólny	Kolejność ogólna
1	1	Czech W.	29 : 49	IV. a	O. N. Sokół	1 : 40 : 02	I.
	2	Sieczka G. S.	36 : 19	II.			
	3	Krzeptowski A. I.	33 : 54	II.			
2	1	Krzeptowski A. II.	30 : 13	V.	S. N. P. T. T.	1 : 40 : 06	II.
	2	Zaydel T.	36 : 00	I.			
	3	Czech Br.	33 : 53	I.			
3	1	Kądziołka T.	29 : 40	III.	S. N. P. T. T.	1 : 40 : 08	III.
	2	Kuraś W.	36 : 20	III.			
	3	Motyka Zdz.	34 : 08	III.			
4	1	Żytkowicz W.	28 : 55	I.	S. N. P. T. T.	1 : 41 : 19	IV.
	2	Motyka St.	37 : 41	VI.			
	3	Lankosz J.	34 : 43	IV.			
5	1	Bujak Fr.	29 : 14	II.	S. N. P. T. T.	1 : 42 : 16	V.
	2	Schiele K.	36 : 34	IV.			
	3	Zamoyski A.	36 : 28	VI.			
6	1	Król E.	29 : 49	IV. b	O. N. Sokół	1 : 44 : 30	VI.
	2	Szostak A.	36 : 40	V.			
	3	Motyka J.	38 : 01	VII.			
7	1	Gąsienica W.	34 : 05	VIII.	3 p. s. p.	1 : 48 : 57	VII.
	2	Graca F.	38 : 51	VIII.			
	3	Roj S.	36 : 01	V.			
8	1	Radziwiłł W.	31 : 07	VI.	S. N. P. T. T.	1 : 50 : 04	VIII.
	2	Trojanowicz L.	37 : 48	VII.			
	3	Wilga E.	41 : 09	VIII.			
9	1	Skupień S.	33 : 18	VII.	O. N. Sokół	1 : 59 : 23	IX.
	2	Pawlik J.	44 : 27	X.			
	3	Grabysz F.	41 : 38	IX.			
10	1	Makowski M.	39 : 13	IX.	S. N. P. T. T.	2 : 04 : 21	X.
	2	Albrzykowski J.	38 : 54	IX.			
	3	Birszenk	46 : 14	X.			



Z I. konkursu w skokach na Krokwi (styczeń 1926) 1. Motyka J.; 2. Sieczka-Gąsienica; 3. Czech Wł.

W nawiązaniu do tradycji lat ubiegłych, urządził O. N. Sokoła w Zakopanem *16 i 17 stycznia 1926 r.* zgodnie z programem P. Z. N.:

III. ZAWODY O MISTRZOSTWO ZAKOPANEGO.

Zawody te od kilku lat już należą do najpoważniejszych imprez sportowych Polski i gromadzą na starcie poważną ilość współzawodników. Walka o zaszczytny tytuł mistrza Zakopanego, wzbudziła także i w tych zawodach bardzo dużo zainteresowania. Prócz właściwej konkurencji o mistrzowstwo Zakopanego (bieg i skok), uzupełnieniem programu były biegi junjorów i biegi pań.

Bieg główny (16 km.) odbywał się w warunkach niezbyt dogodnych, gdyż na równinach śnieg był zlodowaciały, na grani zaś Gubałówki (którędy wiódł szlak biegu) śnieg był odwilżowy. Także i skoki, które odbyły się tym razem na wielkiej skoczni na Krokwi, nie miały warunków dogodnych, gdyż z powodu małej ilości śniegu, rozbieg musiano skrócić do połowy, co wpłynęło wydatnie na długość osiąganych skoków. Najdłuższy skok 34·5 m. osiągnął S. G. Sieczka (O. N. Sokoła).

Bieg 18 km. (startuje 37 zaw.)

1	Bujak F. SNPTT.	1 : 12 : 57	11	Zaydel T. SNPTT.	1 : 19 : 41
2	Bujak J. ON. Sokół	1 : 14 : 12	12	Zamoyski A. SNPTT.	1 : 19 : 53
3	Sieczka G. S. ON. Sokół	1 : 16 : 08	13	Kądziołka T. SNPTT.	1 : 20 : 03
4	Krzeptowski A. II. SNPTT.	1 : 16 : 48	14	Albrzykowski J. ON. Sokół	1 : 22 : 56
5	Stolpe W. SSV.	1 : 16 : 55	15	Mückenbrunn H. 3 psp.	1 : 23 : 15
6	Motyka Z. SNPTT.	1 : 17 : 25	16	Gąsienica F. 3 psp.	1 : 23 : 35
7	Król E. ON. Sokół	1 : 17 : 51	17	Szostak A. ON. Sokół	1 : 24 : 03
8	Krzeptowski A. I. ON. Sok.	1 : 17 : 57	18	Roj St. 3 psp.	1 : 24 : 19
9	Schiele K. SNPTT.	1 : 18 : 12	19	Malarz M. ON. Sokół	1 : 24 : 37
10	Czech Wł. ON. Sokół	1 : 18 : 37			

Zwycięzca w klasie starszych: Schiele K. (S. N. P. T. T.). Zwycięzca w klasie I sen.: Bujak Fr. (S. N. P. T. T.). Zwycięzca w klasie II sen.: Motyka Zdz. (S. N. P. T. T.). Zwycięzca w klasie III sen.: Król Eug. (O. N. Sokoła).

Bieg junjorów: (6 km.) 1. Czech B. (S. N. P. T. T.) 38 : 34. 2. Skupień S. (S. N. P. T. T.) 41 : 15. 3. Berych W. (S. N. P. T. T.) 42 : 05. 4. Żytkowicz J. (S. N. P. T. T.) 43 : 35. 5. Staszel W. (O. N. Sokół) 43 : 55.

Bieg pań. *I klasa:* 1. Ziętkiewiczowa E. (S. N. P. T. T.) 47 : 53. *II klasa:* 1. Loteczkowa J. (K. T. N.) 48 : 12. *Klasa młodszych:* 1. Polankówna Staszel (O. N. Sokół) 42 : 12. 2. Leszczyńska L. (S. N. P. T. T.) 48 : 16. 3. Sawczakówna N. (S. N. P. T. T.) 51 : 00.

Konkurs w skokach.

Senjorzy I klasy: 1. Stolpe W. (S. N. P. T. T. — S. S. V.) 16.688 — 29 m. 2. Krzeptowski A. I. (O. N. Sokół) 16.563 — 32'5 m. 3. Sieczka G. S. (O. N. Sokół) 16.353 — 34'5 m. 4. Zaydel T. (S. N. P. T. T.) 15.375 — 28'5 m. 5. Czech W. (O. N. Sokół) 14.125 — 25'5 m. 6. Mückenbrunn H. (3 p. s. p. — S. N. P. T. T.) 13.813 — 26'5 m. 7. Bujak J. (O. N. Sokół) 12.750 — 23'5 m. 8. Bujak F. (S. N. P. T. T.) 7.938 — 23'5 m.

Senjorzy II klasy: 1. Żytkowicz W. (S. N. P. T. T.) 16.250 — 20'5 m. 2. Mietelski W. (O. N. Sokół) 15.563 — 20'5 m. 3. Motyka J. (S. N. P. T. T.) 14.813 — 24 m. 4. Lankosz J. (S. N. P. T. T.) 9.188 — 27'5 m.

Senjorzy III klasy: 1. Graca F. (3 p. s. p.) 15.875 — 27'5 m. 2. Cukier F. (O. N. Sokół) 15.125 — 26 m. 3. Król E. (O. N. Sokół) 12.125 — 21'5 m. 4. Albrzykowski J. (O. N. Sokół) 11.875 — 19 m. 5. Wilga E. (S. N. P. T. T.) 8.250 — 25 m.



Z I. konkursu w skokach na Krokwi (styczeń 1926). 1-2 Lankosz. 3. W. Czech.

Mistrzostwo Zakopanego (bieg złożony) na rok 1926.

1. Sieczka Gąsienica S. (O. N. Sokół) 17.425. 2. Stolpe W. (S. N. P. T. T. — S. S. V.) 17.407. 3. Krzeptowski A. I. (O. N. Sokół) 17.032. 4—5. Zaydel T. (S. N. P. T. T.) 16.063. 4—5. Bujak J. (O. N. Sokół) 16.063. 6. Czech W. (O. N. Sokół) 15.688. 7. Mückenbrunn H. (3 p. s. p.) 14.344. 8. Bujak F. (S. N. P. T. T.) 13.979. Mistrzem Zakopanego na rok 1926, został zawodnik O. N. Sokoła w Zakopanem, Stanisław Gąsienica Sieczka. Poprzednikami jego byli: w roku 1925: Henryk Mückenbrunn (Sekcja Narciarska P. T. T.), w roku zaś 1924: Krzeptowski Andrzej I. (O. N. Sokoła w Zakopanem).

Dnia 22 stycznia 1926 r. odbyły się we Lwowie, zorganizowane przez Karpackie Towarzystwo Narciarzy

ZAWODY KURJERA LWOWSKIEGO.

Były to zawody propagandowe, jedynie w biegu i to na krótkim dystansie (około 5 km.) po ulicach Lwowa. Na starcie stanęło 30 współzawodników, z których bieg ukończyło 25. Wyniki tego biegu były następujące:

Bieg główny (około 5 km.).

1. Jakubowski Z. (K. T. N.) 22 : 40. 2. Harasymowicz E. (S. N. Czarni) 23 : 05. 3. Rzepecki J. (S. N. Pogoń) 23 . 16. 4. Boski Wł. (K. T. N.) 23 : 54. 5. Walczak J. (S. N. Czarni) 24 : 01. 6. Bernais B. (S. N. AZS. Lw.) 24 : 32.

Dnia 23 stycznia 1926 r. odbył się w Zakopanem zorganizowany przez Sekcję Narciarską Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

BIEG DYSTANSOWY 30 km.

Warunki techniczne tego biegu, były w tym roku nieco trudniejsze niż w latach uprzednich. Szlak biegu poprowadzono teraz w terenie falistym z dwukrotnem dość poważnem wzniesieniem, w odróżnieniu do roku ubiegłego, w którym trasa takiego biegu, szła w terenie prawie całkowicie płaskim. Trasa obecnego biegu wiodła z Lipek — drogą pod reglami do Doliny Małej Łąki, tam podejście na Przysłop Miętusi skąd zjazd do Doliny Kościeliskiej i następnie dnem doliny do jej wylotu i łąkami do miejsca startu. Uzyskano w ten sposób 15 km. urozmaiconego toru, który zawodnicy dwa razy przebiegali. Wytyczenie 15 km. szlaku, dało równocześnie sposobność do zorganizowania biegu młodszych na jednem okrążeniu, co zresztą stawiało młodym zawodnikom wygórowane stosunkowo wymagania. Równocześnie urządzono na skróconej trasie bieg pań (7 km.).

Podana poniżej tabelka biegu dystansowego, zawiera także międzyczasy zanotowane na poszczególnych okrążeniach, co ilustruje nam stopień wysiłku i zmęczenia zawodników.

TABELKA BIEGU DYSTANSOWEGO 30 km.

Kolejność	Nazwisko	Klub	Czas w I okrążeniu	Kolejność	Czas w II okrążeniu	Kolejność	Czas ogólny
1	Bujak Józef	ON. Sok.	1:20:51	I.	1:27:11	I.	2:48:02
2	Krzeptowski A. II.	SNPTT.	1:22:12	II.	1:30:24	II.	2:52:36
3	Czech Wł.	ON. Sok.	1:23:21	III.	1:32:34	III.	2:55:55
4	Motyka Z.	SNPTT.	1:23:35	IV.	1:35:29	V.	2:59:04
5	Schiele K.	SNPTT.	1:26:50	V.	1:37:12	VII.	3:04:02
6	Roj St.	3 psp.	1:29.35	VII.	1:36:03	VI.	3:05:38
7	Gąsienica W.	3 psp.	1:30:51	IX.	1:34:56	IV.	3:05:47
8	Motyka Jul.	ON. Sok.	1:29:37	VIII.	1:44:22	IX.	3:13:59
9	Schiele Al.	SNPTT.	1:31:20	X.	1:45:50	X.	3:17:10
10	Ślimak F.	3 psp.	1:33:55	XI.	1:44:16	VIII.	3:18:11
11	Malarz M.	ON. Sok.	1:27:05	VI.	2:00:27	XI.	3:27:32
12	Bednarski H.	SNPTT.	1:38:00	XII.	2:02:22	XII.	3:40:22



Józef Bujak na mecie biegu głównego, podczas zawodów o Mistrzostwo Zakopanego. (styczeń 1926). fot. Schabenbeck

Bieg klasy młodszych (15 km.)

1. Skupień S. (S. N. P. T. T.) 1 : 28 : 43. 2. Berych S. (S. N. P. T. T.) 1 : 29 : 16. 3. Michalski S. (O. N. Sokół) 1 : 29 : 42. 4. Kądziołka T. (S. N. P. T. T.) 1 : 29 : 57. 5. Albrzykowski J. (O. N. Sokół) 1 : 32 : 01. 6. Koprowski E. (O. N. Sokół) 1 : 40 : 14. 7. Dawidek T. (O. N. Sokół) 1 : 44 : 58. 8. Motyka L. (S. N. P. T. T.) 1 : 50 : 56.

Bieg pań (7 km.).

II klasa: 1. Loteczkowa J. (K. T. N.) 40 : 20. *Klasa młodszych:* 1. Staszel Polankówna B. (O. N. Sokół) 37 : 51. 2. Sawczakówna N. (S. N. P. T. T.) 44 : 46. 3. Sieczkówna Z. (O. N. Sokół) 46 : 51.

Dnia 24 stycznia 1926 r. odbył się w Zakopanem urządzony staraniem Sekcji Narciarskiej P. T. T.

KONKURS W SKOKACH

na skoczni na Krokwi. Wyniki jego były następujące:

Senjorzy I klasy: 1. Zaydel T. (S. N. P. T. T.) 15'462 (26, 31, 40'5). 2. Mückenbrunn H. (S. N. P. T. T. — 3 p. s. p.) 14'437 (30'5, 38'5, 37). 3. Stolpe W. (S. N. P. T. T.) 13'900 (32.5, 29'5). 4. Gąsienica W. (3 p. s. p.) 9'281 (23'5, 24). 5. Czech W. (O. N. Sokół) 8'250 (22, 23).

Senjorzy II klasy: 1. Żytkowicz W. (S. N. P. T. T.) 15'375 (30, 28'5, 30'5). 2. Lankosz J. (S. N. P. T. T.) 15'250 (33, 31). 3. Mietelski (S. N. P. T. T.) 14'260 (21, 28'5, 28'5). 4. Motyka S. (S. N. P. T. T.) 11'718 (26).

Senjorzy III klasy: Cukier S. (O. N. Sokół) 15'056 (29'5, 30'5). 2. Graca F. (3 p. s. p.) 13'729 (22, 31). 3. Król E. (O. N. Sokół) 12'162 (23, 24). 4. Albrzykowski J. (O. N. Sokół) 10'731 (21). 5. Wilga E. (S. N. P. T. T.) 9'000 (28, 28).

Klasa młodszych: 1. Czech B. (S. N. P. T. T.) 16'250 (29, 30, 29).

Był to konkurs ze wszech miar ciekawy. Po ostatnich zawodach (Mistrzostwo Zakopanego) przebudowano próg skoczni i spodziewać się należało dobrych rezultatów. Tak się też stało. W ostatnich dniach spadł śnieg i przy lekkim mrozie warunki dla konkursu były doskonałe. Rezultaty, jak z powyższego zestawienia widać, były bardzo dobre, przyczem wypada zanotować, że w serji poza konkursowej osiągnięto skok 49'5 m. z upadkiem (T. Zaydel S. N. P. T. T.) i cały szereg skoków powyżej 45 m. Techniczna wartość skoczni, okazała się pierwszorzędną, a konkurs dowiódł, że mamy zdolnych i śmiałych skoczków. Niestety, niepomyślne warunki śnieżne przez cały rok trwające, nie pozwoliły na bardziej długotrwały trening na wielkiej skoczni, co niewątpliwie przyczyniłoby się do wybitnego podniesienia się klasy naszych skoczków.

Dnia 24 stycznia 1926 r. zorganizowała we Lwowie Sekcja Narciarska I. L. K. S, „Czarni"

ZAWODY I. L. K. S. „CZARNI".

Na starcie stanęło 58 zawodników, co uważać należy za ilość pomyślną. Wyniki w poszczególnych punktach programu były następujące:

Bieg młodzieży do lat 14 (około 2 km.).

1. Czajkowski 11 : 05. 2. Stenzel 11 : 46.

Bieg młodzieży od 14 do 16 lat (około 2 km.).

1. Schneigert 10 : 45. 2. Kurczyński A. 10 : 47.

Bieg klasy młodszych (około 7 km.).

1. Terlikowski A. (S. N. „Czarni") 44 : 03. 2. Jakubowski T. (K. T. N.) 44 : 25.

Bieg korporantów akademickich (około 7 km.).

1. Cwynarski 43 : 01. 2. Szpak 43 : 04. 3. Socha 43 : 12.

Bieg senjorów III klasy (około 14 km.).

1. Kawa F. (S. N. „Czarni") 1 : 18 : 18. 2. Walczak J. (S. N. „Czarni") 1 : 20 : 56. 3. Stobiecki A. (S. N. „Czarni") 1 : 21 : 47.



I. Narciarski kurs związkowy w Zakopanem, podczas Świąt Bożego Narodzenia 1925 r. zgromadził z górą 300 uczestników. Jedna z grup początkujących.

fot. S. Zdyb

Dnia 24 stycznia 1926 r. odbył się w Warszawie zorganizowany przez Sekcję Narciarską AZSu Warszawskiego:

BIEG WEWNĘTRZNY S. N. AZS. WARSZAWA

z następującymi wynikami: 1. Jaworski J. 36 : 15. 2. i 3. (ex aequo) Osiecki St., Smoluchowski W. 39 : 00. 4. Łypaczewski B. 44 : 30.

Bieg o charakterze równinnym, odbył się w okolicach stolicy na trasie około 2.500 m. długiej. Tor ten obiegali zawodnicy trzykrotnie. Po za konkursem biegła p. W. Denhoff-Czarnocka osiągając czas 47 : 00.



Ill. Zawody o Mistrzostwo Lwowa (luty 1926). Konkurs w skokach na nowo wybudowanej staraniem K. T. N., skoczni na Znjesieniu.

Dnia 13 i 14 lutego 1926 r. odbyły się we Lwowie, zorganizowane przez Karpackie Towarzystwo Narciarzy

ZAWODY O MISTRZOSTWO LWOWA.

Zawody te uważać należy za jedną z największych imprez narciarskich Lwowa. Na starcie stanęło przeszło pięćdziesięciu najlepszych naszych zawodników, przyczem podnieść należy, że tym razem nie ograniczyła się konkurencja do miejscowych sfer sportowych, lecz wzięła także udział pokaźna liczebnie drużyna zakopiańska. Były więc te zawody poważnym środkiem propagandowym dla narciarstwa we Lwowie, o czem zresztą dobitnie zaświadczył masowy udział publiczności podczas konkurencji.

Ważnym momentem zawodów, było pierwsze wypróbowanie, nowo wybudowanej staraniem K. T. N. stałej skoczni narciarskiej. Po wielu próbach i zabiegach, uzyskał obecnie Lwów, pierwszorzędne urządzenie sportowe, które przyczyni się niewątpliwie do szybszego podniesienia się klasy zawodników lwowskich. Skocznia okazała się w pełni zadawalającą,

Warunki, które towarzyszyły zawodom nie były zbyt pomyślne. Biegi i skoki odbyły się w czasie odwilży, przy bardzo niewielkiej ilości śniegu, co wpłynęło ujemnie na normalny przebieg zawodów.

Program zawodów, prócz konkurencji w zawodach złożonych (bieg i skok) obejmował jeszcze bieg klasy młodszych i bieg pań.

Wyniki zawodów były następujące:

Bieg główny 16 km. (klasa starszych i trzy klasy senjorów).

(W poniższem ogólnem zestawieniu, podajemy także międzyczasy i kolejności zawodników, zanotowane na poszczególnych etapach).

TABELKA BIEGU GŁÓWNEGO

	Nazwisko	Klasa		Klub	I etap		II etap		Czas ogólny
1	Stolpe W.	I.	1	SNPTT.	40 : 27	II.	40 : 25	I.	1 : 20 : 52
2	Schiele K.	Starsi	1	SNPTT.	40 : 38	III.	41 : 50	II.	1 : 22 : 28
3	Krzeptowski A. I	I.	2	ON. Sokół	40 : 47	V.	42 : 30	III.	1 : 23 : 17
4	Witkowski Szcz.	I.	3	SN. Czarni	41 : 29	VII.	42 : 48	IV.	1 : 24 : 17
5	Kawa F.	III.	1	SN. Czarni	41 : 17	VI.	43 : 11	VI.	1 : 24 : 28
6	Motyka Z.	II.	1	SNPTT.	39 : 34	I.	45 : 15	VII.	1 : 24 : 49
7	Czech Wł.	I.	4	ON. Sokół	42 : 52	IX.	42 : 59	V.	1 : 25 : 51
8	Rzepecki Z.	II.	2	SN. Pogoń	42 : 46	VIII.	46 : 03	IX.	1 : 28 : 49
9	Zaydel T.	I.	5	SNPTT.	43 : 47	XII.	47 : 23	XI.	1 : 31 : 10
10	Walczak J.	III.	2	SN. Czarni	43 : 58	XIII.	47 : 21	X.	1 : 31 : 19
11	Krzywobłocki Z.	III.	3	KTN.	43 : 06	XI.	50 : 47	XIII.	1 : 33 : 53
12	Stobiecki A.	III.	4	SN. Czarni	46 : 35	XV.	47 : 56	XII.	1 : 34 : 31
13	Blautch	III.	5	SN. AZS. Lw.	49 : 54	XIX.	45 : 23	VIII.	1 : 35 : 17
14	Harasymowicz	III,	6	SN. Czarni	44 : 22	XIV.	50 : 56	XIV.	1 : 35 : 18
15	Wronka M.	III.	7	SN. Czarni	48 : 12	XVII	53 : 31	XVII	1 : 41 : 43
16	Zienkowicz T.	III.	8	SN. Czarni	51 : 21	XX.	51 : 24	XV.	1 : 42 : 45
17	Sawczyński S.	III.	9	SN. AZS. Lw.	53 : 17	XXII	53 : 07	XVI.	1 : 46 : 24
18	Cukier F.	III.	10	ON. Sokół	47 : 57	XVI.	1:00:29	XVIII	1 : 48 : 26
19	Loesch S.	III.	11	SN. AZS. Lw.	51 : 39	XXI.	1:01:00	XIX.	1 : 52 : 39
20	Dulembowski A	III.	12	KTN.	54 : 05	XXIII	1:01:41	XX.	1 : 55 : 46
	Stećkow B.	III.		SN. Czarni	48 : 36	XVIII	—	—	—
	Bujak J.	I.		ON. Sokół	42 : 55	X.	—	—	—
	Teisseyre S.	I.		KTN.	40 : 44	IV.	—	—	--

Wyniki według klas:

Klasa starszych: 1. K. Schiele (S. N. P. T. T.).

I klasa senjorów: 1. W. Stolpe (S. N. P. T. T.). 2. Krzeptowski A. I. (O. N. Sokół). 3. Witkowski S. (S. N. Czarni).

II klasa senjorów: 1. Motyka Z. (S. N. P. T. T.). 2. Rzepecki Z. (S. N. Pogoń).

III klasa senjorów: 1. Kawa F. (S. N. Czarni). 2. Walczak J. (S. N. Czarni). 3. Krzywobłocki Z. (K. T. N,).

Konkurs w skokach.

Senjorzy I klasy:

1	Stolpe W. SNPTT.	18·497
2	Krzeptowski A. I. ON. Sokół	17·793
3	Zaydel T. SNPTT.	16·667
4	Teisseyre S. KTN.	16·520
5	Witkowski S. SN. Czarni	15·617
6	Czech W. ON. Sokół	10·209

Senjorzy II klasy:

1 Roehr J. KTN.	16·582	4 Makowski S. SN. Pogoń	7·063
2 Motyka Zdz. SNPTT.	15·604	5 Rzepecki J. SN. Pogoń	1·660
3 Czerwiński W. KTN.	14·584		

Senjorzy III klasy:

1 Cukier F. ON. Sokół	15·042	3 Walczak J. SN. Czarni	8·166
2 Zienkowicz T. SN. Czarni	8·416		

Klasyfikacja mistrzostwa Lwowa.

1 Stolpe W. SNPTT.	19·239	6 Walczak J. SN. Czarni	11·520
2 Krzeptowski A. I. ON. Sokół	18·334	7 Cukier F. ON. Sokół	10·647
3 Witkowski S. SN. Czarni	16·996	8 Rzepecki Z. SN. Pogoń	9·142
4 Zaydel T. SNPTT.	15·771	9 Zienkowicz T. SN. Czarni	9·020
5 Czech W. ON. Sokół	14·105		

Bieg klasy młodszych (16—18 lat).

1 Czech Br. SNPTT.	40 : 45	5 Czepielowski KTN.	55 : 50
2 Jakubowski Z. KTN.	44 : 29	6 Schwartz Z. SN. Czarni	1 : 01 : 16
3 Terlikowski A. SN. Czarni	45 : 25	7 Mekler SN. Czarni	1 : 01 : 31
4 Rodzynkiewicz SN. Czarni	52 : 19		

Bieg pań.

1 Loteczkowa J. KTN.	31 : 16	3 Gwizdałówna I. SN. Pogoń	35 : 27
2 Bogucka H. SN. Pogoń	34 : 56	4 Szczepanowska A. KTN.	37 : 05

Mistrzem Lwowa na rok 1926, został Szwed Wilhelm Stolpe, występujący w barwach Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Poprzednikami jego byli: w roku 1924: Stanisław Teisseyre z Karpackiego Towarzystwa Narciarzy, w roku zaś 1922: Leszek Pawłowski z Sekcji Narciarskiej I. L. K. S. „Czarni“ we Lwowie.

Dnia 21 lutego 1926 r. odbył się w Zakopanem, zorganizowany przez Sekcję Narciarską Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

KONKURS W SKOKACH

na skoczni w Jaworzynce. Był to konkurs, zorganizowany dorywczo, do którego urządzenia zachęciły dość obfite opady śnieżne. Niestety w sam dzień konkursu, odwilż a nawet deszcz, nie pozwoliły na osiągnięcie lepszych rezultatów. Wyniki tego konkursu były następujące:

Senjorzy I klasy: 1. Zaydel T. (S. N. P. T. T.) 16·583 — 22,24. 2. Strauch Szepes B. (M. A. C.) 16·458 — 22,23. 3. Gąsienica W. (S. N. P. T. T. — 3 p. s. p.) 16·000 — 19,24. 4. Mückenbrunn H. (S. N. P. T. T.) 10·292 — 28.

Senjorzy II klasy: 1. Lankosz J. (S. N. P. T. T.) 17'416 — 20,26. 2. Żytkowicz W. (S. N. P. T. T.) 16'812 — 24,27. 3. Motyka S. (S. N. P. T. T.) 15'625 — 20,24.

Senjorzy III klasy: 1. Cukier F. (O. N. Sokół) 17'000 — 27,24. 2. Mietelski W. (O. N. Sokół) 10'500 — 14,14.

Dnia 21 lutego 1926 r. urządzone zostały w Krynicy, przez miejscową Sekcję Narciarską Koła P. T. T. „Beskid" Krynicki

II. KRYNICKIE ZAWODY W BIEGACH.

Zaszczepione na terenie krynickim, jeszcze w latach 1924 i 25. narciarstwo sportowe, ma wszelkie widoki prawidłowego rozwoju. Dzięki urządzeniu w wspomnianych latach dwukrotnie mistrzostw Polski w Krynicy, słaby początkowo ruch wzmocnił się należycie i znalazł oparcie w niedawno utworzonej Sekcji Narciarskiej „Krynickiego Beskidu" będącej już obecnie członkiem P. Z. N. Celem podniesienia ruchu sportowego urządza ta Sekcja, co rocznie lokalne zawody w biegach, gromadzące pokaźną ilość startujących.



II lokalne zawody w Krynicy. Bieg młodzieży.
fot. Żarlikowski

Wyniki tegorocznych zawodów były następujące:

Bieg główny:

Senjorzy III klasy: 1. Nowak S. (Beskid Kr.) 1 : 37 : 16. 2. Gruczelak M. (Beskid Kr.) 1 : 43 : 53. 3. Rączkiewicz S. (Beskid Kr.) 1 : 51 : 27. 4. Schwarz H. (Beskid Kr.) 2 : 13 : 27. 5. Kozacki T. (Beskid Kr.) 2 : 37 : 50.

Klasa starszych A.: 1. Kmietowicz S. (Beskid Kr.) 2 : 05 : 32. 2. Kmietowicz K. (Beskid Kr.) 2 : 12 : 16.

Bieg klasy młodszych: (Bieg ten rozegrany 28/II został z powodu błędnej trasy unieważniony i rozegrany dodatkowo 28/III z następującymi wynikami):

1. Zięba St. (Beskid Kr.) 1 : 01 : 25. 2. Bukowski M. (Beskid Kr.) 1 : 04 : 32. 3. Puczyński J. (Beskid Kr.) 1 : 07 : 28. 4. Keil J. (Beskid Kr.) 1 : 09 : 14. 5. Miodoński J. (Beskid Kr.) 1 : 13 : 10. 6. Grün A. (Beskid Kr.) 1 : 13 : 42. 7. Waśkowski S. (Beskid Kr.) 1 : 23 : 26.

Bieg młodzieży:

1. Skotnicki A. (Beskid Kr.) 19 : 20. 2. Łapanowski St. (Beskid Kr.) 19 : 57. 3. Prorok A. (Beskid Kr.) 20 : 35. 4. Dutkiewicz J. (Be-

skid Kr.) 21 : 17. 5. Braun N. (Beskid Kr.) 21 : 27. 6. Kuczera M. (Beskid Kr.) 21 : 35.

W tym samym czasie odbyć się miał w Krynicy, przewidziany programem P. Z. N. związkowy bieg dystansowy na przestrzeni 50 km. Do urządzenia tego biegu, przykładano należytą wagę, głównie z tego powodu, że ten typ zawodów był jednem z brakujących ogniw w naszem narciarstwie. Podczas gdy zawodnicy nasi poza granicami kraju, niejednokrotnie już w biegu takim brali udział, to u nas w kraju nie zdobyliśmy się jeszcze na zorganizowanie podobnej imprezy. Bieg ten, wyposażony piękną nagrodą wędrowną redakcji „Przeglądu Sportowego", mógłby być jedną z najpoważniejszych imprez sportowych w naszem narciarstwie, z drugiej strony przyczyniłby się niewątpliwie do propagandy zimowej Krynicy, która ciągle jej jeszcze potrzebuje.

Niestety z powodu niedostatecznych warunków śnieżnych z jednej strony, a szeregu nieporozumień z drugiej, bieg ten musiał być odwołany, z oczywistą szkodą dla naszego narciarstwa, a poniekąd i dla samej Krynicy. Należy jednakże żywić nadzieję, że w najbliższym czasie rozpocznie się nieprzerwana tradycja tego biegu, organizowanego w Krynicy, do czego jej tereny pierwszorzędnie się nadają.

Dnia 27 lutego 1926 r. odbyły się w Zakopanem, zorganizowane przez S. N. P. T. T.

BIEGI NA HALI GĄSIENICOWEJ.

Rozpaczliwy wprost stan warunków atmosferycznych, uniemożliwiający urządzenie imprezy narciarskiej w okolicach Zakopanego, w związku z ewentualną koniecznością odwołania zapowiedzianych na ten czas zawodów międzynarodowych, skłonił organizatorów do próby urządzenia zawodów na terenach Hali Gąsienicowej. Próba wypadła względnie pomyślnie, tak. że nietylko zdołano na Hali Gąsienicowej wytyczyć szlak odpowiadający regulaminowym wymaganiom, ale osiągnięto w pełni normalne wyniki:

Bieg główny.

Senjorzy I klasy: 1. Bujak J. (O. N. Sokół) 1 : 19 : 33. 2. Bujak F. (S. N. P. T. T.) 1 : 20 : 22. 3. Mückenbrunn H. (S. N. P. T. T.) 1 : 23 : 30. 4. Witkowski Szcz. (S. N. „Czarni") 1 : 24 : 40. 5. Czech W. (O. N. Sokół) 1 : 25 : 02. 6. Krzeptowski A. II. (S. N. P. T. T.) 1 : 25 : 26.

Senjorzy II klasy: 1. Motyka S. (S. N. P. T. T.) 1 : 24 : 15. 2. Jamsche (Jugosławja) 1 : 30 : 17. 3. Wilczyński S. (O. N. Sokół) 1 : 33 : 02.

Senjorzy III klasy: 1. Rój S. (3 p. s. p.) 1 : 30 : 02. 2. Kądziołka T. (S. N. P. T. T.) 1 : 30 : 10. 3. Ciesielski T. (S. N. P. T. T.) 1 : 42 : 13.

Bieg klasy młodszych.

1. Czech Br. (S. N. P. T. T.) 39 : 47. 2. Szostak K. (S. N. P. T. T.) 39 : 50. 3. Radziwiłł W. (S. N. P. T. T.) 44 : 43.

Bieg pań.

I klasa: 1. Czarnocka W. (A. Z. S. Wwa) 34 : 04. *II klasa:* 1. Loteczkowa J. (K. T. N.) 30 : 30. *Klasa młodszych:* 1. Staszel Polankówna B. (O. N. Sokół) 28 : 25.



Biegi na Hali Gasienicowej 27. II. 1926. W. Gasienica i J. Bujak.

Zawody w biegach na Hali Gąsienicowej, dały przekonanie, że w razie braku warunków w bezpośredniej okolicy Zakopanego, będzie można zawody międzynarodowe przenieść wyżej w Tatry i nie dopuścić do ich odwołania. Dzięki tej próbie, urządzenie później biegu w zawodach międzynarodowych było istotnie ułatwione.

Dnia 28 lutego 1926 r. urządziła w Zakopanem Sekcja Narciarska P. T. T.

KONKURS W SKOKACH

na skoczni w Dolinie Jaworzynki.

Mimo trudnych warunków, twardej i cienkiej nawierzchni śnieżnej, powodującej bardzo poważny odsetek upadków, konkurs przyniósł bardzo ciekawe wyniki, a nawet osiągnięto pewnego rodzaju rekord skoczni (S. Gąsienica Sieczka — O. N. Sokoła 34 mtr.).

Senjorzy I klasy: 1. Sieczka G. S. (O. N. Sokół) 16'855 — 32,34. 2. Mückenbrunn H. (3 p. s. p.) 16'250 — 28,33. 3. Krzeptowski A. I. (O. N. Sokół) 15'750 — 28,30. 4. Zaydel T. (S. N. P. T. T.) 14'500 — 23,25. 5. Bujak J. (O. N. Sokół) 13'853 — 23,25. 6. Witkowski S. (S. N. Czarni) 13'145 — 22,24. 7. Gąsienica W. (3 p. s. p.) 13'125 —

22,22. 8. Czech W. (O. N. Sokół) 12·387 — 20,23. 9. Szepes Strauch B. (M. A. C.) 9·5 — 20,29.

Senjorzy II klasy: 1. Lankosz J. (S. N. P. T. T.) 15·166 — 24,25. 2. Żytkowicz W. (S. N. P. T. T.) 14·125 — 24,25. 3. Motyka S. (S. N. P. T. T.) 8·180 — 22.

Senjorzy III klasy: 1. Mietelski W. (O. N. Sokół) 14·187 — 21,22. 2. Giewont W. (S. N. P. T. T.) 12·458 — 21,22.

Klasa młodszych: 1. Czech B. (S. N. P. T. T.) 15·333 — 23,23. 2. Grabysz (O. N. Sokół) 11·854 — 12,13. 3. Żytkowicz J. (S. N. P. T. T.) 11·750 — 12,14.

Skocznia w Dolinie Jaworzynki, na której odbywał się konkurs, „przypomniała" się w ten sposób szerszemu ogółowi. Nie może ona oczywiście iść w porównanie z wielką skocznią na Krokwi, nie mniej jednak jest ona dobrem urządzeniem. Przestano na niej skakać wtedy, gdy zdawało się, że 30 metrów, będzie maximum tego, czego po tej skoczni pod względem długości skoków, można się spodziewać. Tymczasem dzięki istotnemu postępowi naszych skoczków granica ta została poważnie przekroczona. Skocznia w Jaworzynce, acz z bardzo znacznemi trudnościami, mogłaby być jeszcze nieco powiększoną i istniałaby jako większa skocznia rezerwowa, mogąca nieraz wybawić z kłopotu organizatorów. Warunki śnieżne bowiem, są na niej znacznie równiejsze i pewniejsze niż na skoczni na Krokwi.

Dnia 6—7 marca 1926 odbyły się w Zakopanem (raz już odkładane)

VII. MIĘDZYNARODOWE ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI

organizowane na zlecenie Polskiego Związku Narciarskiego przez specjalny Komitet z komisarzem zawodów dyr. Stryjeńskim na czele, przy pomocy klubów zakopiańskich.

Tradycja urządzania zawodów międzynarodowych, była u nas przerwaną przez dwa ostatnie lata. W roku 1924, zawody te nie mogły się odbyć, z powodu ogólnej złej sytuacji ekonomicznej w kraju i odmownego stanowiska właścicieli hoteli i pensjonatów w Zakopanem. W następnym roku zupełny brak śniegu uniemożliwił organizację tych zawodów i mimo dwukrotnie ustanawianego terminu musiano niestety z ich urządzenia zrezygnować.

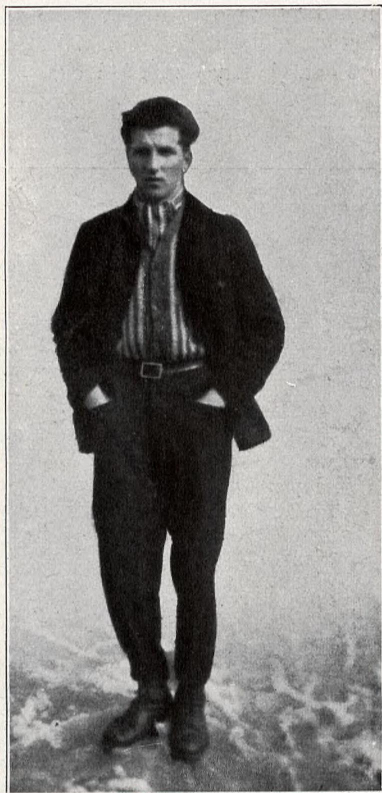
Brak zawodów międzynarodowych, urządzanych u nas w kraju, oznaczał szkodę dla naszego narciarstwa bardzo poważną. Utrzymanie łączności ze sportem zagranicznym, mimo licznych naszych wyjazdów na tory zagraniczne, cierpiało bardzo wiele, a propaganda naszego sportu i zimowej przyrody kraju, została poważnie zahamowana. To też postanowiono zawody międzynarodowe w bieżącym roku urządzić



W głębi Doliny Kościeliskiej fot. A. Wieczorek

za wszelką cenę, choćby nawet w bezpośredniej bliskości Zakopanego nie było po temu żadnych warunków. Opierając się na niedawnej udanej próbie biegów na Hali Gąsienicowej, postanowiono w ostateczności tam zorganizować biegi, a dla konkursu skoków, przygotować skocznię w Dolinie Jaworzynki, gdzie przy dużym nakładzie pracy, zawsze można było liczyć na znośne warunki.

Były to rzecz jasna, postanowienia na wypadek ostateczny, który jednakże nie kazał na siebie czekać. W przeddzień zawodów, najbliższa okolica Zakopanego, przedstawiała widok zupełnej wiosny, wykluczając całkowicie możność urządzenia zawodów. Musiano więc przenieść się, z najważniejszą częścią zawodów na Halę Gąsienicową i tam przygotować wszystkie objęte programem biegi.



Mistrz Polski na rok 1926. Fr. Wende (H. D. W.) — Czechosłowacja

fot. K. Schiele

Mimo pełnego powodzenia tej imprezy, nie da się zaprzeczyć, że była to próba nader ryzykowna. Bądź co bądź bowiem, warunki klimatyczne w terenie wysokogórskim nigdy nie mogą być zupełnie pewne i wszystkie zamiary udaremnić mogła zadymka, mgła lub wiatr, jak zresztą było w dniach przed i po biegu. W sam dzień biegu jednakże dopisało szczęście w pełnem tego słowa znaczeniu. W rannych godzinach ustąpiły chmury i jarzące światło słońca oświeciło zachwycającą panoramę. Po świeżym opadzie śniegu i przy lekkim mrozie, były warunki do przeprowadzenia biegów wprost idealne, warunki takie, jakich bodaj nie było jeszcze podczas żadnej naszej imprezy narciarskiej.

Na Hali Gąsienicowej odbyły się wszystkie programem przewidziane biegi, a więc: bieg główny dla trzech klas senjorów i klasy starszych, bieg klasy młodszych, bieg pań o mistrzostwo Polski i bieg pań młodszych. Na rozległym terenie Hali, udało się wyznaczyć ośmiokilometrowy szlak biegu, który senjorzy przebiegali dwa razy, zawodnicy klasy młodszych raz, panie zaś biegły na szlakach skróconych. Mimo poważnych trudności, jakie związane były z organizacją biegów zdala

od siedzib ludzkich, udało się wszystko przeprowadzić w zupełnym porządku i punktualnie. Nadspodziewanie licznie przybyła publiczność, miała na tle królewskiego w tym dniu otoczenia Hali Gąsienicowej, niezrównane widowisko.

Bieg główny (trzy klasy senjorów i klasa starszych):

Szlak biegu głównego wiódł wokół Hali, terenem o ile możności odpowiadającym regulaminowi. Mimo usilnych starań trasa biegu miała nieco za dużo wzniesień, co zresztą w warunkach Hali Gąsienicowej było nie do uniknięcia. W sumie na przestrzeni 16 km., było w biegu 580 m. różnicy wzniesień, charakter jednak biegu był ściśle regulaminowy.



Kilku najwybitniejszych uczestników biegu głównego w VII. Międzynarodowych Mistrzostwach Polski (marzec 1926) 1. Nemecky O. (C. S. L.); 2. Wende F. (H. D. W.); 3. Thern A. (H. D. W.); 4. Bujak F. (P. Z. N.); 5. Rattay H. (A. Ö. S. V.); 6. Krzeptowski A. I. (P. Z. N.)

fot. Schabenbeck

Wynik ogólny biegu głównego był następujący:

Zgłoszonych 79, startuje 68 (klasyfikowanych 44, 1 etap przechodzi 17, odstępuje z początku 7).

Kolejność	Nazwisko	Związek	Klasa	Kolejność w swej klasie	I etap czas	Kolejność	II etap czas	Kolejność	Czas ogólny
1	Nemecky O.	CSL.	*1*	1	42 : 04	*1*	45 : 01	*6*	1 : 27 : 05
2	Bujak J.	PZN.	*1*	2	44 : 01	*4*	43 : 10	*1*	1 : 27 : 11
3	Czech W.	PZN.	*1*	3	43 : 01	*2*	44 : 23	*2*	1 : 27 : 24
4	Krzeptowski A. II.	PZN.	*1*	4	43 : 54	*3*	44 : 49	*5*	1 : 28 : 43
5	Rattay H.	AOe. SV.	*1*	5	44 : 45	*6*	44 : 30	*3*	1 : 29 : 15
6	Bujak F.	PZN.	*1*	6	44 : 47	*7*	44 : 33	*4*	1 : 29 : 20
7	Wende F.	HDW.	*1*	7	45 : 45	*9*	46 : 45	*9*	1 : 31 : 30
8	Krzeptowski A. I.	PZN.	*1*	8	46 : 03	*11*	46 : 24	*8*	1 : 32 : 27
9	Mückenbrunn H.	PZN.	*1*	9	46 : 45	*16*	46 : 18	*7*	1 : 33 : 03
10	Witkowski S.	PZN.	*1*	10	44 : 35	*5*	49 : 46	*22*	1 : 33 : 21
11	Schiele K.	PZN.	Starsi	1	46 : 19	*14*	48 : 06	*13*	1 : 34 : 25
12	Lankosz J.	PZN.	*2*	1	46 : 04	*12*	48 : 30	*16*	1 : 34 : 34
13	Wilczyński S.	PZN.	*1*	11	47 : 04	*20*	47 : 31	*11*	1 : 34 : 35
14	Bim J.	CSL.	*1*	12	46 : 24	*15*	49 : 29	*21*	1 : 34 : 53
15	Sieczka G. S.	PZN.	*1*	13	46 : 55	*18*	49 : 06	*18*	1 : 35 : 01
16	Roj S.	PZN.	*3*	1	47 : 56	*22*	48 : 19	*15*	1 : 35 : 15
17	Żytkowicz W.	PZN.	*2*	2	48 : 40	*26*	47 : 39	*12*	1 : 35 : 19
18	Gąsienica W.	PZN.	*1*	14	47 : 18	*21*	48 : 34	*17*	1 : 35 : 52
19	Feistauer J.	CSL.	Starsi	2	45 : 51	*10*	50 : 12	*25*	1 : 35 : 53
20	Motyka Z.	PZN.	*2*	3	48 : 00	*23*	49 : 15	*19*	1 : 37 : 15
21	Kądziołka T.	PZN.	*3*	2	46 : 46	*17*	51 : 02	*27*	1 : 37 : 48
22	Rozmus A.	PZN.	*1*	15	47 : 00	*19*	51 : 01	*26*	1 : 38 : 01
23	Gąsienica F.	PZN.	*3*	3	49 : 24	*29*	49 : 54	*23*	1 : 39 : 18
24	Kawa F.	PZN.	*3*	4	50 : 00	*30*	49 : 22	*20*	1 : 39 : 22
25	Szostak A.	PZN.	*3*	5	50 : 05	*31*	49 : 56	*24*	1 : 40 : 01
26	Malarz M.	PZN.	*3*	6	53 : 33	*48*	46 : 53	*10*	1 : 40 : 26
27	Król E.	PZN.	*3*	7	53 : 00	*44*	48 : 07	*14*	1 : 41 : 07
28	Bednarski H.	PZN.	Starsi	3	49 : 10	*28*	53 : 36	*28*	1 : 42 : 46
29	Motyka S.	PZN.	*2*	4	46 : 18	*13*	57 : 13	*40*	1 : 43 : 31
30	Zaydel T.	PZN.	*1*	16	48 : 24	*35*	55 : 48	*32*	1 : 44 : 12
31	Fischera F.	CSL.	*1*	17	48 : 15	*24*	56 : 21	*36*	1 : 44 : 36
32	Ślimak J.	PZN.	*3*	8	50 : 32	*33*	54 : 23	*30*	1 : 44 : 55
33	Petricek J.	CSL.	*2*	5	50 : 14	*32*	54 : 52	*31*	1 : 45 : 06
34	Wagner F.	PZN.	*3*	9	50 : 33	*34*	55 : 52	*34*	1 : 46 : 25
35	Schiele A.	PZN.	Starsi	4	52 : 48	*42*	54 : 18	*29*	1 : 47 : 06
36	Ciesielski T.	PZN.	*3*	10	52 : 24	*41*	56 : 28	*37*	1 : 48 : 52
37	Jebavy A.	CSL.	*2*	6	52 : 57	*43*	57 : 03	*39*	1 : 49 : 00
38	Pawlik J.	PZN.	*3*	11	51 : 32	*37*	57 : 46	*41*	1 : 49 : 18
39	Karassek W.	PZN.	*3*	12	53 : 17	*47*	56 : 10	*35*	1 : 49 : 27
40	Jabłoński M.	PZN.	*3*	13	53 : 07	*45*	56 : 31	*38*	1 : 49 : 38
41	Jenkner E.	PZN.	*3*	14	54 : 04	*49*	55 : 51	*33*	1 : 49 : 55
42	Michalski S.	PZN.	*3*	15	51 : 21	*36*	1:05:36	*42*	1 : 56 : 57
43	Mietelski W.	PZN.	*3*	16	51 : 18	*35*	1:05:44	*43*	1 : 57 : 02
44	Gajduschek J.	PZN.	*3*	17	52 : 18	*40*	1:22:05	*44*	2 : 14 : 23

Tylko jeden etap przechodzą:

Kolejność	Nazwisko	Związek	Klasa	Kolejność w swej klasie	I etap czas	Kolejność	II etap czas	Kolejność	Czas ogólny
45*	Kuraś J.	PZN.	2	—	45 : 15	8	—	—	—
46*	Motyka J.	PZN.	3	—	49 : 02	27	—	—	—
47*	Koprowski Zdz.	PZN.	3	—	51 : 59	38	—	—	—
48*	Hansen T.	CSL.	1	—	52 : 03	39	—	—	—
49*	Koldowsky K.	CSL.	1	—	53 : 16	46	—	—	—
50*	Giewont W.	PZN.	3	—	55 : 07	50	—	—	—
51*	Osiecki S.	PZN.	3	—	55 : 41	51	—	—	—
52*	Kander O.	PZN.	3	—	56 : 06	52	—	—	—
53*	Tuerk Z.	PZN.	3	—	57 : 04	53	—	—	—
54*	Jaworski J.	PZN.	3	—	58 : 07	54	—	—	—
55*	Wondrak K.	CSL.	Starsi	—	59 : 15	55	—	—	—
56*	Jakubowski T.	PZN.	3	—	1:00:52	56	—	—	—
57*	Rączkiewicz S.	PZN.	3	—	1:00:56	57	—	—	—
58*	Rysiakiewicz T.	PZN.	3	—	1:01:38	58	—	—	—
59*	Smoluchowski W.	PZN.	3	—	1:02:45	59	—	—	—
60*	Kawan R.	CSL.	2	—	1:02:56	60	—	—	—
61*	Nittribitt R.	PZN.	3	—	1:17:47	61	—	—	—

*) Nieklasyfikowani (przechodzą jeden etap).

Wyniki biegu według klas:

Klasa starszych: 1. Schiele K. (P. Z. N.). 2. Feistauer J. (C. S. L.). 3. Bednarski H. (P. Z. N.).

I klasa senjorów: 1. Nemecky O. (C. S. L.). 2. Bujak J. (P. Z. N.). 3. Czech W. (P. Z. N.).

II klasa senjorów; 1. Lankosz J. (P. Z. N.). 2. Żytkowicz W. (P. Z. N.). 3. Motyka Z. (P. Z. N.).

III klasa senjorów: 1. Roj S. (P. Z. N.). 2. Kądziołka S. (P. Z. N.). 3. Gąsienica F. (P. Z. N.).

Dzięki skrupulatnemu obsadzeniu całego szlaku biegu posterunkami kontrolnymi odczytującymi czasy poszczególnych zawodników na etapach, możliwem jest odtworzenie szczegółowego obrazu biegu i walki o zwycięstwo, która bez przesady, toczyła się od startu do mety. Poniżej podajemy takie szczegółowe zestawienie, dające interesujący obraz walki o pierwszeństwo, przyczem zaznaczamy, że zestawienie to dotyczy dwudziestu pierwszych w ogólnej konkurencji. Czasy zdejmowano kolejno na następujących punktach: 1) od mety do końca Czarnego Stawu (krótki zjazd, długie podejście, równina); 2) od Czarnego Stawu do Zielonego Stawu (równina, zjazd, podejście, zjazd, równina); 3) od Zielonego Stawu do półmetka, względnie mety (równina, podejście, zjazd, podejście, równina).

PORÓWNANIE SZYBKOŚCI BIEGU 20 PIERWSZYCH ZAWODNIKÓW W BIEGU GŁÓWNYM PODCZAS MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW POLSKI.

Etapy: 1) Start — Czarny Staw, 2) Cz. Staw-Zielony Staw, 3) Ziel. St.-półmetek, 4) półmetek-Cz. St., 5) Cz. St.-Z. St., 6) Z. St.-meta.

Kolejność ogólna	Nazwisko	Czas ogólny	Od startu do Czarn. Staw.	Kolejność w etapie I.	Od Czarn. Stawu do Zielonego	Kolejność w etapie II.	Od Zielon. do półmetka	Kolejność w etapie III.	Od półmet. do Czar. Stawu	Kolejność w etapie IV.	Od Czar. St. do Zielon. St.	Kolejność w etapie V.	Od Zielon. do mety	Kolejność w etapie VI.
1	Nemecky O. CSL.	1 : 27 : 03	13 : 55	I	20 : 45	IV	7 : 24	I	16 : 06	II	21 : 30	VIII	7 : 25	III
2	Bujak J. PZN.	1 : 27 : 11	16 : 55	XVII a	19 : 11	I	7 : 55	IX	15 : 54	I	19 : 40	I	7 : 36	VII
3	Czech W. PZN.	1 : 27 : 24	15 : 15	III	20 : 15	II	7 : 31	II	16 : 27	V	20 : 37	III	7 : 19	I
4	Krzeptowski A. II. PZN.	1 : 28 : 43	15 : 16	IV	20 : 34	III	8 : 04	XI	16 : 31	VI	20 : 23	II	7 : 55	X a
5	Rattay H. ÖSV.	1 : 29 : 15	16 : 00	VIII	20 : 53	V a	7 : 52	VI a	16 : 21	IV	20 : 45	IV	7 : 24	II a
6	Bujak Fr. PZN.	1 : 29 : 20	15 : 10	II	21 : 47	XI	7 : 50	V	16 : 13	III	20 : 49	V	7 : 31	IV
7	Wende F. HDW.	1 : 31 : 30	16 : 05	IX	22 : 05	XIII	7 : 35	III	17 : 01	IX	20 : 58	VI	7 : 46	IX
8	Krzeptowski A. I. PZN.	1 : 32 : 27	16 : 30	XI	21 : 40	IX	7 : 53	VII a	17 : 17	XI	21 : 34	IX	7 : 33	V
9	Mückenbrunn H. PZN.	1 : 33 : 03	16 : 40	XIV	21 : 29	VIII	8 : 36	XVII	16 : 49	VIII	21 : 26	VII	8 : 03	XI b
10	Witkowski Szcz. PZN.	1 : 33 : 21	15 : 50	VI a	20 : 53	V b	7 : 52	VI b	16 : 40	VII	23 : 37	XIX	8 : 29	XV
11	Schiele K. PZN.	1 : 34 : 25	16 : 45	XV	21 : 23	VII	8 : 11	XIII	18 : 02	XVII	22 : 01	XIII	8 : 03	XI c
12	Lankosz J. PZN.	1 : 34 : 34	15 : 55	VII	21 : 43	X	8 : 26	XVI	17 : 11	X	22 : 55	XVI	8 : 24	XIV
13	Wilczyński S. PZN.	1 : 34 : 35	16 : 35	XII	22 : 15	XVI a	8 : 14	XIV	18 : 01	XVI	21 : 56	XII	7 : 34	VI
14	Bim J. CSL.	1 : 34 : 53	16 : 36	XIII	21 : 54	XII	7 : 54	VIII	17 : 47	XIII	23 : 01	XVIII	7 : 41	VIII a
15	Sieczka G. S. PZN.	1 : 35 : 01	16 : 50	XVI	22 : 12	XV	7 : 53	VII b	18 : 00	XV	22 : 25	XIV	7 : 41	VIII b
16	Roj S. PZN.	1 : 35 : 15	17 : 00	XVIII	22 : 11	XIV	7 : 45	IV	18 : 04	XVIII	22 : 51	XV	7 : 24	II b
17	Żytkowicz W. PZN.	1 : 35 : 19	15 : 45	V	23 : 31	XVIII	8 : 24	XV	17 : 36	XII	21 : 48	XI	8 : 15	XIII
18	Gąsienica W. PZN.	1 : 35 : 52	16 : 55	XVII b	22 : 15	XVI b	8 : 08	XII	19 : 04	XX	21 : 35	X	7 : 55	X b
19	Feistauer J. CSL.	1 : 35 : 53	16 : 25	X	21 : 20	VI	7 : 56	X	17 : 49	XIV	24 : 20	XX	8 : 03	XI a
20	Motyka Z. PZN.	1 : 37 : 15	15 : 50	VI b	23 : 27	XVII	8 : 43	XVIII	18 : 07	XIX	23 : 00	XVII	8 : 08	XII



Odprawa biegu głównego podczas VII. Międzynarodowych Mistrzostw Polski (marzec 1926) przez kapitana związkowego.

fot. Schabenbeck

Analizując bliżej szczegóły tego biegu, dojść możemy do wcale ciekawych refleksyj:

Zwycięzca tego biegu O. Nemecky (CSL) zapewnił sobie pierwsze miejsce przez bezprzykładną wręcz siłę rozpoczęcia biegu. Na krótkim stosunkowo etapie od startu do Czarnego Stawu (krótki zjazd — długi podbieg — równina) ma on już o minutę i piętnaście sekund lepszy czas od drugiego w tym etapie, którym był Fr. Bujak, podczas gdy Józef Bujak ma w tym etapie czas siedemnasty i pozostaje o całe 3 minuty za Nemeckym.

Dlatego też wysiłek Bujaka J., który z różnicy 180 sekund na początku zdołał dojść w końcu do 11 sekund, należy nazwać zdumiewającym. Nietylko, że poprawia się on z etapu na etap, ale w drugiem okrążeniu osiąga w poszczególnych etapach czasy lepsze, niż w pierwszem. W czterech odcinkach, o dużej ilości podbiegu osiąga Bujak J. czasy najlepsze ze wszystkich współzawodników, z wyjątkiem odcinka startowego, gdzie bieg jego jest raz nader powolnym, drugi zaś najszybszym. W odcinkach zjazdowych pozostaje Bujak dwukrotnie na 9-em i 7-em miejscu, co przy nieodgrywającej żadnej roli trudności zjazdu, zdaje się świadczyć jedynie o nieodpowiedniem smarowaniu nart.

Najrówniej ze wszystkich zawodników biegł Czech Wł., który na sześciu odcinkach zachował kolejno czasy: III, II, II, V, III i I, będąc w ostatecznym rezultacie trzecim, z czasem zaledwo o 19 sekund

gorszym od zwycięzcy. Także i ten zawodnik w drugiem okrążeniu osiąga czasy naogół lepsze niż w pierwszem.

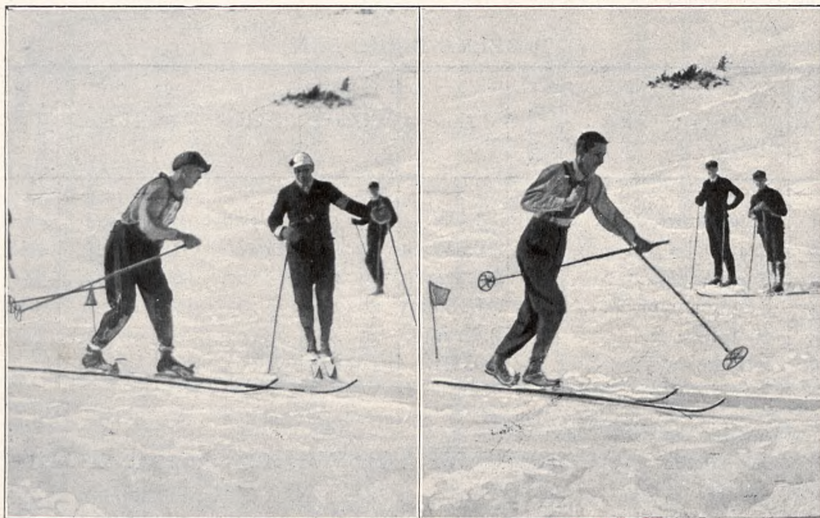
Podobnie też bardzo wielką równość dokonywanego wysiłku okazują Krzeptowski A. II, Rattay H. (A. Ö. S. V.), Bujak F., Wende (H. D. W.), Krzeptowski A. I, oraz Mückenbrunn i Wilczyński. U następnych zawodników widać już w drugiem okrążeniu znacznie większy stopień zmęczenia niż w pierwszem, z wyjątkiem Żytkowicza, Kawy, Szostaka, Malarza i Króla, którzy biegną lepiej niż z początku.

Naogół więc, uważać trzeba, że trening w biegach, jaki tego roku zawodnicy nasi mieli, był prowadzony dobrze, gdyż dzięki niemu osiągnięta została duża równość pracy. O wyrównanej konkurencji świadczy fakt, że różnica pomiędzy pierwszym a dwudziestym zawodnikiem wynosi zaledwo 10 minut, a pomiędzy pierwszym a czterdziestym zaledwo dwadzieścia.

W końcu zaznaczyć wypada duże podniesienie się naszej pierwszej klasy, co znalazło wyraz w obsadzeniu przez nią pierwszych dziesięciu miejsc w ogólnej klasyfikacji, — wypadek w ostatnich czasach dość rzadki.

Bieg klasy młodszych (8 km) (startuje 11).

Bieg ten odbył się na jednem okrążeniu biegu głównego, przyczem etapy, na których zdejmowano międzyczasy, były następujące: 1. Od startu — do końca Czarnego Stawu. 2. Od Czarn. Stawu do Zielonego Stawu. 3. Od Zielonego Stawu do mety.



Na półmetku biegu głównego podczas VII Międzynarodowych Mistrzostw Polski (marzec 1926). Na lewo: Nemecky O. (C. S. L.); na prawo Franciszek Bujak (P. Z. N.)

fot. Schabenbeck

TABELKA BIEGU KLASY MŁODSZYCH

Kolejność	Nazwisko	Towarzystwo	Czas ogólny	I etap czas	Kolejność	II etap czas	Kolejność	III etap czas	Kolejność
1	Czech Br.	SNPTT.	43 : 34	15 : 40	III	20 : 28	I	7 : 26	II
2	Szostak K.	SNPTT.	43 : 35	14 : 15	I	22 : 09	III	7 : 23	I
3	Radziwiłł W.	SNPTT.	45 : 20	15 : 50	IV	21 : 22	II	8 : 08	III
4	Berych Wł.	SNPTT.	47 : 04	15 : 04	II	23 : 10	V	8 : 50	VII
5	Skupień St.	SNPTT.	47 : 14	15 : 59	V	22 : 45	IV	8 : 30	V
6	Dawidek T.	ON. Sokół	48 : 05	16 : 32	VI	23 : 13	VI	8 : 20	IV
7	Makowski M.	SNPTT.	51 : 19	17 : 23	VII	25 : 03	VII	8 : 53	VIII
8	Żytkowicz J.	SNPTT.	53 : 33	18 : 07	VIII	26 : 49	VIII	8 : 37	VI
9	Jakubowski Z.	KTN.	1 : 06 : 29	20 : 53	IX	31 : 17	IX	14 : 19	IX
10	Albrzykowski J.	ON. Sokół	1 : 08 : 54	21 : 46	X	35 : 39	X	11 : 29	X
11	Motyka L.	SNPTT.	1 : 12 : 44	22 : 23	XI	36 : 22	XI	13 : 59	XI

Bieg pań o Mistrzostwo Polski (5 km) (startuje 8).

Bieg ten odbywał się na skróconej trasie biegu głównego, opuszczając cały odcinek szlaku wiodącego do Czarnego Stawu. Konkurencja o zaszczytny tytuł Mistrzyni Polski, rozgrywaną była w roku 1926 po raz pierwszy:

TABELKA BIEGU PAŃ

Kolejność	Nazwisko	Klasa	Klub	Czas	I etap	Kolejność	II etap	Kolejność
1	Loteczkowa J.	II	KTN.	29 : 54	21 : 28	I	8 : 26	I
2	Czarnocka W.	I	AZS. Wwa	33 : 41	23 : 20	II	10 : 21	III
3	Bogucka H.	II	SN. Pogoń	36 : 32	26 : 27	III	10 : 05	II
4	Krzysiakówna Z.	II	ON. Sokół	38 : 35	27 : 14	IV	11 : 21	VI
5	Skotnicka K.	II	B. Krynica	39 : 43	29 : 01	V	10 : 42	IV
6	Jellinkowa V.	I	CSL.	41 : 07	30 : 05	VI	11 : 02	V

Wyniki według klas:

I klasa pań. 1. Czarnocka W. (AZS. Warszawa) 33 : 41. 2. Jelinkowa Vlasta (CSL.) 41 : 07.

II klasa pań. 1. Loteczkowa J. (KTN.) 29 : 54. 2) Bogucka H. (SN. Pogoń) 36 : 32. 3. Krzysiakówna Z. (ON. Sokół) 38 : 35. 4. Skotnicka K. (Beskid Kr.) 39 : 43.

Mistrzostwo pań w biegu: Loteczkowa J. KTN. Lwów.

Bieg pań klasy młodszych (3 km) (startuje 5).

1. Staszel Polankówna Br. (ON. Sokół) 20 : 45. 2. Sawczakówna J. (SNPTT.) 25 : 03. 3. Sieczkówna Z. (SNPTT.) 27 : 04.

Konkurs w skokach (7 marca).

Konkurs został rozegrany na skoczni w Jaworzynce, którą dzięki usilnej pracy, a także dzięki świeżym opadom zdołano doprowadzić do stanu pożądanego. Co prawda, z powodu padającego podczas konkursu śniegu, podłoże skoczni było nieco tępe, nie mniej osiągnięto wyniki zupełnie dobre, a nawet jak na skocznię w Dolinie Jaworzynki — doskonałe. (Skok Wendego 36 metrów). Wyniki konkursu brzmiały:

SENJORZY I KLASY:

Kolejność	Nazwisko	Związek	Długości skoków			Nota ostateczna
1	Wende Fr.	HDW.	30	35	35	18·916
2	Rattay H.	AÖSV.	31·5	34*	31	16·4915
3	Krzeptowski A. I.	PZN.	23*	28	28	16·166
4	Koldowsky K.	CSL.	25	31*	29	15·7495
5	Mückenbrunn H.	PZN.	28	30*	26	15·499
6	Hansen T.	CSL.	28	29·5*	29	14·8745
7	Gąsienica W.	PZN.	18	25	25	14·02075
8	Bujak J.	PZN.	15·5*	23	21	13·083
9	Witkowski Szcz.	PZN.	23	24	25	12·8745
10	Vondrak K.	CSL.	26	29*	28	12·3745
11	Bim J.	CSL.	28·5*	30	31*	11·5415
12	Nemecky O.	CSL.	26·5	29	29	11·3655
13	Bujak F.	PZN.	16·5	22	22*	10·854
14	Feistauer J.	CSL.	17·5*	18·5*	19·5	8·000
15	Zaydel T.	PZN.	28·5*	27·5*	29*	7·333
16	Szepes B.	MSS.	28*	29·5*	—	7·166
17	Rozmus A.	PZN.	16·5	26*	—	6·499
18	Czech W.	PZN.	21*	24·5*	24·5*	5·416

SENJORZY II KLASY:

Kolejność	Nazwisko	Związek	Długości skoków			Nota ostateczna
1	Żytkowicz W.	PZN.	25·5	24	24*	16·1875
2	Motyka S.	PZN.	22	24	24·5	15·979
3	Lankosz J.	PZN.	21*	24·5*	24	11·3125
4	Petricek J.	CSL.	23*	24*	26·5	10·70825
5	Kavan R.	CSL.	23*	26*	25*	7·666

Kolejność	Nazwisko	Związek	Długości skoków			Nota ostateczna
1	Cukier F.	PZN.	22·5*	26	27	14·56125
2	Wagner F.	PZN.	18·5	21	22·5*	13·937
3	Trzciński L.	PZN.	14·5	16·5	19·5*	10·6245
4	Graca F.	PZN.	25	25·5*	26·5*	10·4375
5	Giewont W.	PZN.	20	24·5*	22*	9·166
6	Gajduschek L.	PZN.	16	23·5*	23*	7·500
7	Walczak J.	PZN.	17·5	25·5*	22·5*	4·666
8	Mietelski W.	PZN.	21·5*	23·5*	21*	4·500
9	Król E.	PZN.	19*	19*	—	2·666

Klasyfikacja mistrzostwa Polski:

Kolejność	Nazwisko	Związek	Noty				Nota ostateczna
			Bieg		Skok		
1	Wende F.	HDW.	17·857	*7*	18·916	*1*	18·3955
2	Rattay H.	AÖSV.	19·000	*5*	16·4915	*2*	17·74625
3	Krzeptowski A. I.	PZN.	17·375	*8*	16·166	*3*	16·7705
4	Bujak J.	PZN.	20·000	*2*	13·083	*7*	16·5415
5	Mückenbrunn H.	PZN.	17·125	*9*	15·499	*4*	16·317
6	Nemecky O.	CSL.	20·000	*1*	11·3655	*11*	15·68275
7	Witkowski Szcz.	PZN.	16·875	*10*	12·8745	*9*	14·87575
8	Żytkowicz W.	PZN.	16·000	*17*	13·75	*8*	14·875
9	Bujak F.	PZN.	18·875	*6*	10·854	*12*	14·8645
10	Gąsienica W.	PZN.	15·625	*18*	14·02075	*6*	14·82287
11	Bim J.	CSL.	16·125	*14*	11·5415	*10*	13·83325
12	Motyka St.	PZN.	11·875	*29*	14·479	*5*	13·177
13	Lankosz J.	PZN.	16·375	*12*	9·750	*19*	13·0625
14	Czech Wł.	PZN.	19·875	*3*	5·416	*20*	13·1445
15	Feistauer J.	CSL.	15·625	*19*	8·000	*16*	11·8125
16	Rozmus A.	PZN.	14·625	*22*	6·499	*19*	10·562
17	Petriczek J.	CSL.	11·000	*33*	9·64375	*15*	10·32375
18	Wagner F.	PZN.	10·375	*34*	10·2495	*13*	10·31225
19	Zaydel T.	PZN.	11·500	*30*	7·333	*17*	9·416
20	Król E.	PZN.	13·000	*27*	2·666	*22*	7·833
21	Mietelski W.	PZN.	5·500	*43*	4·500	*21*	5·000
22	Gajduschek L.	PZN.	—	*44*	6·833	*28*	3·4165



VII. Międzynarodowe Mistrzostwa Polski (marzec 1926). Start biegu pań na Hali Gąsienicowej.
fot. Schabenbeck

Jak z powyższych zestawień widać, konkurencja w zawodach międzynarodowych była faktycznie pierwszorzędna. Tem bardziej zadawalniającym winien być dla nas fakt, że ze spotkania tego potrafiliśmy wyjść z bardzo dodatnimi wynikami. Zwłaszcza w biegu głównym, wyniki osiągnięte przez naszych zawodników dowiodły, że w tej gałęzi sportu narciarskiego, podniesienie się poziomu naszej klasy nie ulega najmniejszej wątpliwości. Stało się to z jednej strony, dzięki wielkiej staranności i pilności z jaką w tym sezonie zawodnicy nasi przygotowywali się, z drugiej strony dzięki planowej pracy trenera W. Stolpego. W skokach natomiast postęp nie był niestety tak szybki, a to głównie z uwagi na niedostateczne warunki treningowe. Ustawiczny brak śniegu udaremnił wszelką celową pracę, tak, że w tej gałęzi sportu nie postąpiliśmy naprzód tak wiele jak w biegach.

Pod względem organizacyjnym stanęły zawody na odpowiednim poziomie. Przeniesienie biegów na Halę Gąsienicową i zadymka śnieżna podczas konkursu skoków, utrudniły nieco przeprowadzenie technicznej strony zawodów, sprawność jednakże nie została naruszona i rozwinięto całą imprezę bez zarzutu. Dzięki przychylnemu stanowisku miejscowych czynników Zakopanego, udało się także stronę reprezentacyjną zawodów, postawić na odpowiedniej stopie tak, że VII Międzynarodowe Mistrzostwa Polski, uważać można za imprezę udaną pod każdym względem.

Dnia 27—28 marca 1926 r. odbyły się w Zakopanem, zorganizowane przez Sekcję Narciarską 3 p. s. p. w Bielsku

ZAWODY SEKCJI NARCIARSKIEJ 3 P. S. P.

Główną częścią tych zawodów był bieg zjazdowy, urządzony u nas po raz pierwszy według nowych zasad. Zasady te polegają na tem, że bieg oceniany jest i za szybkość i za formę. Jedno i drugie ocenia się notami podobnie, jak to dzieje się w innych konkurencjach narciarskich. Sposób ten ma na celu utrzymanie sprawności zjazdowej na należytym poziomie, przy równoczesnem strzeżeniu pięknej formy i szybkości wykonania biegu.

O wprowadzeniu tego typu zawodów mówiono u nas oddawna, a nawet w prasie sportowej znaleźć można było artykuły za tem teoretycznie przemawiające. Regulaminowego opracowania tak pojętych biegów nie było jeszcze u nas, tak że zawody Sekcji Narciarskiej 3. p. s. p. uważać należy za pierwszą praktyczną próbę na tem polu.

Za wprowadzeniem i utrzymaniem tego rodzaju biegów przemawia bardzo wiele. Nie ulega bowiem wątpliwości, że z chwilą zmiany charakteru naszych biegów na typ równinny, typ wymagający przedewszystkiem przygotowania lekkoatletycznego i opanowania techniki biegu po równem, styl jazdy i sprawność zjazdowa musiała pójść nieco w zaniedbanie. Temu niepożądanemu objawowi zapobiec mają biegi zjazdowe, przy których nie tylko najlepszy czas, lecz i sprawność jeźdźca brane będą pod ocenę.

Wyniki zawodów S. N. 3 p. s. p. były następujące:

Bieg zjazdowy:

Kolej-ność	Nazwisko	Klub	Czas	Nota za czas	Nota ogólna
1	Krzeptowski A. I.	ON. Sokół	24 : 21	20	18·374
2	Mückenbrunn H.	3 p. s. p.	25 : 41	19	17·937
3	Gąsienica W.	3 p. s. p.	25 : 35	19 : 125	17·063
4	Czech W.	ON. Sokół	26 : 36	18 : 375	16·875
5	Wagner F.	3 p. s. p.	28 : 37	16 : 875	15·687
6	Bednarski H.	SNPTT.	31 : 27	14 : 750	14·875
7	Zaydel T.	SNPTT.	31 : 41	14 : 500	13·000
8	Schiele K.	SNPTT.	33 : 18	13 : 375	12·937
9	Kauder O.	3 p. s. p.	31 : 03	15 : 000	12·875
10	Radziwiłł W.	SNPTT.	32 : 42	13 : 750	12·750
11	Kopytko S.	3 p. s. p.	38 : 33	9 : 379	12·750
12	Tuerk A.	3 p. s. p.	37 : 56	9 : 875	10·813
13	Staszlówna P. Br.	ON. Sokół	42 : 49	6 : 125	8·813

Konkurs w skokach.

Konkurs ten odbył się na skoczni na Krokwi, z nast. wynikiem:

Senjorzy I klasy. 1. Mückenbrunn H. (3 p. s. p.) 16·648 — 36,32·5. 2. Krzeptowski A. I. (O. N. Sokół) 16·604 — 34,35·5. 3. Gąsienica W. (3 p. s. p.) 15·415 — 27,34. 4. Zaydel T. (S. N. P. T. T.) 15·272 — 28,30·5. 5. Sieczka S. (O. N. Sokół) 11·033 — 22·5,49*. 6. Krzeptowski A. II. (S. N. P. T. T.) 6·602 — 20.

Senjorzy II klasy. 1. Lankosz J. (S. N. P. T. T.) 15·604 — 24,34·5. 2. Żytkowicz W. (S. N. P. T. T.) 15·398 — 24·5,31. 3. Motyka St. (S. N. P. T. T.) 13·335 — 27,23.

Senjorzy III klasy. 1. Wagner F. (3 p. s. p.) 15·478 — 26·5,31. 2. Cukier F. (O. N. Sokół) 14·500 — 22,28. 3. Mietelski W. (O. N. Sokół) 14·354 22,24·5. 4. Graca F. (3 p. s. p.) 14·188 — 22·5,27. 5. Walczak J. (S. N. Czarni) 9·085 — 22. 6. Król E. (O. N. Sokół) 8·665 — 20

Klasa młodszych. 1. Radziwiłł Wł. (S. N. P. T. T.) 13·023 — 22,23·5.



Karpaty Wschodnie — Gorgany, Osmoloda.

fot. Dr. Z. Klemensiewicz.

Wyprawy zagraniczne

W sezonie narciarskim 1926 r. doszło do skutku sześć wypraw naszych narciarzy na zawody zagraniczne. Były to wyprawy zorganizowane przez Polski Związek Narciarski, lub też przez Towarzystwa do Związku należące, lub też wreszcie ekspedycje zorganizowane przez władze wojskowe. W szczególności więc zorganizował P. Z. N. wyprawę na zawody o Mistrzostwo Republiki Czeskosłowackiej w Nove Mesto, oraz wyprawę na Międzynarodowy konkurs w skokach w Harrachovo. Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wysłała ekspedycję do Smokowca, a oddział Narciarski Sokoła Zakopiańskiego doprowadził do skutku, przy poparciu Zarządu P. Z. N. udział zawodników tego towarzystwa w zawodach we Francji, oraz Szwajcarji. W końcu dowództwo 3 pułku strzelców podhalańskich wysłało na międzynarodowe zawody wojskowe w Czechosłowacji oddział wojskowy.

Celem zilustrowania przebiegu tych ekspedycyj, zamieszczamy sprawozdania i wrażenia, podane przez uczestników względnie kierowników poszczególnych wypraw.

I.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Starym Smokowcu 6—8 stycznia 1926 r.

Zawody narciarskie w Starym Smokowcu — na południowej stronie Tatr, urządzone były przez Koszycki Klub Sportowy w ramach organizowanego przez to towarzystwo tygodnia sportów zimowych. Mimo wczesnej stosunkowo pory (początek stycznia) i nie dostatecznego jeszcze treningu naszych zawodników, postanowiliśmy wziąć udział w tych zawodach tembardziej, że konkurencja sportowa nie przedstawiała się zanadto wygórowanie. Jakoż w ostatniej niemal chwili złożono ekspedycję, składającą się z zawodników przebywających w tym czasie w Zakopanem i wyjechano saniami w kilku grupach. Ze względu na to, że w górach było śniegu mniej niż wystarczająco, odpaść musiała tradycyjna przeprawa przez przełęcz Pod Kopą i całą podróż odbyto wygodnie saniami.

Dzień przed biegiem była już cała ekspedycja w komplecie, tak że mogła należycie odpocząć i zająć się potrzebnemi przygotowaniami. Warunki zawodów nie zapowiadały się pomyślnie i aczkolwiek w nocy przed biegiem spadło sporo świeżego śniegu, to było go jednak za mało, by przykryć głazy i kamienie dróg i ścieżek, któremi wiodła przeważnie trasa biegu.

Bieg główny odbył się w dniu 6-go stycznia. Po za Polakami startowała II klasa Niemców czeskich i Węgrzy z Budapesztu. Prawdziwie równorzędnym przeciwnikiem dla naszych zawodników był tylko dobrze nam znany biegacz Karpathen-Vereinu i H. D. W. Aladar Thern.



Wiosna nad Morskiem Okiem w Tatrach.
fot. A. Wieczorek

Trasa biegu ze względu na małą ilość śniegu nie należała ani do łatwych, ani do przyjemnych. Różnica wzniesień między startem a metą wynosiła około 400 metrów, była to zatem trasa w 50% zjazdowa i ze względu na małą ilość śniegu — niebezpieczna. W górnych partjach ilość śniegu była zupełnie wystarczającą, natomiast drogi niżej położone — strome płaje leśne — miały ośnieżenie bardzo nikłe i zjazd niemi był rzeczywiście karkołomny. W końcu trasa biegu wyprowadzała na gościniec, którym po zalodzonej i pełnej kolein nawierzchni, trzeba było ciągle w łagodnem podejściu biec około 4 km. do mety.

Nic dziwnego, że dzięki tej trasie wielu zawodników połamało narty, acz obeszło się przytem bez nieszczęśliwych wypadków. Z naszych nie mógł z powodu złamania nart ukończyć biegu Zaydel, a Kuraś

złamawszy nartę pod wiązaniem już na 7 kilometrze — zdołał dojść do mety, psując sobie wydatnie swój znakomity czas.

Wyniki biegu głównego były następujące:

Klasa starszych: 1. K. Schiele (PZN.) 1 : 29 : 24. 2. A. Zamoyski (PZN.) 1 · 29 : 34. 3. Bukovcan (Koszyce) 1 : 58 : 54.

I klasa senjorów: 1. H. Mückenbrunn (PZN.) 1 : 27 : 00. 2. A. Thern (HDW.) 1 : 28 : 36. 3. A. Rozmus (PZN.) 1 : 30 : 37.

II klasa senjorów: 1. J. Kuraś (PZN.) 1 : 29 : 25. 2. T. Kądziołka (PZN.) 1 : 31 : 35. 3. Ruschinsky (HDW.) 1 : 39 : 57.

Zwycięstwo Mückenbrunna nie było spodziewanem. Liczono bowiem dużo na Stolpego, który tego roku wykazywał bardzo wysoką formę. Był on jednak tego dnia silnie niedysponowany i aczkolwiek zjeżdżał z brawurą, to jednak wszystko tracił na podbiegach. Podnieść jednak należy, że traktował on swój udział w biegu po sportowemu. gdyż choć niejednokrotnie po drodze przeganiany mógł wiedzieć, że będzie w naszej grupie jednym z ostatnich, to jednak bieg odbył do końca, osiągając w pierwszej klasie seniorów czwarte miejsce z czasem 1 : 33 : 13.

Zjazdowy i niebezpieczny charakter trasy odpowiadał w istocie najwięcej Mückenbrunnowi, a przedewszystkiem Thernowi, który jako miejscowy, znając dokładnie drogę pełną niespodziewanych skrętów, naturalnych przeszkód i niebezpiecznych, tamujących zjazd głazów lekko przykrytych śniegiem, mógł przy swej wysokiej technice jazdy liczyć na wygraną. Tem więc większego znaczenia, nabiera zwycięstwo Mückenbrunna, osiągnięte przez niego w tym biegu, w warunkach technicznych nader trudnych.

Następnego dnia po biegu, pożegnaliśmy się z kilkoma naszymi towarzyszami, którzy nie biorąc udziału w skokach, woleli odjechać do domu. Pozostali więc tylko skoczkowie, oraz jedyna w naszej ekspedycji zawodniczka — pani J. Loteczkowa, na którą też odrazu przyszła kolej biegu i zwycięstwa. W biegu pań, którego trasa długa około 4 km. wiodła przeważnie w dół po torze saneczkowym zwyciężyła pani Loteczkowa bez trudu swe zagraniczne konkurentki. Wyniki tego biegu były następujące:

1. J. Loteczkowa (PZN.) 14 : 34. 2. Joleschówna (Wiedeń) 18 : 33. 3. Jedlinsky (Opawa) 24 : 13.

Konkurs w skokach odbył się dnia 8 stycznia na skoczni imienia Dra Guhra pod Krzyżówką. Zapowiadał się on nader ciekawie, gdyż pomiędzy innymi zjechał znany skoczek HDW. Franciszek Wende, jeden z najlepszych skoczków europejskich — znany później i w Polsce jako zdobywca zaszczytnego tytułu mistrza Polski na rok 1926.

Niestety konkurs odbył się pod bardzo przykrem wrażeniem. Jeden z zawodników węgierskich z Budapesztu — Wilhelm — chcąc wypróbować skocznię nie całkiem jeszcze przygotowaną, nakłonił robotników pracujących około skoczni, by usunęli barjerę zamykającą próg. Podczas wykonywania próbnego skoku, zawadził w pędzie o wystający pniak i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę w kilku miejscach i mimo

natychmiastowej pomocy zmarł w parę dni później, po amputacji. Ten nieszczęśliwy wypadek — tak zresztą rzadki w dziejach sportu narciarskiego, nie wpłynął co prawda na zmniejszenie się odwagi innych skoczków — wywarł jednak przygniatające wrażenie.

Rezultaty konkursu skoków były następujące:

I klasa senjorów: 1. F. Wende (HDW.) 36, 41, 41. 2. H. Mückenbrunn (PZN.) 29, 31, 31. 3. A. Rozmus (PZN.) 24, 24.

II klasa senjorów: 1. T. Zaydel (PZN.) 23, 23.

Zwycięzca Franciszek Wende, wykazał kapitalny styl i formę, oraz bardzo wielką rutynę. Przewyższał on innych zawodników o całą klasę. Po za nim główną rolę odegrali nasi skoczkowie, zabierając dalsze miejsca w I klasie i zwycięstwo w II klasie

Na konkursie skoków skończył się narciarski program zawodów. Przyniósł on nam bardzo duże sukcesy, gdyż z wyjątkiem skoków I klasy, odnieśliśmy we wszystkich biegach zupełne zwycięstwa. Unosząc w pamięci wspomnienie nader starannej i sprawnej organizacji zawodów, oraz niezwykłej gościnności z jaką byliśmy przyjęci, powróciliśmy okrężną drogą do Zakopanego.

Inż. Kazimierz Schiele.



Słoneczna kąpiel na śnieżnej grani

fot. Dr. W. Lipiński

II.

Mistrzostwo Republiki Czeskosłowackiej w Nove Mesto 28—31 stycznia 1926 r.

Najważniejszym dotychczasowym sukcesem narciarstwa polskiego na terenie międzynarodowym, a jednym z najważniejszych sukcesów sportu polskiego wogóle, jest zdobycie narciarskiego mistrzostwa Czechosłowacji na rok 1926.

Jakkolwiek wynik ten był tego roku łatwiejszym do osiągnięcia niż po inne lata, to nie zmniejsza to bynajmniej prawdziwego sukcesu naszych zawodników, oraz faktu, że państwowe mistrzostwo Czechosłowacji dzierży Polak, tembardziej zresztą, że polska ekspedycja była poważnie osłabiona, albowiem trzech doskonałych zawodników naszych nie mogło w tych zawodach wziąć udziału, gdyż równocześnie doszła do skutku druga nasza wyprawa do Francji i Szwajcarji.

Tytuł mistrzostwa Czechosłowacji nie jest bynajmniej łatwy do zdobycia, albowiem kraj ten, zwłaszcza w konkurencji w biegach złożonych ma siły bardzo poważne, a na swych zawodach gości wiele sław zagranicznych. W r. 1923 zdobył go jeden z najlepszych narciarzy świata Norweg Harald Oekern, w r. 1924 i 1925 mistrz Europy środkowej triumfator z Jańskich Łaźni, Czech Ottokar Nemecky, w r. 1926 dwukrotny mistrz Polski, obecny mistrz Czechosłowacji, Polak Henryk Mückenbrunn.

Wspaniały wynik ten był niespodzianką nie tyle dla Polaków, którzy zdawali sobie sprawę z postępów narciarstwa polskiego, ile dla Czechów, którzy nie spotykając się z nami przez dwa lata, nie przypuszczali tak wielkiego podniesienia się poziomu sportowego naszych zawodników. Pierwsze po dwóch latach porównanie wypadło na naszą korzyść, a że nie było to dziełem przypadku potwierdziły w miesiąc później międzynarodowe mistrzostwa Polski w Zakopanem.

* * *

Ekspedycja polska składała się z 7-miu osób: Henryk Bednarski, (SNPTT.); Franciszek Bujak, I kl. (SNPTT.); Henryk Mückenbrunn, I kl. (SNPTT.) w czasie ekspedycji jako wojskowy (SN. 3 psp.); Kazimierz Schiele, senjor (SNPTT.); August Zamoyski, senjor (SNPTT.); Tadeusz Zaydel, I kl. (SNPTT.); nadto pojechał z ramienia Komisji Sportowej PZN. jako kierownik techniczny Hugo Grosman.

XXXI. Mezinárodní Lyzarské Zavody Svazu Lyzaru R. C. S. odbyły się w *Nove Mesto na Morave* w dniach od 28—31 stycznia. Zawody objęły: Bieg na 50 km. o tytuł mistrza RCS. i puhar Svazu. Tytułu bronił Fr. Donth (HDW.) Bieg wygrał J. Nemecky (Svaz). Polska biegu tego nie obesłała ze względu na rozstrzelenie swych sił. Równocześnie bowiem druga ekspedycja polska złożona z kilku najlepszych zawodników bawiła na zawodach w Francji i Szwajcarji.

Kapitan więc związkowy, kładąc cały nacisk na bieg złożony, nie chciał sił naszej ekspedycji osłabiać i przewidywał jedynie start w biegu kombinowanym. Drugim punktem programu był bieg na 18 km. Trzecim skok o tytuł mistrza RCS. Tytułu bronił Willy Dick (HDW.) Za najlepszy wynik w biegu 18 km. i skoku uzyskiwało się tytuł mistrza RCS. w biegu złożonym. Tytułu bronił Ottokar Nemecky (Svaz).

Miejsce zawodów, malutkie miasteczko Nove Mesto, leży na t. zw. Wierzchowinie Morawskiej (Moravska Visocina) oddalone 4 godz. jazdy koleją lokalną na płn.-zachód od Brna. Okolica lekko falista, nie



Miejsce startu biegów podczas zawodów o Mistrzostwo Republiki Czeskosłowackiej (luty 1926) — rynek w Nove Mesto. Na wieży kościelnej umieszczony był obserwator, dający znać o zbliżaniu się zawodników.

posiada żadnych wybitniejszych wzniesień. Ośrodkiem ruchu narciarskiego jest zbudowane w r. 1922 schronisko na Harusovcu, wznoszącym się około 150 m. nad poziom wyżyny. Urządzenie zawodów w tak mało znanej miejscowości przypisać należy z jednej strony temu, że Czesi w przeddzień zawodów kongresowych w Finlandji, chcieli dać swym zawodnikom możność treningu w terenie przypominającym finlandzki, z drugiej strony było to uczczenie Klubu Sportowego „Nove Mesto", który wydał tak znakomitych zawodników, jakimi są bracia Nemeccy. Pewne braki w urządzeniach nadrobiła ludność Novego

Mesta" niezwykle serdeczną gościnnością i staranną organizacją. Pobyt w Nove Mesto wspominany będzie przez Polaków bardzo mile, a specjalna wdzięczność należy się pp.: Karolowi Hlavacowi i inż. K. Mrkvicka.

* * *

Bieg 18 km. zgromadził na starcie 50 zawodników wszystkich klas. Polacy stawali w klasie I (Fr. Bujak, Mückenbrunn, Zaydel) i w klasie starszych (Bednarski, W. Schiele, Zamoyski). Start i meta były w środku miasta przed szkołą na ulicy. Trasa okrążała szeroką pętlą okoliczne grzbiety z minimalnemi podejściami i zjazdem. Warunki śnieżne kiepskie; odwilż czyniła problem smarowania bardzo trudnym. Odbiło się to też na wynikach naszych zawodników, którzy na zjazdach tracili to co zyskali na podejściach. Ciekawy ten fakt, powtarza się już kilkakrotnie, a mianowicie w Jańskich Łaźniach i na naszych tegorocznych mistrzostwach. Dowodzi on jeszcze raz, że smarowanie w śniegu odwilżowym jest najtrudniejsze, i że nasi zawodnicy nie zupełnie jeszcze opanowali tę sztukę. Mimo to wynik w biegu przyniósł już Czechom pierwsze niespodzianki. Trzecie i piąte miejsce w ogólnej klasyfikacji (Zamoyski, Bujak Fr.); pierwsze, drugie i czwarte miejsce w klasie starszych (Zamoyski, Schiele, Bednarski); trzecie, piąte i ósme miejsce w klasie I, (Fr. Bujak, Mückenbrunn, Zaydel) oto plon tego dnia, z którego byliśmy zupełnie zadowoleni, a który Czechów przyprawił o pierwszy niepokój. Wielką niespodzianką także dla Polaków, był wynik „old boy'a" Augusta Zamoyskiego, który uzyskał najlepszy wynik z Polaków, pobił zaś takich zawodników czeskich, jak Bim, Slonek, Novak, Koldovsky, Sin i wielu innych. Dla zawodnika tego było to piękną nagrodą za staranny trening i żywiołowe przywiązanie do sportu narciarskiego. Liczne owacje publiczności dowiodły, że Zamoyski stał się najpopularniejszą osobą zawodów. Dowiódł również, swej wciąż wysokiej klasy, najsympatyczniejszy z polskich zawodników, Fr. Bujak, który jako stający także do skoków, stał się głównym faworytem do mistrzostwa.



Henryk Mückenbrunn (S. N. P. T. T.)
Mistrz Polski w latach 1924 i 1925
Mistrz Czechosłowacji w roku 1926.

* * *

Skoki odbyły się następnego dnia w południe. Skocznia bardzo mała z sztucznym rozbiegiem i bardzo krótkim wybiegiem, zrobiła na zawodnikach niekorzystne wrażenie. Przyczyniła się do tego fatalna pogoda, wiatr z deszczem i śniegiem i zupełnie gęsta mgła. Powierzchnia skoczni olodzona i przykryta 1 cm. warstwą świeżego, mokrego śniegu. Rekord skoczni wynosił 25 m. nie można się więc było spodziewać żadnych poważniejszych wyników. Podziwiać należało rutynę i odwagę naszych skoczków, którzy nie znając skoczni stanęli w tych warunkach do konkursu. Z ramienia polskiej ekspedycji został sędzią orzekającym H. Grosman. Przebieg zawodów odbył się gładko, bez żadnych wypadków, zawiódł jednak nasze oczekiwania pod względem wyników. Sami zawodnicy przypuszczali, że lepiej wyjdą; fatalne jednak warunki nie pozwoliły, niczego więc im zarzucić nie można. Walka o pierwsze miejsce była dość gorąca i aż do obliczenia wyników nie wiedziało się, kto z najlepszych trzech zwyciężył. Najlepsze wrażenie robił Norweg T. T. Hansen, w którego pięknym, mocnym stylu znać było szkołę północną. Z Czechów najbardziej podobał się Vondrak z II kl., który też dostał nagrodę za najlepszy skok. Niezły był Koldovsky, który wciąż robi postępy i uzyskawszy w.ększą siłę i śmiałość, nic nie stracił ze swego stylu. Z Polaków najlepszy był bezsprzecznie Zaydel, chociaż nie miał swego dobrego dnia. Jego pozycja w powietrzu wzbudziła ogólny podziw. Mückenbrunn skakał może nie efektownie, „na punkty", ale niezwykle pewnie. Najlepsze było u niego, jak zwykle lądowanie. Niezłe również były skoki Fr. Bujaka, który skakał zupełnie poprawnie, niestety krótkość skoków nie pozwoliła mu na zajęcie lepszego miejsca i spowodowała utratę mistrzostwa. Polacy startując tylko w I kl. zajęli trzecie, czwarte i szóste miejsce (Zaydel, Mückenbrunn, Fr. Bujak). Mistrzostwo w skoku zdobył Koldovsky, stając się w ten sposób głównym kandydatem na mistrza.

* * *

Bezpośrednio po skokach rozpoczęło się żmudne obliczanie wyników, w którem wziął udział kierownik polskiej ekspedycji, lojalnie zaproszony przez organizatorów i biorący we wszystkiem żywy udział. Po cztero-godzinnych obliczeniach i ciągłej do końca niepewności okazało się, że mistrzem został Henryk Mückenbrunn z notą 17˙585 przed Koldovskym z notą 17˙479. Trzecie miejsce zajął z minimalną różnicą Fr. Bujak z notą 17˙333. Wiadomość ta wywołała u zawodników polskich, oczekujących na wynik w hotelu zrozumiałą radość, zaś u Czechów pewnego rodzaju konsternację.

Uroczyste rozdanie nagród nastąpiło wieczorem w obecności ministra zdrowia Dra Tucny'ego, wiceministra handlu Dra Cermana, wiceministra wojny gen. Podhajsky'ego, oraz wielu innych dygnitarzy. W obecności tysiąca osób odbierali Polacy swe nagrody, witani każdym razem gorącymi oklaskami i owacjami. Gdy zaś wywołano Henryka Mückenbrunna, mistrza Czechosłowacji na rok 1926, gdy muzyka

odegrała hymn państwowy, gdy min. Tucny wręczył mu wspaniałą złotą plakietę, gen. Podhajsky puhar ministra obrony narodowej, zaś imieniem Svazu p. J. Pilnacek, wspaniałą rzeźbę Spaniela, wiwatom i okrzykom nie było końca.

Tak dokonał się w dziejach sportu polskiego pamiętny wypadek zdobycia przez Polskę pierwszego mistrzostwa państwowego obcego kraju. Trudno tu nie wyrazić wdzięczności dzielnym zawodnikom, którzy tak chlubnie reprezentowali barwy swego kraju, a przedewszystkiem Henrykowi Mückenbrunnowi, który reprezentując sport cywilny i wojskowy, nie zawiódł pokładanych w nim oczekiwań. Trudno też nie wspomnieć o kapitanie PZN. p. St. Fächerze, który orjentując się znakomicie w sytuacji, wysłał reprezentację taką, jaką trzeba było, kładąc główny nacisk na bieg złożony. Jemu wyłącznie zawdzięczać należy wstawienie do reprezentacji Mückenbrunna, wbrew głosom przeciwnym, wywołanym jego chwilowym spadkiem formy w biegach. Tak ku ogólnemu zadowoleniu zakończyła się ekspedycja, która dowiodła, że nie ilość, ale jakość decyduje o powodzeniu.

Hugo Grosman.

III.

Międzynarodowe Zawody w Pontarlier (Francja)

29 stycznia — 1 lutego 1926 r.

Wyjazd na międzynarodowe zawody w Pontarlier, urządzone przez francuski Związek Narciarski, doprowadził do skutku „Oddział Narciarski“ Sokoła zakopiańskiego, który wystawił bardzo silny skład drużyny, złożony wyłącznie z członków tego towarzystwa, a to: Bujaka Józefa, Krzeptowskiego Andrzeja I i Sieczki Gąsienicy Stanisława. Jako kierownik wyprawy, a zarazem delegat PZN. wyjechał Krzeptowski Adam.

Silny skład drużyny uprawniał do optymistycznych przypuszczeń, niestety z powodu wielkiego spóźnienia z jakiem otrzymano paszporty, było wątpliwem, czy ekspedycja przybędzie do Pontarlier na czas i będzie mogła wziąć udział w całej konkurencji, obejmującej jak wiadomo biegi 50 i 18 km. oraz konkurs w skokach,

W istocie paszporty uzyskaliśmy w ostatniej chwili, tak że już nie możliwem było zdążyć na czas na bieg 50 km., wskutek czego odpadliśmy bez walki od całości konkurencji, zmuszeni ograniczyć się do pozostałych jednostkowych zawodów.

To też, kiedy przeskakując z pociągu na pociąg, przybyliśmy w dniu 28 stycznia w południe do Pontarlier — bieg 50 km. był już ukończony z wynikiem 4 godz. 34 i nie pozostało nam nic innego, jak zająć się zakwaterowaniem i oczekiwaniem na dalsze punkta programu. Zabieramy nasze pakunki, w tem 8 par nart różnego „kalibru“ i przez



Drużyna polska, przed wyjazdem na zawody w Pontarlier (Francja). Od lewej: Józef Bujak; A. I. Krzeptowski, Adam Krzeptowski (del.), St. Gąsienica Sieczka.

fot. Schabenbeck

pięknie udekorowane ulice miasta idziemy do przeznaczonych dla nas kwater w hotelu „de Commerce".

Przyjęcie jakiego doznaliśmy ze strony Związku Francuskiego było nadzwyczaj serdeczne. Nasz sport narciarski, dzięki niestrudzonym jego propagatorom: ppłk. inż. A. Bobkowskiemu i innym, ma już ustaloną opinję, tak, że odrazu znaleźliśmy się w środowisku dawnych przyjaciół naszych. P. Cuënot. prezes francuskiego Związku Narciarskiego, płk. Lambregot, płk. Touthon, znali doskonale naszego prezesa pułk. Bobkowskiego i zawodników polskich, z czasów pierwszego startu o „Coup de France", oraz olimpjady w Chamonix.

Pontarlier, położone wśród pasma gór Jura, posiada niezłe warunki terenowe, które stanowi szereg wzgórz o wysokości naszej Gubałówki. Miasteczko samo schludne, o kilkusetletniej przeszłości, robi miłe wrażenie.

Bieg 18 km. odbył się w trzeci dzień po naszem przybyciu przy ślicznej pogodzie. Pod nogami twarda szreń, na której nikną ślady nart tak, że jedynym drogowskazem są barwne chorągiewki umieszczone wzdłuż trasy. Na starcie 70 zawodników, w tem zaledwie kilku Szwajcarów, reszta sami Francuzi. W odstępach pół minutowych ruszają zawodnicy w drogę rozpoczynając wyścig podbiegiem, ciągnącym się serpentynami około 2 km. widocznym doskonale od startu. Już na tym podbiegu Sieczka przepędza kilku konkurentów, Bujak bierze ich coś 7-miu, zaś Krzeptowski mija na 1 km. mistrza Francji Balmata,

który wyruszył o 1 m. wcześniej. Jako ostatni ruszają zawodnicy klasy starszych, poczem w przerwie odbywa się bieg młodszych na trasie krótszej.

To co się działo w kilkanaście minut później przy mecie biegu głównego, zakrawało już na kpiny ze sportu i zawodników. Okazało się bowiem, że cały ostatni odcinek trasy długości około 3 km. pozbawiony był zupełnie chorągiewek tak, że każdy jechał do mety, gdzie go losy poniosły. Jedni przybywali z prawej strony, inni z lewej, ze wszystkich krzaków góry sypało się w stronę mety. Sędziowie potracili zupełnie głowy, zamieszanie i nieporządek przekroczyły wszelkie granice. Jak było do przewidzenia, nasi zawodnicy zmylili wszyscy drogę, tak, że cudem nazwać można zdobycie przez Bujaka 3 nagrody w czasie zaledwie o 30 sek. gorszym od zwycięzcy Simonda, oraz przez Sieczkę 17 miejsca, mimo, że obaj błądzili długi czas po zaroślach.



Z wyprawy do Francji (luty 1926). Widok ze skoczni w Pontarlier

fot. Dr. Lack

Nie pomogły protesty i żądania powtórzenia biegu za kilka dni. Zdyskwalifikowano kilkunastu zawodników za zmylenie trasy i sprawa była w krótkiej drodze załatwioną.

Konkurs skoków, który odbył się w dniu następnym zgromadził na zboczach góry Larmont prawie całą ludność Pontarlier. Długie i gęste szpalery ludzi zaległy obie strony długiego wyjazdu, porządek utrzymywany wzorowo przez wojskowość i szereg komitetowych. Skocznia wybudowana w ostatnim roku, nie przedstawiała dla naszych zawodników zbytnich trudności. Rozbieg krótki i mało pochylony,

próg wysoki na 2 m., zeskok do 20 m. po sztucznym nasypie o nachyleniu około 28°, a więc bardzo małym, w dalszym ciągu coraz mniejszem, tak, że skoki ponad 25 m. okazały się w istniejących warunkach śnieżnych (mokry śnieg) wprost niebezpieczne i sprowadziły kilka ciężkich upadków.

Zaproszony do Kollegium Sędziów, zajmuję miejsca na trybunie wraz z płk. Touchon i Dr. Lack. Na dany znak trąbką rozpoczyna się konkurs obejmujący 3 skoki, z tego 2 najlepsze mają być klasyfikowane.

Już pierwsza serja skoków okazuje niezaprzeczoną wyższość Szwajcara Bischofa nad pozostałymi 24 zawodnikami. Wyrzut nadzwyczaj silny i pewny, praca w powietrzu trochę zbyt gwałtowna, zeskok o zadziwiającej pewności. Mistrz Francji Balmat skacze niezbyt pewnie i pierwszy jego skok 20 m. z trudem ustany, decyduje o przesunięciu tego skoczka na jedno z dalszych miejsc. Z naszych najlepiej trzyma się Krzeptowski, którego pierwszy skok 22 m. w idealnie spokojnej pozycji zyskuje odrazu sympatje publiczności dla barw polskich. Natomiast Sieczka i Bujak mieli swój zły dzień i wskutek upadków zeszli wraz z kilku dobrymi skoczkami francuskimi na dalsze miejsca.



Z wyprawy do Francji. Prezes Francuskiego Z. N. Cuënot i delegat P. Z. N. Adam Krzeptowski.

fot. Dr. Lack

Dalsze serje skoków przeszły bez większych niespodzianek. Walka o pierwsze miejsce toczyła się właściwie tylko między Bischofem, a Krzeptowskim, przynosząc zwycięstwo temu pierwszemu tylko dzięki nieznacznej ilości punktów przy najdłuższym ustanym skoku 25 m. Drugi Krzeptowski, następne miejsca aż do 9-go obsadzili sami Szwajcarzy, tak że wynik Krzeptowskiego daje doskonałe wyobrażenie o poziomie klasy naszych zawodników w porównaniu z francuskimi.

Jako oficjalne zakończenie zawodów o „Coup de France", odbyło się wieczorem tegoż dnia uroczyste rozdanie nagród we wspaniale udekorowanej salle de Fete, oraz bankiet, na którym imieniem Polskiego Związku Narciarskiego wygłosiłem przemówienie, przyjęte prawdziwym huraganem oklasków i owacjami na cześć Polski.

Reasumując wrażenia z zawodów francuskich stwierdzić muszę, że

o ile strona zewnętrzna zawodów, że się tak wyrażę — reprezentacyjna, funkcjonowała wprost świetnie, o tyle strona czysto sportowa — fachowa. szwankowała mocno. Odnosiło się wrażenie, że sport narciarski służy tam raczej jako ucieszna zabawa dla tłumów publiczności, gdzie momenty sportowe zeszły na drugi plan, przypominając raczej cyrk, niż poważną imprezę sportową, gdzie zawodnik nie tylko powinien, ale — musi być osobą główną, której należy poświęcić maximum starań.

Adam Krzeptowski.

IV.

Międzynarodowe konkursy skoków w Szwajcarji

Wengen-Grindelwald (luty 1926)

Bezpośrednio po zawodach w Pontarlier opuściliśmy granice Francji i przez Thun i Interlaken przybyliśmy do Grindelwald bez Bujaka, który wprost z Francji wrócił do Polski. Dzięki uprzejmości prezesa Związku Szwajcarskiego p. Dannegera, z którym poznaliśmy się jeszcze w Pontarlier, otrzymaliśmy doskonałe kwatery w hotelu National.

Trzy dni dzielące nas od konkursu skoków w Wengen poświęciliśmy na wypróbowanie skoczni, których tu znaleźliśmy aż dwie, oraz na wycieczkach narciarskich w góry. We czwartek rankiem pakujemy narty i przez Zweilütschinnen i Lauterbrunnen, dojeżdżamy kolejką zębatą idącą zawrotnymi przepaściami do Wengen.

Skocznię narciarską w Wengen, zaliczyć muszę do pierwszorzędnych urządzeń sportowych tego rodzaju. Rozbieg z początku bardzo stromy, nadaje skoczkowi odrazu pożądany pęd, w którym wjeżdża on następnie z coraz mniejszem nachyleniem na próg skoczni. Czasu na przygotowanie się do skoku jest tu dosyć. Skocznia ta jest trudną dla skoków krótkich, natomiast skoki ponad 40 m. oddaje się w warunkach najkorzystniejszych, o czem przekonaliśmy się już przy pierwszych skokach próbnych.

Już pierwszy skok Brunnera Waltera z Wengen 45 m. — w doskonałej pozycji zapowiada konkurencję niezwykle silną. Rubi, Trojani, Oesterude, skaczą odrazu w pierwszej serji ponad 40 m. w tak doskonałym stylu i fenomenalnej wprost pewności zeskoku, że z niepokojem oczekuję ukazania się Nr. 14 Krzeptowskiego. Wreszcie jedzie. Odbicie spokojne, pozycja stylowa, 32 metry ustane bardzo pewnie. Sieczka uzyskuje taką samą długość.

Skoki następują szybko jeden po drugim, Niedługo Brunner „wyciąga“ 52 m. Kilku innych dochodzi do 50 m., najkrótsze skoki ponad 35 m. Nasi: Krzeptowski 39 m. ustane, Sieczka pada na 45 m, na ręce.

W ostatniej serji napięcie rywalizacji dosięgło zenitu. Brunner oddaje wspaniały ustany skok na 56 m., który też pozostaje najdłuż-

szym skokiem, nie przekroczonym nawet w skokach poza konkursem. Pierwsza nagroda bezapelacyjna, tembardziej, że jego najtęższy konkurent Oesterude pada na 56 m. tak fatalnie, że znoszą go z pola. Rubi i Trojani po 52 m., Krzeptowski 40 m., Sieczka skokiem na 42 m. stawia nowy rekord polski.

W konkursie tym zdobyliśmy 7-me miejsce przez Krzeptowskiego i 8-me przez Sieczkę, a więc zaszczytne przy tak silnej konkurencji.

Późnym wieczorem wróciliśmy kolejką do Grindelwald, razem z całą „paczką" narciarzy, którzy w dniu następnym, co do jednego wzięli udział w konkursie skoków, organizowanym przez Ski-Club Grindelwald na Mettenbergschanze.

Mimo, że konkurencja była podobnie silna, jak i w Wengen, wyniki okazały się dla nas znacznie korzystniejsze z tej prostej przyczyny, że skocznię tę poznaliśmy dobrze w dniach poprzednich.

Przebieg skoków nie wiele różnił się od konkursu w Wengen. O pierwszeństwo walczyli i tu bowiem ci sami skoczkowie co i tam. Jednak z powodu fatalnych warunków śnieżnych (zlodowaciała szreń) wyniki były zupełnie inne. Pierwsze miejsce uzyskał Oesterude (Norwegja) nota 18.100 przy najdłuższym ustanym skoku 44 m., drugie Müller Robert (Szwajcarja), trzecie zdobył dla barw polskich Krzeptowski, skokiem 37 m., a to głównie dzięki doskonałej pozycji i spokojnej pracy w powietrzu, o których sędziowie wyrażali się bardzo pochlebnie. W klasie drugiej pierwszym był Trojani, młody narciarz, odznaczający się wprost fenomalnym spokojem lotu, niespotykanym nawet u rutynowanych zawodników.



Sieczka Gąsienica Stanisław i Krzeptowski Andrzej I. podczas pobytu w Grindelwald (1926).

fot. Ad. Krzeptowski

Zakończeniem naszego pobytu w Szwajcarji był bankiet narciarski, urządzony przez Ski-Club Grindelwald.

Zawody te upewniły nas w przekonaniu, że chociaż klasa polskich zawodników podniosła się znacznie, jednak dużo pozostaje nam jeszcze do zrobienia. Bo tak wielką pewność i precyzyjne wykonanie skoków, jakie widzieliśmy na ostatnich dwóch imprezach uzyskać można tylko na skutek długoletniej pracy i wysokiej kultury sportowej.

Adam Krzeptowski.

V.

Międzynarodowe zawody wojskowe w Czechosłowacji

Smokowiec 8—14 lutego 1926 r.

Wyjazd na międzynarodowe zawody wojskowe w Czechosłowacji, doszedł do skutku dość niespodzianie. Z początku sezonu jeszcze, stało się wiadomem, że ze względów budżetowych nietylko nie będzie się mógł odbyć w b. r. oddawna proponowany wojskowy bieg patrolowy w ramach zawodów międzynarodowych, lecz także i udział naszych drużyn w zagranicznych zawodach, jest więcej niż problematyczny. Jednem słowem wojskowość nie liczyła się w tym roku, ani z możliwością zorganizowania zawodów w kraju, ani też nie przewidywała żadnego startu zagranicznego.

To też, gdy na cztery dni przed zawodami o międzynarodowe mistrzostwo armji czeskosłowackiej, otrzymało dowództwo 3 p. s. p. depeszę polecającą, by zawody te w miarę możności obesłać — można było zorganizować wyprawę jedynie dzięki temu, że narciarze pułku, mimo braku widoków sportowych, byli oddawna zebrani i poddani treningowi. Z góry jednak zaznaczyć wypada, że wyniki, które ekspedycja osiągnęła, mogły być znacznie lepsze, gdyby udział w zawodach był oddawna przewidziany i gdyby można przeprowadzić szereg niezbędnych przygotowań. Bądź co bądź bowiem, ekspedycję musiano złożyć doryweczo, zawodnicy nie przeszli szczegółowego przygotowania strzeleckiego co w tych zawodach odegrało rolę poważną, ekwipunek wykazał braki i t. d. Nie mniej rezultaty osiągnięte przez naszą grupę wojskową były dobre i zasłużyły w pełni na uznanie i podkreślenie.

Ekspedycja, którą poprowadził mjr. Władysław Ziętkiewicz, składała się z dwóch oficerów, a to: por. Kwaśnicy i por. Niemca, oraz szeregowych: plut. Krzeptowskiego A. II, strz. Mückenbrunna H., strz. Roja S. i strz. Gąsienicy (wszyscy 3 p. s. p. Bielsko). Po dość długiej podróży i mało przyjemnej przeprawie przez Przełęcz pod Kopą (złe warunki śnieżne), dotarł oddział do Smokowca, gdzie został przyjęty z nadzwyczajną gościnnością przez gospodarzy. Pobyt zapowiadał się na długo, gdyż zawody trwać miały z przerwami cały tydzień, prócz tego zaś miała drużyna nasza dzień odpoczynku.

Na ogólny rezultat mistrzostwa armji czeskosłowackiej składały się wyniki biegu 18 km. (indywidualnie), 7 km. z przeszkodami (indywidualnie), oraz 50 km. biegu patrolowego ze strzelaniem. Ten ostatni bieg był specjalnie ważny, a to dlatego, że wyniki czasu i strzelania (3 strzelnice na torze) liczono w połowie na ogólny wynik biegu, który zresztą mnożono przez 3, celem zadokumentowania ważności tego biegu w kombinacji o mistrzostwo. W tem miejscu, z góry już zaznaczyć wypada, że polska drużyna stanęła do tego biegu w warunkach nader niekorzystnych dla siebie. Z powodu tego bowiem, że czeski regulamin biegów patrolowych, przewiduje narty nie węższe od 7 cm.

pod wiązaniem i nie dłuższe nad 2·10 m,. patrol polski stanąć musiał na obcych z trudem dobranych nartach i strzelał z nie swoich karabinków. Handicap był tu niewątpliwie duży.

Wynik 18 km. biegu (startuje 29 i tyluż kończy) bardzo ciężkiego z powodu braku śniegu. stromych zjazdów i męczących podbiegów — był następujący: 1) Nemecky O. (Czechosł.) 1 : 18 : 12, 2) Krzeptowski A. II (Polska) 1 : 18 . 50, 3) Wende (Czechosł.) 1 : 18 : 58. 4) Mückenbrunn (Polska) 1 : 21 : 16, 5) por. Prohaska (Czechosł.) 1 : 23 : 11, 6) Purkert



Polska drużyna wojskowa, która wzięła udział w Międzynarodowych zawodach wojskowych w Czechosłowacji (Smokowiec 8—14. II. 1926). Od lewej: strz. Mückenbrunn H., plut. Krzeptowski A. II., Mjr. Ziętkiewicz W. (kierownik wyprawy), por. Kwaśnica E., strz. Roj St. — wszyscy 3 p. s. p.

(Czechosł.) 1 : 24 : 27, 7) Berand (Francja) 1 : 25 : 02, 8) Roj (Polska) 1 : 25 : 05, 9) Prath (Francja) 1 : 28 : 20, 10) por. Kwaśnica (Polska) 1 : 37 : 01 i t. d. Rezultat punktacji tego biegu: 1) Czechosłowacja 55·94 pkt.. 2) Polska 52·50 pkt., 3) Francja 33·69 pkt.

Bieg 30 km. ze strzelaniem, odbywał się w warunkach nie mniej niedogodnych, gdyż przy pełnej odwilży i przy bardzo ciężkim śniegu. Polacy startując na obcych nartach mieli przed sobą zadanie nielada, któremu poniekąd sprostali zajmując drugie miejsce w biegu. Natomiast w strzelaniu osiągnięto wyniki bardzo słabe (obce karabiny),

tak że w ogólnej punktacji zostaliśmy w tym biegu zepchnięci na trzecie miejsce. Szczegółowe wyniki w czasach były następujące: 1) Czechosłowacja 3 : 15 : 58, 2) Polska (por. Kwaśnica, plut. Krzeptowski Andrzej II i strz. Roj) 3 : 35 : 08, 3) Francja 3 : 41 : 31, 4) Jugosławja 3 : 45 : 30, 5) Rumunja 3 : 52 : 11. Po uwzględnieniu wyników strzelania, rezultat punktacji tego biegu brzmiał: 1) Czechosłowacja 38'57 pkt., 2) Francja 34'88 pkt., 3) Polska 23'90 pkt., 4) Rumunja 17'88 pkt., 5) Jugosławja 17'26 pkt.

O ostatecznym rezultacie mistrzostwa zadecydował bieg z przeszkodami rozegrany na 7 km. trasie, z dużą ilością podbiegów. Bardzo mała ilość śniegu utrudniła bieg poważnie. Wyniki tego biegu były następujące: 1) Nemecky O. (Czechosł.) 44 : 10, 2) Wende (Czechosł.) 47 : 23, 3) Mückenbrunn (Polska) 49 : 30, 4) Purkert (Czechosł.) 50:30, 5) Krzeptowski A. II (Polska) 51 : 45, 6) Roj (Polska) 52 : 17. W punktacji dał ten bieg następujące wyniki: 1) Czechosłowacja 52'25 pkt., 2) Polska 42'50 pkt., 3) Francja 29'88 pkt. i t. d.

Po obliczeniu wszystkich punktowych wyników, a to z biegu 18 km., z biegu patrolowego 30 km. ze strzelaniem i biegu z przeszkodami okazało się, że zwycięstwo odniosła Czechosłowacja z 233'90 punktami, drugą była Polska z 166'70 punktami, trzecią była Francja z 138'21 punktami, czwartą była Rumunja osiągając 104'82 punkty, piątą zaś była Jugosławja z 90'91 punktami.

Ten rezultat drużyny polskiej, osiągnięty w tak poważnej konkurencji i w tak niekorzystnych warunkach, uważać trzeba za prawdziwy i bezsprzeczny sukces Praca bowiem. jaką miała przed sobą drużyna narciarska 3 pułku strzelców podhalańskich na zawodach w Smokowcu, była ciężką. Niespodziewany wyjazd, brak odpowiedniego przygotowania i ekwipunku, start na obcych nartach w najważniejszym biegu i brak własnej broni, handicapowały naszą drużynę bardzo poważnie. Dlatego też tylko zapałowi i dobrym chęciom członków drużyny zawdzięczać wypada godny rezultat, który osiągnęła, przysługując się w ten sposób wydatnie naszej armji i naszemu narciarstwu.

W. Ziętkiewicz.

VI.

Międzynarodowy konkurs skoków w Harrachovo (Czechosłow.)
14 marca 1926 r.

Na skutek zaproszenia Czeskiego Związku Narciarskiego, wysłał P. Z. N. na międzynarodowy konkurs skoków w Harrachovo (Czechosłowacja) ekspedycję, złożoną z 3 zawodników, a mianowicie: Stanisława Gąsienicy Sieczki, Tadeusza Zaydla i podpisanego, który był zarazem delegatem naszego Związku.

Po załatwieniu pewnych formalności, ruszamy drogą przez Kraków i Piotrowice do Pragi, gdzie przybywamy po wygodnej i wesołej podróży. W Pradze okazuje się, że przybyliśmy za wcześnie, gdyż niema połączenia dalszego, dopiero na drugi dzień. Trzeba szukać hotelu. Wielkie usługi oddał nam w tym kierunku konsulat Polski, a szczególnie wicekonsul p. Pawlica. Sekretarz Svazu tj. Związku, który nas zaprosił, dowiedziawszy się o naszym przyjeździe, ulokował nas w pierwszorzędnym hotelu „Grand".

Na wstępie już muszę zaznaczyć, że gościnność i opieka nami ze strony Czechów przekraczała daleko „skromne" wymagania zawodnika. Mając trochę czasu wolnego, mogliśmy zwiedzić Targi Praskie, oprowadzani przez sekretarza naszego poselstwa.

Na drugi dzień wyjeżdżamy w dalszą drogę. Otrzymujemy specjalny przedział, na którym widnieją barwy polskie przyozdobione kwiatami.

Droga była urozmaicona rozmową ze znajomymi narciarzami. Od nich dowiadujemy się, że wszyscy lepsi narciarze, jak: Wende, Bim i Koldowski, już od dwóch tygodni trenują.

Wieczorem o godzinie 7 jesteśmy u celu. Tu czeka nas autobus specjalnie przeznaczony dla obcych zawodników. Dwugodzinna jazda samochodem wpływa usypiająco tak, że nawet nie jedząc kolacji idziemy spać.

Wrażenie skoczni, którą oglądnęliśmy następnego dnia było w dużym stopniu oszałamiające. Wystarczy powiedzieć, że skocznia loopingowa o stromym zeskoku nachylonym około 38^0, pokryta była lodem na przestrzeni przynajmniej 30 metrów. Nic dziwnego, że pod pierwszem wrażeniem, Sieczka chciał zrezygnować z udziału w konkursie, nie mając jak mówił drugiego garnituru kości, Zaydel zaniemówił, a mnie zrobiło się gorąco. Dodać należy, że nie pozwolono nam na próbne skoki i mieliśmy skakać pod wrażeniem „nieznanego".

W takim nastroju skakaliśmy. Czesi byli naturalnie pewni, że Polacy nie podołają trudnościom skoczni i jeżeli nie zrezygnują, to conajmniej przypłacą to dotkliwymi potłuczeniami. Gdyż naprawdę trzeba mieć wielką rutynę, aby na podobnej skoczni oddać skok bez upadku. Nasi jednak, jeśli mieli trochę tremy, to szybko minęła, a przed oczyma każdego stanęła myśl: „reprezentujesz Polskę".

Jako pierwszy z naszych biorę rozpęd z miejsca wyznaczonego. Chodzi mi o to, aby przeskoczyć lód, t. j. conajmniej 29 m. Udaje mi się to w zupełności. Drugi skacze Zaydel, dobrze, ale trochę krótko, co odbija się na niepewnym zeskoku. Piękną formę wykazuje również Sieczka. Inni skaczą znacznie słabiej i upadki są częste. Okazuje się, że pod względem dalekości skoków przewyższa nas kilku tylko zawodników, to jest ci, którzy trenowali tu dwa tygodnie.

Sędziowie, tymczasem po pierwszej serji ogłaszają, że ze względu na niebezpieczny zeskok są tylko dwa skoki w konkursie. Ta decyzja była dla nas zabójczą, gdyż pewności na tej skoczni nabraliśmy właściwie dopiero po pierwszym skoku, a teraz brakło nam już pola do popisu

wobec zawodników, którzy tę skocznię znali doskonale z treningu. Oddajemy jeszcze po jednym skoku, co kończy się dla nas pięknym rezultatem, jednak nie możemy już nadrobić wiele.

Wyniki konkursu w I klasie: 1) Wende (44 i 46 m.), 2) Koldowsky K. (36, 40 m.), 3) Bim J. (37, 42·5 m.), 4) Buchberger M. (36·5, 42 m.), 5) *Sieczka G. S.* PZN. (36, 39 m.), 6) *Krzeptowski A.* I PZN. (33, 37 m.), 7) Lauer S. (31, 34 m.), 8) *Zaydel T.* PZN. (29·5, 34 m.), 9) Wünsch J. (32·5, 35 m.), 10) Hnyk A. (29, 33 m.) i t. d. W drugiej klasie zwyciężył Kavan R., w trzeciej Benes O., w klasie zaś starszych Jindricschek.

Konkurs skończony, teraz czas na rozglądanie się. Widzimy więc fatalne skutki trudnej skoczni, Bima omdlałego, Buchbergera poturbowanego i wielu innych niedobitków.

Czesi składają gratulacje, i wyrażają swoje zdziwienie, że zawodnicy polscy tak dzielnie trzymali się na skoczni, oraz wyrażają swoje wątpliwości co do wyników, jakie byłyby, gdyby dodano trzeci skok do konkursu.

Rezultat, jaki osiągnęła nasza ekspedycja, jest pięknym objawem postępu naszego narciarstwa. Rozdanie nagród odbyło się bardzo szumnie. Prezes C. S. L. w pięknych i gorących słowach podziękował na wstępie ekspedycji bratniego narodu polskiego za współudział w konkurencji.

Zadowoleni w zupełności szczerem przyjęciem i gościnnością Czechów udaliśmy się w podróż powrotną.

Andrzej Krzeptowski.



Tatry Zachodnie. Hala Chochołowska — w głębi Długi Upłaz, Rakoń i Wołowiec.
fot. Dr. T. Cyprian

HUGO GROSMAN

Narciarstwo w świecie

Zadaniem niniejszego artykułu jest całkiem ogólne przedstawienie historji i obecnego stanu narciarstwa we wszystkich krajach, w których jest ono uprawiane; także i w tych, które do Międzynarodowej Federacji Narciarskiej nie należą. Uwzględnione też będą stosunki narciarskie łączące dany kraj z Polską. W następnych tomach rocznika rubryka ta uwzględniać będzie bieżące wydarzenia wszystkich krajów, o ile możności według oryginalnych korespondencyj.

Sport narciarski, którego kolebką jest Azja, a który do niedawna uprawiano tylko w Europie, obecnie opanował już całą prawie kulę ziemską. W czterech częściach świata istnieją zorganizowane kluby i związki narciarskie. O jednej tylko Afryce niema żadnych wiadomości, ale napewno i tam w górach jej południowo-wschodniego krańca, lubujący się w sportach Anglicy, uprawiają narciarstwo.

Rzec można, że wszędzie, gdzie na naszej planecie śnieg zalega ziemię, tam znaczą go linje narciarskich pochodów. Wszak nawet na biegunie południowym tkwi po dziś dzień, zatknięta w śnieg para nart, na których nieustraszony podróżnik — „zdobywca osi ziemskiej“ — Roald Amundsen dotarł do bieguna. Nad grobowcem zaś tragicznego bohatera eposu Antarktydy, kapitana Roberta F. Scotta, zbudowanym z brył lodu, zatknęli jego towarzysze krzyż sporządzony z nart, który na wieczną pamiątkę widnieje w śnieżnej pustyni.

Tak więc niepozorny sprzęt, wynaleziony przez człowieka, zmuszonego żyć wśród śniegów, odbywa triumfalny pochód wzdłuż i wszerz wszystkich kontynentów, niosąc wszędzie chęć przygody i odkryć oraz niecąc bujne, pełne rozmaitości życie sportowe.

* * *

Narciarstwo jest obecnie jednym z nielicznych sportów, w których Europa wiedzie prym bezapelacyjnie. Wprawdzie kierunek sportowy narciarstwa rozwinął się dość silnie w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, ale jak się pokazało na ostatniej Olimpjadzie zimowej w Chamonix, Amerykanie nie są jeszcze groźnymi dla Europejczyków konkurentami. Wątpliwem też jest bardzo, czy

w Olimpjadzie r. 1928 w Szwajcarji odegrają poważniejszą rolę, tembardziej, że narciarze amerykańscy, to przeważnie emigranci norwescy, którzy traktują ten sport zawodowo, co nie przyczynia się do spopularyzowania narciarstwa w Ameryce.

Poza Ameryką na pierwszem miejscu należy postawić Azję, a ściślej się wyrażając Japonję. Wielka odległość oddzielająca ją od centrum narciarstwa światowego, t. j. Skandynawji i Europy środkowej, nie pozwala na zmierzenie sił.

W Australji wreszcie uprawia się narciarstwo wyłącznie turystyczne i niema widoków, by doszło ono tam do większego rozwoju, głównie z powodu ograniczonej bardzo ilości terenów posiadających śnieg.

EUROPA

Anglja

Anglja, kolebka wszelkich sportów, nie posiada odpowiednich terenów narciarskich, to też sport ten w kraju nie mógł się wysoko rozwinąć. Tereny w górach Kambryjskich (Walja) i Kaledońskich (Półn. Szkocja) zaledwie parę razy na zimę mają odpowiednie ośnieżenie. Ośrodkiem narciarstwa angielskiego jest — co dziwnie brzmi — Szwajcarja. Uprawiają je więc tylko ludzie bardzo zamożni oraz studenci znajdujący się na uniwersytetach zagranicznych. Mimo to narciarstwo angielskie jest bardzo ruchliwe i coraz więcej się o niem słyszy.

Najstarszy klub angielski „Ski-Club of Great Britain", założony w r. 1903, był przez długi czas uznaną najwyższą instytucją narciarską Anglji. „Alpine Ski Club" zał. w r. 1908, był towarzystwem ekskluzywnem i uprawiającem wyłącznie narciarstwo turystyczne. Stosunek między obu klubami był bardzo naprężony i nieprzyjazny.

Po wielu perypetjach i licznych konferencjach nastąpiło wreszcie w r. 1924 połączenie obu klubów w jeden, który obecnie pod nazwą „Ski Club of Great Britain" jest jedynym przedstawicielem sportu narciarskiego Anglji. S. C. G. B. jest członkiem Fis. Klub wydaje bardzo piękny rocznik narciarski

Mistrzostwa angielskie rozgrywane są od wielu lat. Zawsze w Szwajcarji, przeważnie w Mürren lub Pontresinie. Są one zupełnie odmienne od mistrzostw rozgrywanych przez członków Fis. W grę wchodzą slalomy na szreni i śniegu puszystym, oraz ostre ale krótkie biegi zjazdowe, w których Anglicy celują. Wieloletnim mistrzem Anglji jest Leonard Dobbs, który także i w r. 1926 zdobył mistrzostwo. Mistrzostwo pań dzierży miss Spring-Rice. Mistrzostwa pań są rozgrywane również w biegach zjazdowych i slalomach. Prócz mistrzostw urządza S. C. G. B. cały szereg zawodów w Szwajcarji, biorą w nich jednakże udział tylko Anglicy. Najciekawsze z nich są doroczne zawody Oxford-Cambridge, w których Cambridge nie zwyciężyło jeszcze ani razu.

Z zawodnikami zagranicznymi spotkali się Anglicy po raz pierwszy w r. 1924 a mianowicie z studentami monachijskimi. Osiągnęli wy-

niki tak pomyślne, że w roku następnym rozegrali mecz międzyuniwersytecki Anglja-Szwajcarja. W zawodach zwyciężyli wprawdzie Szwajcarzy, ale z trudnością. Zato w r. 1926 zwyciężyli już Anglicy i to przeważającą ilością punktów. Zawody rozgrywano według przepisów angielskich z ich dziwaczną klasyfikacją. Mimo to wynikami swemi



Najlepszy skoczek świata — Tullin Thams (Norwegja) w klasycznym skoku na skoczni w Holmenkollen.

zdobyli uznanie Szwajcarów, którzy orzekli, „że Anglicy stanęli w rzędzie narodów o wysokiej klasie narciarskiej".

Austrja

Pod względem terenów narciarskich jest Austrja jednym z najlepiej uposażonych krajów świata. Nic więc dziwnego, że narciarstwo przyjęło się tam bardzo wcześnie, prawdopodobnie nawet po Skandynawji była

Austrja pierwszą w Europie, która zaczęła uprawiać sport narciarski. Wystąpienie Austrjaka Zdarsky'ego było w dziejach narciarstwa epokowe. Jego szkoła, t. zw. liljenfeldzka, długie lata odgrywała pierwszorzędną rolę.

Natomiast lata powojenne przynoszą silny upadek narciarstwa, a przedewszystkiem kierunku sportowego. Z jednej strony przyczyniło się do tego niestartowanie w zawodach zagranicznych, z drugiej niedomagania organizacyjne. Mianowicie Związek Austrjacki (Ö. S. V.) po przyjęciu tak zw. paragrafu aryjskiego uległ rozłamowi i secesja założyła drugi związek t. zw. Allg. Oest. Ski Verband. Po wykluczeniu Ö. S. V. z Fis, za nieusunięcie paragrafu aryjskiego, rozpadł się tenże



Z konkursu w skokach na skoczni w Dolinie Jaworzynki podczas VII Międzynarodowych Mistrzostw Polski (marzec 1926). Od lewej: Nemecky O. (C. S. L.), Wende F. (H. D. W.), Rattay H. (A. Ö. S. V.). fot. Schabenbeck

po raz wtóry. Powstał trzeci związek t. zw. „Öst. Ski Verband v. 1905", dawny zaś Oest. S. V. wstąpił jako podzwiązek do związku niemieckiego. Obecnie istnieją więc 3 związki, z których „Allg. Öst. Ski Verband" należy do Fis, zaś co do wstąpienia Ö. S. V. do niemieckiego związku, Fis nie zajęła jeszcze stanowiska.

Polskę łączą z Austrją dość żywe stosunki.

W latach przedwojennych kształci się w Austrji cały szereg naszych, pierwszorzędnych dzisiaj narciarzy-turystów i narciarzy-zawodników jak p. Ela Michalewska-Ziętkiewiczowa, H. Bednarski, R. Malczewski, A. i K. Schiele i w. i. Pani Ziętkiewiczowa startuje w całym szeregu zawodów austrjackich i odnosi kilkanaście zwycięstw. Występuje w barwach Karp. Tow. Narciarzy, które było członkiem Öst. S. V. Również senior zawodników polskich H. Bednarski odnosi w zawodach w Austrji poważne sukcesy.

W r. 1922 dwaj znakomici skoczkowie wiedeńscy Bildstein i Mayringer prowadzą kurs skoków w Zakopanem; w r. 1923 wysyła P. Z. N. Krzeptowskiego i Rozmusa na konkurs skoków na Semmeringu, w roku 1926 obsyła Allg. Öst. S. V. nasze VII Międz. Mistrz. Polski w Zakopanem, a członek jego H. Rattay zdobywa zaszczytne drugie miejsce.

Tegoroczne mistrzostwo Austrji, organizowane przez Ö. S. V. na Bödele w Tyrolu, zdobył Norweg z Czechosłowacji Jan Blomseth, bijąc takich zawodników jak Endler, Kröckel, Paumgarten, Radacher i w. in. Mistrzem Allg. Öst. S. V. jest Hans Rattay. W roku 1925 wprowadził A. Ö. S. V. po raz pierwszy oficjalny tytuł mistrzyni Austrji. Tytuł dzierży p. Grete Adler.



Z zawodów „Nordiska Spelen" w Sztockholmie 1926. Thorleif Haug (Norwegja) w biegu 18 km.

Czechosłowacja

Narciarstwo w Czechosłowacji stoi pod znakiem rywalizacji państwowego Ceskoslovenskiego Svazu Lyżaru (C. S. L.) z słynnym dzisiaj na całą Europę „Hauptverband Deutscher Wintersportvereine". — Oba związki należą do Fis. C. S. L. wydaje dobrze redagowany miesięcznik „Zimni Sport".

Idealne pod względem narciarskim położenie Czechosłowacji pozwoliło na szybki i wspaniały rozwój tego sportu wśród jego mieszkańców. Kraj ze wszystkich stron otoczony górami, mającemi znakomite ośnieżenie przez wiele miesięcy w roku, łatwy dostęp i dobrą komunikację, sprzyja zarówno kierunkowi sportowemu jak i turystycznemu. Ludność zamieszkująca te okolice górskie i podgórskie, to przeważnie Niemcy czescy (Deutschböhmen) i oni też w tym sporcie doszli w Czechosłowacji do doskonałości. Szczególnie okolica Karkonoszy (Riesengebirge) z jej terenami, odpowiadającymi idealnie dzisiejszym wymogom biegów norweskich, stała się ośrodkiem narciarstwa, które jest najlepsze w Europie środkowej,

a po skandynawskiem i finlandzkiem najlepsze w świecie. Członkowie H. D. W. w ostatnich latach zdobywają mistrzostwa wielu krajów europejskich (Szwajcarji, Austrji, Niemiec), a w roku 1926 także i Polski przez słynnego Fr. Wendego, mistrza Tatr i mistrza armji czeskosłowackiej.

Jeśli H. D. W. może się szczycić swymi zawodnikami, to C. S. L. dumnym może być z swej znakomitej organizacji. Nie znaczy to, by C. S. L. nie miał także pierwszorzędnych zawodników. Narciarze czescy na wszystkich zawodach w Europie odnoszą bardzo poważne sukcesy. Organizacja jednak czeska zwróciła na siebie uwagę Europy. Po raz pierwszy zawodami kongresowymi w r. 1923 w Nowy Svet, po raz drugi wzorowo urządzonemi zawodami o Mistrzostwo Europy Środkowej w Jańskich Łaźniach w r. 1925. Nie od rzeczy będzie także nadmienić, że we wszystkich wypadkach ważniejszych oba związki występują wspólnie. Tak też było na Olimpjadzie w Chamonix 1924, gdzie H. D. W. zdobył dla Czechosłowacji najlepszy wynik w biegu kombinowanym po państwach skandynawskich.

Stosunki Polski z obu związkami są bardzo ożywione i datują się od r. 1922. Wtedy to miała miejsce historyczna pierwsza polska ekspedycja narciarska po za granice kraju, na zawody o Mistrzostwo Tatr, urządzone przez Karpathenverein (H. D. W.) w Westerowie na Spiszu. Wtedy również gościliśmy po raz pierwszy licznych członków C. S. L. i H. D. W. na międzynarodowych zawodach w Zakopanem. Sąsiedzkie te stosunki trwają do dnia dzisiejszego i kilka razy do roku wyjeżdżają nasi zawodnicy do Czechosłowacji na zawody, już to C. S. L., już to H. D. W.

W r. 1926 w XXXI. Międzynarodowych Zawodach o Mistrzostwo Republiki Czeskosłowackiej w Nove Mesto, zwycięstwo w biegu kombinowanym i tytuł Mistrza Czechosłowacji zdobył Polak Henryk Mückenbrunn, członek Sekcji Narciarskiej Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem. W r. 1925 i 4, mistrzem był słynny zwycięzca z Jańskich Łaźni, Mistrz Europy Środkowej Ottokar Nemetzky. W r. 1923 znakomity Norweg, olimpijczyk Harald Oekern.

W zawodach o mistrzostwo H. D. W. w Spindelmühle przy niezwykle ostrej konkurencji zwyciężył niespodziewanie Hans Mitlöhner, bijąc zawodników tej miary, co Józef Adolf, Walter i Max Buchbergerowie, Aladar Thern i w. in.

Estonja

Estonja nie bierze żadnego udziału w europejskim ruchu narciarskim, ale też sport ten jest tam mało rozwinięty. Związek nie istnieje, a mistrzostwa odbywają się tylko w biegu. Ostatnio zdobył mistrzostwo Pappa w biegu na 5 km w czasie 22:10.

Finlandja

Finlandja, kraj tysiąca jezior, uchodzi za ojczyznę biegów płaskich. Pozbawiona gór wytworzyła u siebie odrębny typ sportu narciarskiego, którego najbardziej charakterystycznemi cechami jest tak zw. „finlan-

dzki krok", oraz bardzo długie wązkie narty, nadające się do użytku wyłącznie na nizinach. Kraj o niezwykłej kulturze sportowej, także i w narciarstwie doprowadził do pierwszorzędnych wyników. Po Skandynawji jest Finlandja jedynym krajem w Europie, gdzie narciarstwo jest sportem naprawdę ludowym, uprawianym oddawna, a narty są sprzętem codziennego użytku dla chłopów finlandzkich, wędrujących w zimie przez zaśnieżone przestrzenie swej ojczyzny.

W biegach płaskich od 30 km w górę są Finlandczycy u siebie w kraju niepokonani. Dowiedli tego dobitnie podczas zawodów kongresowych w Lahti, bijąc najlepszych Norwegów. Ale także i w Norwegji osiągają pierwszorzędne rezultaty, a zwycięstwo Tapani Niku przed 3 laty w Holmenkollen boleśnie zadrasnęło dumę niezwyciężonych Norwegów. Natomiast w terenie górzystym czują się Finlandczycy nieswojo, tak że np. w biegu na 50 km w Chamonix jeden z nich tylko (Raivio) doszedł do mety. Również w skokach nie mogą się równać z klasą skandynawską, dopiero obecnie przez budowanie sztucznych wielkich skoczni starają się nadrobić swe braki. Na dotychczasowych skoczniach w Finlandji skakano przeciętnie 30 m.



Znany skoczek norweski, Henry Ljungman, zaproszony przez S. N. P. T. T. prowadził w lutym 1926, kurs skoków w Zakopanem.

Najważniejsze zawody Finlandji są mistrzostwa w biegu na 10 km, 30 km, 60 km, w skoku i biegu rozstawnym. Nadto odbywa się co roku tradycyjny „Salpausselkä", bieg na 50 km. Bieg pań ma 5 km.

Ciekawe jest, że trzej najwybitniejsi narciarze Finlandji (T. Niku, T. Lappalainen i M. Raivio) liczą ponad 30 lat. Znakomity Raivio, zwycięzca zawodów kongresowych w Lahti należy nawet do klasy starszych, albowiem liczy 33 lat. W mistrzostwie tegorocznem rozgrywanem w Haapavesi zwyciężył Niku. W mistrzostwie pań p. Aino Raivio Bieg „Salpausselkä" wygrał M. Raivio.

W I. Olimpjadzie robotniczej (zimowej), rozegranej w roku 1925 w Schreiberhau (Niemcy) zwyciężyli z łatwością Finlandczycy, bijąc Niemców, Czechów i Austrjaków.

Również narciarstwo wojskowe stoi w Finlandji bardzo wysoko.

W Finlandji istnieją 2 związki, finlandzki i szwedzki. Oba należą do Fis.

Francja

Kraj korzystnie uposażony w tereny narciarskie, nie ma narciarstwa w odpowiednim do tego stosunku rozwiniętego. Górzysta granica południowo-wschodnia, liczne ośrodki zimowych sportów w Alpach, Wogezach i Pirenejach, łatwy dostęp, liczne schroniska zbudowane dla celów turystyki, powinny były wywołać wśród tamtejszej ludności znacznie silniejszy ruch zimowy. Zrozumiały to władze centralne i powołały do życia „Sindicate d'Initiative du sport d'hiver", instytucję mającą na celu popularyzowanie w całej Francji sportów zimowych. W sporcie narciarskim decydującą rolę odegrały czynniki wojskowe i w armji też narciarstwo najwyżej się rozwinęło. Ośrodkiem narciarstwa wojskowego jest szkoła wojskowa w Briançon, mieszcząca się w olbrzymiej cytadeli, położonej na potężnej wyżynie wśród olbrzymów alpejskich, przechodzących 4000 m.

Głównym ośrodkiem sportów zimowych jest w Alpach Chamonix, wsławiona Olimpjadą zimową z r. 1924, w Pirenejach Luchon, znane naszym zawodnikom z r. 1923, kiedy to odbyły się tam pierwsze zawody o Coup de France. Ponadto jest jeszcze cały szereg pomniejszych, ale doskonale położonych miejscowości, jak Pontarlier, Grenobla, Font Romeau, Besançon, St. Pierre de Chartreuse, St. Maurice s. Moselle, Villard-de Lans, Mont Revard i w. i.

Dopiero w r. 1925 powstaje związek narciarski, opierający się na organizacji Klubu Alpin Français. W r. 1926 związek zostaje przyjęty do Fis.

Powojenne narciarstwo francuskie rozwija ożywioną działalność, która objawia się przedewszystkiem licznemi zawodami międzynarodowemi, bardzo dobrze obsyłanemi. Najważniejsze z nich, zawody o Coup de France, obsyłane były przez Czechosłowację, Hiszpanję, Polskę, Szwajcarję, Szwecję i Włochy, nie mówiąc już o Olimpjadzie w Chamonix, w której wzięły udział prawie wszystkie związki narciarskie świata. Jest to ciekawe z tego względu, że Francuzi potrafili ściągnąć do siebie tylu cudzoziemców, nie biorąc do dnia dzisiejszego żadnego udziału w zawodach, urządzanych po za granicami Francji (poza zawodami wojskowemi). Usprawiedliwia ich jedynie to, że posiadają rzeczywiście bardzo mało zawodników.

Polska obsyłała zawody urządzane we Francji 3 razy: w 1923 r. w Luchon-Superbagneres, w 1924 w Chamonix, w 1926 r. w Pontarlier. Zawody o mistrzostwo Francji rozgrywane są narodowo i tytuł ten jest dla zawodników zagranicznych niedostępny. Wielokrotny mistrz, najlepszy zawodnik francuski Balmat Kléber, utracił w r. 1926 tytuł na zawodach w Pontarlier, na rzecz Payota, sierżanta z Briançon. W tych samych zawodach, rozgrywanych międzynarodowo zwyciężył Szwajcar Bischof.

Pierwsza serja zawodów o Coup de France, zakończona została zwycięstwem Szwecji, która trzy razy z rzędu zdobyła puhar, zatrzy-

mując go na zawsze. W r. 1926 rozpoczęła się druga serja zawodów o drugi puhar ufundowany przez „Office Nationale de Tourisme“.

Hiszpanja

W samem sercu gorącej Hiszpanji, zaledwo 50 km na północ od Madrytu, znajduje się pasmo górskie „Guadarrama“. Wznosząc się na pokaźną wysokość 2.300 m posiada niezłe tereny narciarskie ale mniej dobre ośnieżenie. Jakkolwiek dość obfite, jednakże z powodu silnego promieniowania słońca zawsze popsute. Albo szreń, albo śnieg rozmokły. Mimo to znajduje się w Madrycie dość liczna gmina narciarska, która od czasu do czasu urządza wspólne wycieczki. W tych to górach Guadarrama znajduje się historyczny wąwóz Samosierra.



Rekordowy skok D. Carlsena na nowej skoczni w Pontresinie (skok 63 m.).

Drugi ośrodek sportu narciarskiego, to Barcelona. Narciarstwo uprawiają tu przeważnie członkowie towarzystwa turystycznego „Centre Excursionista de Catalunya“. Najczęściej przez nich zwiedzane okolice, to La Molina w Pirenejach katalońskich, i okoliczne szczyty sięgające 3000 m. Tereny są przepiękne, bezdrzewne, jednakże śnieg także i tu ulega bardzo szybkiej przemianie pod słonecznem, lazurowem niebem. Do użytku turystów zbudowało „Centre“ schronisko, zw. „Ull de Ter“, ponadto schronienie znaleźć można w klasztorze „Nuria“, leżącym już w granicy śniegu. Nadto są do dyspozycji turystów liczne szałasy, zw. „fondas“. Lepsze nieco warunki znajdują Hiszpanie w Pirenejach Centralnych w grupie Maladetty, lub też po stronie północnej (francuskiej), z którą mają dobre połączenia kolejowe.

Zawodów nie urządzają, biorą natomiast od czasu do czasu udział w zawodach francuskich. Tam to w r. 1922 w Luchon-Superbagneres zetknęli się z nimi narciarze z Polski. Wyników sportowych nie mają Hiszpanie żadnych, bardzo śmiali w jeździe „strzałą“, nie opanowali należycie techniki.

Jugosławja

Sympatyczny związek naszych pobratymców z południa „Jugoslavenski zimskosportski savez“, objawia dość ożywioną działalność narciarską. Zawodnicy jugosłowiańscy biorą udział w zawodach w Czechosłowacji, Francji, Polsce i Rumunji. Jakkolwiek nie osiągają jeszcze poważnych rezultatów, znać wytężoną pracę i zamiłowanie do sportu narciarskiego. Kierunek sportowy jest tam bardzo młody — rozpoczął się właściwie dopiero po wojnie — jest więc wszelka nadzieja, że w najbliższych latach narciarze jugosłowjańscy zaczną w sporcie europejskim odgrywać poważną rolę.

W Polsce gościliśmy narciarzy z Jugosławji w r. 1922 na naszych I Zawodach Międzynarodowych. W r. 1926 bawiła również w Zakopanem drużyna narciarska Związku jugosłowiańskiego, niestety z powodu dwukrotnego odkładania terminu VII Mistrzostw Polski nie mogła w nich wziąć udziału. Jeden tylko członek ekspedycji Jamsche wziął udział w zawodach na Hali Gąsienicowej dnia 27/II i zajął drugie miejsce w drugiej klasie. P. Milena Bloudek, wielokrotna mistrzyni Jugosławji olśniła wszystkich w Zakopanem znakomitą techniką zjazdową.

Głównym ośrodkiem narciarstwa jest Slawonja, gdzie znaleźć można tereny narciarskie od najłatwiejszych do najtrudniejszych. Wyżyna „Velika Planina“ (1500 m) posiada 40 km^2 powierzchni, przedstawiającej idealny teren narciarski. Z innych zasługuje na wzmiankę „Kriska Planina“, „Zelenica“ w Karawankach i „Mrzli Studenec“. Wreszcie grupa Triglavu, stawiająca jednak pierwszorzędne wymagania alpinistyczne. Plateau Bloke w Krasie kraińskim przedstawia również niezły teren narciarski, zaś tamtejsi chłopi już od setek lat używają do komunikacji pewnego rodzaju łyżew śniegowych, przypominających prymitywne narty.

Najwybitniejszymi zawodnikami są Kajzelj, Swigelj, Pagacar, Jansa; z pań p. M. Bloudek. Mistrzostwa odbywają się w biegu na 20 km i w skoku. Bieg pań 6 km. Odbywają się również zawody wojskowe.

Związek należy do Fis. Siedzibą Związku jest Lublana.

Niemcy

Niezaprzeczonymi twórcami nowoczesnego sportu narciarskiego są bez wątpienia Norwegowie i nikt im tej zasługi nie odmawia. Określenie jednak i sprecyzowanie *teorji* narciarstwa jest w olbrzymiej większości dziełem Niemców i dlatego ich zasługi są może nie mniejsze od norweskich. 80% światowej literatury narciarskiej napisali Niemcy. Niemcy zabierając się do narciarstwa ze zwykłą sobie systematyczno-

ścią, doprowadzili do tego, że dziś posiadają oni setki tysięcy czynnych narciarzy, z czego prawie 100.000 należy do organizacji. Zarówno kierunek turystyczny, jak i sportowy stoi bardzo wysoko. Jak i we wszystkich innych gałęziach sportu, tak i w narciarstwie wre u nich gorączkowa praca, która dla wszystkich związków może być przykładem. Wystarczy powiedzieć, że już w lecie 1926 r. dysponował Związek funduszem ok. 2.000 dolarów, przeznaczonym na narciarski trening przedolimpijski. 25 zawodników ma całą zimę spędzić w Szwajcarji pod okiem trenera, poczem z drużyny tej wybrani będą przedstawiciele na Olimpjadę.

W niemałej mierze przyczynia się do tego bogactwo terenów. Uprawiają oni jednak narciarstwo nietylko w górzystych krajach Niemiec Południowych, ale także i na wybrzeżach morza Północnego, a nawet w Berlinie znajduje się skocznia, na której skaczą 30 m. Wystarczy przejrzeć spis podzwiązków niemieckich, by przekonać się, wiele ruchliwych ośrodków narciarskich posiadają.

Następstwem tego jest niezliczona ilość zawodów, z których najważniejsze są mistrzostwa państwowe w biegu kombinowanym i biegu rozstawnym. Rozgrywane przy niezwykle licznym udziale, widzą na starcie także Niemców czeskich i austrjackich. Mistrzostwo tegoroczne zdobył Martin Neuner z S. C. Partenkirchen. Słynny Józef Adolf zajął dopiero 4-te miejsce, mistrz Austrji Norweg Blomseth 6-te, Hans Rattay (drugi w mistrzostwie Polski) 10-te, Sepp Bildstein 11-te.

Związek jest członkiem Fis.

Łotwa

Sport narciarski nie mając odpowiednich warunków, rozwija się bardzo powoli. Przyczynia się do tego brak samodzielnych klubów (istnieją tylko sekcje narciarskie przy innych klubach) i wynikający z tego brak uregulowanej współpracy. W Fis jest narciarstwo łotewskie reprezentowane przez Związek Sportów Zimowych (Ryga).

Mistrzostwa odbywają się w biegu na 10 km i 30 km i w biegu pań na 5 km. Nadto odbywają się biegi rozstawne wojskowe. Wielokrotnym mistrzem jest por. Lukstin.

Norwegja

Zbyt dobrze znane jest wszystkim narciarzom stanowisko Norwegów w sporcie narciarskim, by trzeba się nad tem rozwodzić. Wystarczy jeszcze raz stwierdzić, że są oni niedoścignionymi mistrzami i wcale nie zanosi się na to, by mógł im kto wydrzeć palmę pierwszeństwa. Okazało się to dobitnie na Olimpjadzie w Chamonix, gdzie bezapelacyjnie zdobyli wszystkie pierwsze i drugie miejsca, ponadto zaś otrzymali puhar olimpijski za najpiękniejszy wynik sportowy.

Wypadki ostatniego kongresu w Lahti sprawiły, że Norwegowie widząc, że nie mogą przeprowadzić swych żądań, postanowili wystąpić z Fis. Oznacza to zerwanie stosunków z resztą świata narciarskiego i zajęcie pewnego rodzaju „splendid isolation“. Czy sytuacja ta da się długo utrzymać, okaże to najbliższa przyszłość.

Związek norweski wydaje rocznik p. t. Aarbok.

Zawodów o tytuł mistrza Norwegji niema. Zastępują je klasyczne zawody w Holmenkollen, o których wysokiej klasie i popularności świadczy fakt, że dopuszcza się do nich tylko tych zawodników, którzy zakwalifikowani zostali w zawodach eliminacyjnych. Zawodom przypatruje się zwykle przeszło 50.000 ludzi oraz cała rodzina królewska.

W roku bieżącym zwycięstwo w biegu kombinowanym odniósł Gröttumsbraaten, bijąc po raz pierwszy „króla nart" Thorleifa Hauga, który zwyciężył już 6 razy! W biegu na 17 km zwyciężył Gröttumsbraaten w czasie 1:09:54, Haug był piąty w czasie 1:16:30. Zwycięstwo w skokach odniósł najlepszy skoczek świata, Jakób Tullin Thams, zdobywając „Puhar pań". Ponieważ jednak miał bardzo słaby czas w biegu, nie zajął żadnego miejsca w kombinacji. W biegu na 50 km zwyciężył w nieprawdopodobnym czasie — 3:45:19 Olaf Kjelboten. Najlepszy zawodnik zagraniczny Finlandczyk T. Niku był piąty w czasie 3:50:25. Najlepszy Niemiec zajął miejsce 77 w czasie 4:31. Trasa biegu była technicznie bardzo ciężka z trudnymi zjazdami i niezwykle ostremi podejściami. Do biegu na 17 km stanęło 300 zawodników, z tego 50 nie osiągnęło wymaganego czasu i nie zostało dopuszczonych do skoków. W skokach wziął udział legendarny już Lauritz Bergendahl, zdobywając 4-te miejsce w klasie najstarszych (ponad 42 lat). Konkurs skoków zamknął skok potrójny, wykonany przez ojca z dwoma synami. Te nieliczne szczegóły i cyfry dają pojęcie o poziomie i popularności sportu narciarskiego w Norwegji.






Ze skoków na Krokwi w r. 1926. Od góry: T. Zaydel, J. Lankosz, H. Mückenbrunn, A. I. Krzeptowski.

fot. Schabenbeck

Rosja

Rosja szczycić się może tem, że jest krajem, w którym narciarstwo najdawniej jest uprawiane a także prawdopodobnie na terenach do niej należących ujrzały narty światło

dzienne. Kilka dzieł z XVI i XVII w. uprawnia do tego przypuszczenia. Wystarczy chociażby wymienić, cytowane w I. tomie niniejszego rocznika, dzieło Gwagnina p. t. Sarmatiae Europae descriptio (drukowane w Krakowie w r. 1578) lub dzieło Holendra E. Eysbrants Ides'a p. t. Trzyletnia podróż do Chin (drukowane w Amsterdamie w r. 1710),

W latach przedwojennych uprawiano w Rosji wszystkie sporty zimowe, do największego jednak rozkwitu doszło łyżwiarstwo i ono jedynie doprowadziło do europejskich wyników. Podobnie sytuacja przedstawia się i obecnie, z tą jednak różnicą, że wojskowość doceniając



Ill. Zawody o Mistrzostwo Lwowa (luty 1926) W. Stolpe, mistrz Lwowa na r. 1926 na starcie biegu głównego.

fot. Inż. M. Dudryk

doniosłe znaczenie narciarstwa, stara się usilnie o jego rozwój i popularyzację. Specjalne warunki terenowe spowodowały w Rosji rozwój odrębnego typu sportu narciarskiego, jakiego napotkać nie można w żadnym z innych krajów. Olbrzymie, setki kilometrów liczące biegi dystansowe, okrężne, rozstawne i patrolowe, oto jego kardynalne cechy. Skąpe wiadomości przedostające się do nas z Rosji nie pozwalają na wytworzenie sobie dokładnego obrazu tamtejszych stosunków w narciarstwie. W każdym razie ruch ten wzmaga się gwałtownie i liczy tysiące zwolenników.

Mistrzostwa Rosji rozgrywane są w biegu na 30 km. W zeszłym roku zwyciężył Wassiljew w czasie 2:19:18. W biegu pań na 5 km zwyciężyła pani Michajłowa w czasie 25:59. Bieg dystansowy Archan-

gielsk-Moskwa (1406 km) przebyła drużyna w składzie: Stoklin, Chitrow, Barchasz, Grebesznikow w czasie od 24 grudnia do 21 stycznia. Bieg wojskowy Połtawa-Leningrad (1500 km) przebyła patrol z 4 ludzi z pełnym ekwipunkiem w 33 dni. Nadto odbywa się corocznie tradycyjny bieg „naokoło Moskwy", długości około 220 km.

Szczegóły te odnoszą się tylko do Rosji europejskiej, w Azji stosunki przedstawiają się odmiennie, o czem w dalszej części tego artykułu.

Rumunja

Sport narciarski w Rumunji znany jest od dość dawna. Najwyższy poziom osiągnął w krajach przyłączonych dopiero po wojnie światowej, a przedewszystkiem w Siedmiogrodzie. Uprawiają go tam w przeważającej ilości Niemcy, grupujący się w „Kronsztadzkim Klubie Narciarskim", istniejącym już od przeszło 20 lat. Związek założony w roku 1912 ma siedzibę w Bukareszcie, a na czele jego stoją król i następca tronu. Okclice górskie w Karpatach siedmiogrodzkich przedstawiają znakomity teren narciarski. Ośrodkiem jest miejscowość Sinaia, największe letnisko górskie Rumunji. Tam też rozgrywane są corocznie mistrzostwa narciarskie. Mistrzostwa odbywają się w biegu 30 km, skoku, a nadto w slalomie. Bieg pań 4 km. Najwybitniejszym narciarzem rumuńskim jest wielokrotny mistrz Coltea Leurzeanu. Mistrzostwo pań dzierży p. Mia Mataescu. Bardzo liczne są oddziały narciarskie w armji.

Od czasu do czasu obsyłają Rumuni zawody zagraniczne. Między innymi Olimpjadę w Chamonix oraz zawody wojskowe we Francji i Czechosłowacji. Polacy zetkną się z Rumunami prawdopodobnie w bieżącym sezonie na — oddawna projektowanym, a przez Polskę organizowanym trójmeczu Czechosłowacja-Polska-Rumunja. Trójmecz ma się odbyć we Lwowie lub Worochcie i obejmie zawody wojskowe i cywilne

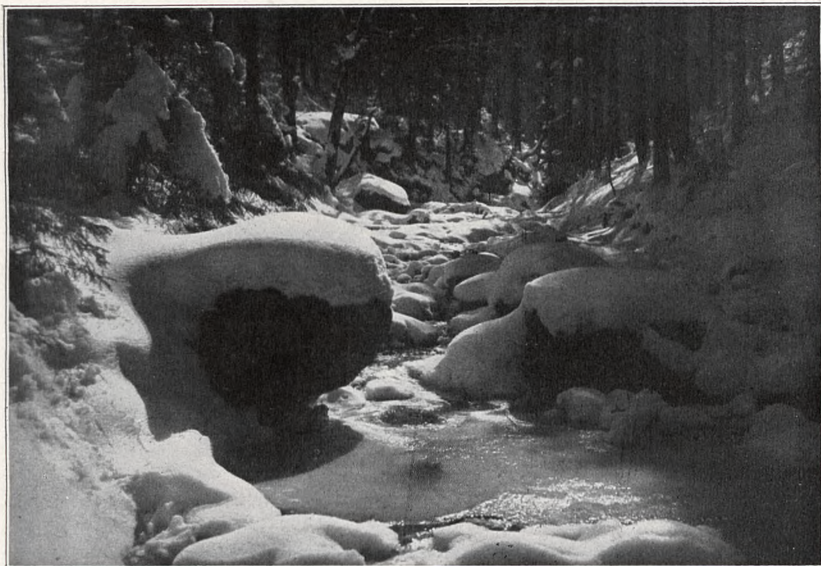
Szwajcarja

Kraj w Europie środkowej pod względem terenów i ośnieżenia najlepiej uposażony, nie ma na odpowiedniej wyżynie stojącego sportu narciarskiego. Z powodu specjalnych stosunków panujących w Szwajcarji, dochodziło do tego, że narciarstwo stawało się tam widowiskiem; że zawody były raczej imprezą hotelową, urządzaną dla cudzoziemców. Po zajściu jednak na zawodach w Klosters przed 2 laty, stosunki zaczęły się poprawiać i obecnie Szwajcarzy nietylko osiągają coraz lepsze wyniki, ale mają także coraz więcej zawodników.

Rozwój kieruku sportowego szedł tam po linji podobnej jak w Polsce. Szwajcarzy, mieszkańcy wysokich gór, znakomici technicy zjazdowi, nie mogli się przekonać do biegów norweskich i o kilka lat za późno — tak jak i w Polsce — zdecydowali się na nowoczesny charakter zawodów. Jest to jeden z głównych powodów niewysokiego stosunkowo u nich stanu sportu narciarskiego. Jeszcze i dzisiaj jest tam bardzo silna partja, sprzeciwiająca się wprowadzeniu w stromych terenach alpejskich długich biegów norweskich.

W powodzi rozmaitych zawodów największe znaczenie mają t. zw. Wielkie Zawody Szwajcarji o mistrzostwo. W r. 1926 tytuł mistrza zdobył po kilku latach znowu rodowity Szwajcar, a mianowicie Sepp Schmid z Adelboden, bijąc wielu znakomitych zawodników, jak Kurt Endler (mistrz z Niemiec w 1925 r.), E. Colli (mistrz Włoch)), H. Rattay (mistrz Allg. Öst. S. V.), K. Koldowsky (mistrz Czech w 1922 r.) i wielu innych.

Znakomicie jest postawione narciarstwo wojskowe. W biegach patrolowych jest Szwajcarja niezwyciężona. Na Olimpjadzie w Chamonix pobiła nawet uchodzącą na najlepszą w Europie Finlandję.



W Dolinie Białego. fot. A. Wieczorek

Związek Szwajcarski z siedzibą w Lucernie jest członkiem Fis i wydaje rocznik p. t. Ski. Związkowi szwajcarskiemu poruczono urządzenie najbliższej Olimpjady zimowej, która odbędzie się z końcem stycznia i początkiem lutego 1928 r. w St. Moritz.

Szwecja

Szwecja, siedziba Międzynarodowej Federacji Narciarskjej (F. I. S.) jest po Norwegji drugim najlepszym krajem narciarskim świata. Między narciarstwem szwedzkiem i norweskiem jest dość silna różnica, której powody leżą w tem, że Szwecja posiada znacznie mniej gór. To też tak w technice zjazdu jak i w skokach ustępują Norwegom, mającym

dość strome tereny. Wielkie różnice są także w samej Szwecji, a mianowicie między północą a południem. Stosunek ten jest mniej więcej taki, jak między narciarzami Zakopanego i Krakowa.

Najważniejsze zawody Szwecji są t. zw. Nordiska Spelen, o których w tym roczniku znajduje się obszerny artykuł. Ograniczę się więc tylko do podania wyników z najdłuższego biegu świata t. zw. biegu Gustawa Wazy długości 90 km. Jest to tradycyjny bieg odbywający się na historycznej trasie z Saelen do Mota. Bieg ten odbywa się na pamiątkę powrotu Gustawa Wazy Eriksona w r. 1521, który przed prześladowaniem króla duńskiego Chrystjana II uciekł do Norwegji. Gdy przeciw Chrystjanowi wybuchł bunt, Gustaw Waza w towarzystwie 2 chłopów z Dalekarlji wrócił, a dla większego pośpiechu przestrzeń między Saelen i Mota odbył na nartach. W ten sposób użycie nart wpłynęło na przebieg wypadków historycznych, a Gustawowi Wazie pomogło do uzyskania korony szwedzkiej.

Dziś bieg ten jest, prawie że świętem narodowem, a Szwedzi ochrzcili go mianem „zimowego Maratonu". W r. 1926 zwyciężył Hedlund w rekordowym czasie 5:36:07. Drugie miejsce zajął zeszłoroczny zwycięzca Utterström.

Węgry

Wspaniały przed wojną rozwój narciarstwa zahamowany został obcięciem Węgier i odcięciem od gór a więc i terenów narciarskich, Ale mimo to nie zaniedbują Węgrzy pracy i mimo niezwykle trudnych warunków uprawiają narciarstwo i inne sporty zimowe. Jako tereny służą im Góry Matra i Pilisz, leżące w niewielkiej odległości od Budapesztu. Nadto wyjeżdżają często w Alpy i Tatry a także i w Zakopanem są częstymi gośćmi. Mimo złych warunków treningowych biorą udział w zawodach zagranicznych, osiągając niezłe wyniki. Najwybitniejszy ich zawodnik, to znany dobrze Polakom Bela Sepesz Strauch, zwycięzca w skokach w naszych zawodach międzynarodowych w roku 1923 w Zakopanem. Węgrzy mogą się poszczycić, że z ich grona wyszedł autor znakomitego podręcznika narciarskiego p. t. Nowoczesny sport narciarski, będącego pierwszem nowoczesnem dziełem traktującem o treningu i zawodach. Autorem tym jest pierwszorzędny teoretyk narciarstwa, znany przyjaciel Polaków Istvan Devan, który w r. 1922 prowadził w Zakopanem kurs dla zawodników.

Związek węgierski należy do Fis.

Włochy

Dziwnem się wyda, co kraj cytryn i pomarańcz może miec wspólnego z narciarstwem? Dla przecięcia wszelkich wątpliwości trzeba zaznaczyć, że Włochy mają narciarstwo liczące się do najlepszych w Europie, że mają pierwszorzędne wyniki sportowe, licznych znakomitych zawodników i turystów i — last not least — cudowne tereny narciarskie.



Giewont i Czerwone Wierchy widziane z Boczania — fot. S. Puciński

A więc potężny kawał Alp południowych z niezliczonymi ośrodkami narciarskimi jak: Cortina d'Ampezzo (1224 m), Clavières (1750 m), Ponte di Legno, Alpe di Bergamo, Bardonecchia, S. Martino di Castrozza, Balme i wiele innych. Następnie Abruzzy w Włoszech środk., których szczyt Gran Sasso d'Italia jest 2921 m wys., a które posiadają wspaniałe tereny z znakomitem ośnieżeniem. Wreszcie Apeniny Neapolitańskie, w których grupa Matese (2050 m) posiada również niezłe warunki do uprawiania narciarstwa.

To też nic dziwnego, że narciarstwo rozwija się w nadzwyczajnym pędzie z podziwu godnymi wynikami. Liczne kluby rozwijają żywą działalność: budują schroniska, urządzają kursy i zawody, obsyłają imprezy zagraniczne. Zawodnicy znajdują się w pierwszych szeregach we wszystkich najważniejszych zawodach. Szczególnie znakomici są w biegach dystansowych, ustępując tylko Skandynawom i Finlandczykom. Nazwiska takie, jak Colli, Faure, Ghedina, Cavalla i Herin są dziś dobrze znane w całej Europie. W zawodach o Mistrzostwo Europy środk. w Jańskich Łaźniach na 8 narodowości zajmują drugie miejsce.

Związek włoski jest członkiem Fis, a na rok 1927 poruczone zostało mu urządzenie nieoficjalnych mistrzostw Europy środk., które odbędą się w Cortina d'Ampezzo z początkiem lutego.

AMERYKA

„W tym kraju, w którym wszystko jest przewrócone do góry nogami, jest tysiąckrotnie łatwiej nabyć auto, niż parę nart“... oto jak wyraził się o Stanach Zjednoczonych jakiś zrozpaczony narciarz, który zabłądził z Europy do Nowego Świata. Zdanie to dobrze charakteryzuje narciarstwo amerykańskie.

Sport narciarski uprawiany jest w Ameryce w 2 krajach: w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych. Stosunki są jednak w obu zupełnie podobne, nie będziemy ich więc odrębnie traktować. Oba kraje posiadają związki należące do Fis.

Narciarstwo sportowe dotarło do Ameryki przez emigrantów norweskich, którzy wyjeżdżają tam w dość znacznych ilościach. Rzeczą, która Jankesów zainteresowała, były oczywiście skoki na nartach, jako widowisko najbardziej emocjonujące i senzacyjne i co ważniejsze, mogące przynosić dochody. Dzięki temu sport narciarski ograniczył się do skoków i przez długie lata nie mógł ruszyć dalej. Uprawiany w iście amerykańskim duchu, rozwinął się w specjalny sposób, sposób ułatwiający i nastawiony na rekordy. A więc buduje się olbrzymie skocznie, skocznie coraz większe, wreszcie wynajduje się typ skoczni zupełnie wiszącej, na której skoczek, chcąc nie chcąc, leci kilkadziesiąt metrów. Skocznie te buduje się często całkowicie sztucznie, w okolicach zupełnie płaskich, na potężnych, żelaznych konstrukcjach, gdzie cały rozbieg i cały zeskok są z metalu. Zdarza się nawet — co wcale nie jest przesadą — że do skoczni tych sprowadza się śnieg z okolic o setki kilo-

metrów odległych. Skoczkowie tamtejsi używają coraz większych i coraz cięższych nart hickorowych, które wreszcie dochodzą do wagi kilkunastu kilogramów. Nart tych jednak do niedawna nie wyrabiano w Ameryce, lecz sprowadzano z Norwegji. Wysiłki te osiągają zamierzony rezultat i w Ameryce notuje się skoki 70-kilku metrowej długości, już wtedy, gdy w Europie nie skakano jeszcze 50. Naturalnie bez zwracania uwagi na styl, o czem z ubolewaniem pisze przebywający obecnie w Ameryce, historyczny Torjus Hemmestveit, ów szewczyk z Telemarken, który w latach 80-tych ubiegłego stulecia, pierwszy pokazał Europie, że można skakać na nartach.

Dopiero w latach przedwojennych zaczęto zwracać uwagę na używanie nart także i w innym celu, nietylko do skakania. Z inicjatywy studentów nowojorskich zawiązuje się pierwszy klub narciarski, którego członkowie zaczynają robić wycieczki w okolice Nowego Jorku, który jak i prawie wszystkie inne wielkie miasta północnej Ameryki, leży w bezpośredniem pobliżu gór, posiadających dobre i znakomicie ośnieżone tereny. Ruch turystyczny rozwija się dość silnie, nie wpływa to jednak zupełnie na rozwój narciarstwa sportowego, które w dalszym ciągu ogranicza się do skoków. Dopiero w latach powojennych urządza się pierwsze zawody w biegach. Nic też dziwnego, że narciarze Stanów Zjedroczonych znaleźli się na Olimpjadzie w Chamonix na ostatnich miejscach w biegach. W skokach osiągnęli wyniki niezłe, a mianowicie trzecie miejsce, przez zamerykanizowanego Norwega Haugena. Późniejsze starty w Europie przyniosły im zupełne niepowodzenia, między innemi Kanadyjczykom na „Nordiska Spelen“ w Stockholmie w r. 1926.

AZJA

Kolebka rodu ludzkiego Azja jest także kolebką nart. Tam to przed wielu prawdopodobnie tysiącami lat, w sercu Azji, w górach Ałtajskich ujrzały one światło dzienne. Góry Ałtajskie leżące na pograniczu środkowej Syberji i Mongolji zajmują obszar powierzchni około 430.000 km.^{2}, a najwyższy ich szczyt Białucha osiąga wysokość 3.350 m. Ostry klimat kontynentalny sprawia, że obszar ten posiada olbrzymie i długotrwałe ośnieżenie, Nic więc dziwnego, że mieszkańcy ich szukali środka, któryby im ułatwił komunikację. Narty przeszły przez długą ewolucję, ale już ilustracje podróżników azjatyckich z XVII w. wykazują zadziwiające podobieństwo z dzisiejszą formą narty. Szczególnie Samojedzi doszli w wyrobie nart do doskonałości. Ich długie wązkie drzewce przypomina zupełnie dzisiejszą nartę finlandzką. Do jazdy na nartach używali jednego kija, zaopatrzonego na końcu kółkiem takim samym jak dzisiaj. Na ich też terenach myśliwskich w tundrze na półwyspie Jalmal niedaleko wybrzeży morza Lodowatego Półn. znaleziono w torfowisku najstarszy na świecie egzemplarz nart, który w zupełności odpowiada ilustracjom z XVII wieku.

Stosunki w dobie obecnej na Syberji nie wiele zmieniły się od XVII w. Sztuka narciarska wśród ludów koczowniczych nietylko że nie postąpiła naprzód, ale nawet upadła. Wprawdzie rząd rosyjski zaczął narciarstwo popularyzować szczególnie przez wojskowość, ale jeszcze podczas wojny jeńcy mocarstw centralnych bawiący na Syberji mogli zauważyć, że narciarze tamtejsi potrafią na nartach tylko posuwać się w terenie łagodnym, ale nie posiadają żadnej techniki. Podobno znacznie poprawiło się za rządów bolszewickich.

Obecnie głównym ośrodkiem narciarstwa azjatyckiego jest Japonja. Tam jest to ruch nowy, wprowadzony przez naśladujących wszystko co europejskie Japończyków. Umiejętnie kierowany spopularyzował się ogromnie, tembardziej, że lubujący się w turystyce Japończycy ocenili doniosłość nart dla tego celu. Prawie równorzędnie z kierunkiem turystycznym rozwinął się zupełnie nowoczesny kierunek sportowy. Powstaje związek, który urządza zawody, buduje skocznie, wstępuje do Fis, a nawet na kongresie w Lahti obecny jest delegat japoński. Sport kwitnie głównie wśród studentów uniwersytetu Hokkaido w Sapporo na wyspie Hokkaido. Jest to najdalej na północ wysunięta wielka wyspa Japonji, zwana także Jesso. Bardzo górzysta, posiada dobre ośnieżenie i daje przez kilka miesięcy w roku możność uprawiania narciarstwa. Hokkaido jest głównym ośrodkiem sportów zimowych w Japonji. Narciarstwo japońskie stoi pod wpływem literatury niemieckiej, tak że nawet niektóre wyrażenia techniczne jak n. p. Sprungschanze przyjęli do swojego słownika. Związek oraz klub wyżej wspomnianych studentów w Sapporo wydaje od czasu do czasu publikacje w języku japońskim, z objaśnieniami w języku angielskim lub niemieckim. Najlepsza z nich to perjodyczne czasopismo „Jama to Ski“ (Góry i narty).

Polski Związek Narciarski prowadzi z związkiem japońskim ożywioną korespondencję, a ostatnio otrzymał serdeczne zaproszenie do zwiedzenia terenów japońskich. W zaproszeniu tem podkreślają Japończycy między innemi, że sport narciarski w górach japońskich uprzyjemniają nadzwyczajnie obfite gorące źródła, znajdujące się na wszystkich szlakach narciarskich.

AUSTRALJA

Alpy Australijskie wznoszące się w płd.-wsch. części Australji osiągają najwyższe swe wzniesienie szczytem Townsend (2240 m.), znajdującym się w grupie górskiej im. Kościuszki. (Nazwę tę zawdzięczamy podróżnikowi polskiemu Strzeleckiemu, który w roku 1839 badał Australję). Ta grupa górska jest zarazem jedynym ośrodkiem narciarstwa na kontynencie australijskim. Ruch zupełnie nie zorganizowany, wyłącznie turystyczny, wiadomości o nim docierają do Europy za pośrednictwem angielskich pism ilustrowanych, które od czasu do czasu przynoszą ciekawe ilustracje z tamtejszych gór z obszerniejszemi podpisami.

Znacznie lepsze warunki posiada wyspa Nowa Zelandja leżąca 1900 km. na południe od kontynentu. Pokryta cała wysokiemi górami, które w południowej jej części osiągają wysokość 3768 m. (Mt. Cook), posiada niezłe warunki. Góry pokryte są wiecznym śniegiem i przerzynają je liczne lodowce. Na tych lodowcach, a szczególnie na najdłuższym z nich, zw. lodowcem Tasmana, liczącym 28 km. długości, uprawiają narciarstwo alpinistyczne angielscy mieszkańcy wyspy. Uprawiana jest tam także jazda turystyczna na linie, z powodu niebezpieczeństw czyhających w szczelinach lodowcowych. Ponieważ tubylczy szczep Maorich posiada niezwykłe uzdolnienie do wszelkich sportów, jest więc wielka nadzieja, że i narciarstwo pomyślnie się tam rozwinie.



Góralska chata. fot. A. Wieczorek

BOB.

Igrzyska Północy

(Wrażenia ze Sztokholmu)

Dla nawiązania bliższej łączności z głównymi kierownikami narciarstwa światowego, w szczególności zaś z prezydjum F. I. S. (Międzynarodowego Związku Narciarskiego), a także dla zaznajomienia się z najdoskonalszym wzorem organizacji zawodów sportowych, skorzystałem z zaproszenia na Igrzyska Północy, zapowiedziane na pierwszą połowę lutego 1926 r. i wyjechałem na ostatnie dni zawodów do Sztokholmu.



Z zawodów „Nordiska Spelen" w Sztockholmie. Gröttumsbraaten (Norw.) podczas biegu 18 km.

Igrzyska te, zapoczątkowane w r. 1901 przez „ojca sportu szwedzkiego" generała W. Balcka, odbywają się w Szwecji, podobnie jak Igrzyska Olimpijskie, co 4 lata i gromadzą najprzedniejszych przedstawicieli sportu na śniegu i lodzie, tak ze Skandynawji i Finlandji, jak również i mniej licznych przedstawicieli środkowej Europy i Anglji. Biegi na nartach i za koniem oraz skoki, wszelkiego rodzaju zawody na łyżwach, curling, wyścigi na saneczkach, skeletonach, bobsleigh'ach, boerach (żaglowce na lodzie), konkursy hippiczne, a nawet wyścigi samochodowe i motocyklowe, oto bogaty program tej wielkiej imprezy, którą interesuje się bardzo żywo cały naród z królem i jego rodziną. Polacy dotychczas nie brali udziału w tych zawodach, jednak wysoki stosunkowo poziom polskiego narciarstwa, pozwala wnosić, że na następnych Igrzyskach Północy nie braknie barw polskich.

Nie mając drogi wodnej na Gdańsk, zmuszony byłem jechać przez Niemcy na Berlin, przepływając Bałtyk nocą. Dwukrotnie ładowano cały skład pociągu w Stralsundzie i w Sassnitz na statek tak, że bez wysiadania z wagonu kolejowego przybyłem z Berlina do Trelleborga

i do Malmö. Stuk staczanych na pokład statku wagonów, przymocowywanie ich potężnemi kleszczami, drżenie statku pod naporem potężnych śrub, oraz szelest kry, wypieranej kadłubem parowca płoszyły chwilami sen z powiek.

Wczesnym rankiem przesiadłem się w Malmö do pociągu szwedzkiego, który mnie wieczorem dowiózł do Sztokholmu. Przez szerokie okna wagonów — latarni, spoglądałem zaciekawiony na tereny tej typowej kra.ny sportu zimowego, zrazu ubogo ośnieżone, dalej pokryte bogato całunem śnieżnym.

Na dworcu powitał mnie były sekretarz F. I. S. p. Nordenson, od którego otrzymałem jednocześnie kilka zaproszeń na różne punkty programu igrzysk. Tego samego dnia zdążyłem być na obiedzie u Ministra Wysockiego, gdzie spotkałem również polską drużynę hockey'ową z p. T. Semadenim, a także prezesa szwedzkiego związku piłki nożnej p. Johannsona. — Przyjęcie u państwa Wysockich nacechowane było wielką serdecznością, a sam Minister Wysocki silnie podkreślał znaczenie propagandystyczne występów sportowców polskich za granicami państwa. Jednorazowy udany występ naszej drużyny zrobił więcej, aniżeli długie wysiłki placówki dyplomatycznej.

Z obiadu udałem się na bankiet narciarski, urządzony w jednej z największych sal Sztokholmu. Tam po raz pierwszy spotkałem i poznałem cały szereg najwyższych osobistości północnego świata narciarskiego, a także uczestników dopiero co odbytego kongresu narciarskiego w Lahti, w Finlandji. Między nimi wybijał się na pierwsze miejsce prezes F. I. S. ppłk. Ivar Holmquist, odtąd nieodłączny mój towarzysz w czasie pobytu w Sztokholmie.

Na miejsce zawodów dojeżdżamy koleją elektryczną, w towarzystwie kilkudziesięciu narciarzy. Tuż przed wielkim zakładem kąpielowym w Saltjöbaden start i meta obok siebie, przed nimi daleka tafla zmarzniętych wód pokrytych 30 cm. warstwą śniegu.

Na nartach dalekobieżnych, użyczonych mi przez ppłk. Holmquista, dojeżdżamy w chwili gdy pierwsze panie dobiegają do mety. Dobry trening mają widocznie za sobą, skoro przybiegają świeże, rumiane, a ruchy ich w biegu prawdziwie wężowe wykazują nieprawdopodobną wprawę w wykorzystaniu pomocy kijków. Bieg terenowy 10 km. przebywają przytem w doskonałym czasie około godziny, przyczem na 18 startujących ostatnia przybywa za pierwszą zaledwie w kilka minut. Szwdzi nie przejmują się zbytnio narciarstwem płci pięknej i dlatego też enie przywiązują większej, wagi do odbywając go się biegu pań.

Bieg główny 18 km. Idziemy na trasę i szukamy bardziej ciekawego miejsca. Przebywszy kilka kilometrów i jeden z najwyższych grzbietów, wynoszący około 80 m. p. p. m., ustawiamy się w miejscu, rzekomo trudnem do zjazdu. Głośny oddech, dobiegający z oddali do naszych uszu, zwiastuje pierwszego z zawodników. Startują co minutę,

kolejność jednak przybywania do nas wykazuje wielkie różnice i to przeważnie na korzyść Norwegów. Sam kwiat narciarstwa świata: Hegge, Haug, Gröttumsbraaten, Kielbotn, Landvik, Thams — oto norweskie nazwiska, powtarzane podczas konkursu z ust do ust; między Finlandczykami: Nykänen, Nuottio, między Szwedami: Jakobson, Lööf, Tandberg, Lindström i inni. Razem 42 startujących, w tem Kanadyjczyk Gravel, Czechosłowak Dick i Niemiec Müller. Głośny oddech, obserwowany szczególnie u najlepszych Norwegów, świadczy, że wydobywają oni z siebie pełny zasób sił, aby tylko zdobyć te sekundy, któremi biją świat cały. Przypomina mi się w tem miejscu jeden z naszych zawodników który po biegu 12 km. w Grindelwaldzie w r. 1923 przybywszy do mety oświadczył z wielkiem zadowoleniem, że nie jest nic a nic zmęczony. Niema zwycięstwa bez pełnego wysiłku, a ostatkiem dobrze rozłożonych sił dobiega się do mety.



Prezes Międzynarodowego Związku Narciarskiego (F. I. S.) — Pułkownik Holmquist (Szwecja).

Nic dziwnego, że czas 18 km. wynosił zaledwie 1 godz. i 4 min. mimo, że wielu zawodników przebiegało w dniu poprzednim 30, albo i 60 km.

Przy ostatnich zawodnikach zawracamy do mety, aby tam podziwiać te niezwykłe finishe. Dwu i trzechtaktowy krok przeważał przy podbiegu do mety. Ale cóż za tempo, co za niewyczerpane zapasy energji? Gröttumsbraaten, zdaleka widoczny, jak motor dobiega do mety — mija ją i — pada bez życia. Podbiegają do niego najbliżsi, dźwigają go z trudem, dobiega lekarz, wlewa do ust lekarstwa i dopiero po chwili dobywa z ust zawodnika pierwsze słowa. Nieprawdopodobny wysiłek woli. Od 10-go kilometra biegł w szalonych kurczach żołądka, będąc już od kilku dni chory. Wysiłek został nagrodzony zdobyciem zaszczytnego miejsca w biegu.

Następnego dnia o godz. 13 wyjeżdżamy wygodną dorożką samochodową za miasto na skoki. Przepyszny krajobraz zimowy tonie w blasku promieni słonecznych. Wszystkiemi drogami, alejami, lasami, setki narciarzy obojga płci zdążają — niby wędrówka narodów ku skoczni narciarskiej. W 20 minut dochodzimy do miejsca. Olbrzymia wieża startowa, tor rozpędowy i próg na rusztowaniu, zeskok na stoku



„Igrzyska Północy" w Sztockholmie 1926 r. Na lewo: Tanno Lappalainen (Finlandja) zwycięzca w biegu 60 km.; w środku: Marki Lappalainen (Finlandja) drugi w biegu 30 km.; na prawo: Israelson (Szwecja) trzeci w biegu 30 km.

naturalnym o pochyłości 31 stopni, a pole zatrzymania na olbrzymiej tafli jeziora czy zatoki. Wokół olbrzymie trybuny na kilka tysięcy osób, w środku zaś, najbliżej progu, loża królewska, do której przylega druga dla bardzo nielicznych przedstawicieli zagranicznych związków narciarskich. Widownia przepełniona dziesięciotysięcznym tłumem.

Sygnał trąbki i pierwszy narciarz, Kanadyjczyk Lehan, odrywa się od startu na wysokiej wieży. Najwięksi mistrze świata w skokach, których fenomenalne wyczyny sportowe w formie 70-metrowych skoków raz po raz elektryzują świat cały, zjechali do Sztokholmu i oczekują na wieży swojej kolejki. Niedoskonałych skoków niema. Wszystkie skończone w formie, odbiegają od siebie jedynie stylem. U niektórych widać wysunięcie nogi omal w czasie całego lotu w powietrzu; sprawia to nieestetyczne wrażenie, zarazem obniża ocenę skoku.

Przeważnie zdarza się to jednak u Szwedów, którzy przynajmniej tuż przed lądowaniem przygotowują się w ten sposób do zeskoku. Pięknym stylem wyróżniają się Norwegowie, z pośród których jednak Thams króluje. Opanowanie, spokój — zadziwiające. Żadnej sztywności, żadnego zbytniego naprężenia. Dwa powolne okrążenia miękko falującemi ramionami, postać bardzo nieznacznie zgięta w biodrach, silnie wprzód pochylona, w lądowaniu nie widać najmniejszego wysiłku.

Skocznia zbudowana do skoków niedługich tak, że najdłuższy skok stojący Thamsa wynosił zaledwie 37 m., pozatem ostatni jego skok, znacznie dłuższy, musiał zakończyć się upadkiem, skoczył bowiem już poza torem zeskoku, na przejściu w poziom. Byłoby rzeczą ciekawą do rozpatrzenia, czy przy skoku takim można stosować nienaruszalną

zasadę oceny skoków z upadkiem. Szwedzi sami mieli poważne wątpliwości w tym względzie. Klasyfikacja wypadła jednak negatywnie tym razem, skoro zajął on zaledwie 9 miejsce w konkursie kombinowanym. Pierwsze miejsce zajęli w zawodach kombinowanych Norwegowie. 1) Hegge z notą 36,875, 2) Gröttumsbraaten 35,438, 3) Haug 34,188, 4) Landvik 34,000, 5) Kielbotn 33,375, potem dopiero 6) Nykänen Finlandczyk 32,688, 7) Oesterholt, znowu Norweg 32,188, 8) Nuostio 31,50, 9) Thams 31,263, następnych 9 miejsc zajmują dopiero Szwedzi, Niemiec Müller jest na miejscu 24-tem, Kanadyjczyk Gravel na 26-tem. Nie trzeba podkreślać doskonałości organizacji, która w największych nawet drobiazgach nie wykazywała żadnych niedomagań.

W pewnej chwili zostaliśmy przedstawieni królowi, który z każdym z przedstawicieli zagranicznych chwilę porozmawiał.

Przy sposobności zwiedzania startu i toru rozpędowego, zapytywałem o cel włączania w ten tor na rusztowaniu pewnego sfalowania w środku toru. Wytłumaczono mi, że w ten sposób upodabnia się tor do naturalnego terenu, który zazwyczaj jest falisty, pozatem otrzymuje się mniejszy spadek w środku toru, który umożliwia narciarzom niższych klas startowanie z połowy toru.

Uroczyste rozdanie nagród przez następcę tronu, bankiet na 800 osób w „złotej sali“, w końcu bal w sali ratuszowej niesłychanie wielkich rozmiarów, z udziałem około 1500 tańczących par, oto zakończenie Igrzysk Północy.



Sylwetki biegaczy z „Igrzysk Północy“ — Sztockholm 1926. Na lewo: Utterström (Szwecja) drugi w biegu 60 km; na prawo Lundgreen (Szwecja) siódmy w biegu na 30 km.

Dr WŁADYSŁAW DYBOWSKI, LWÓW

Wytrzymałość ludzka i jej granice w narciarstwie

Podstawy naukowe i wypływające z nich zasady zaprawy narciarskiej

Często spotykamy się z legendarnemi wprost opowieściami o szybkościach osiąganych i odległościach przebywanych na nartach. 100 km. poniżej 10-ciu godzin w terenie falistym, osiągnięta podczas zjazdu na przestrzeni kilku kilometrów szybkość ponad 120 km. na godzinę, oto wyniki, które stawiały niejednemu dylemat, wierzyć, czy nie wierzyć?

Kwestja pierwsza, przebywanych na nartach ogromnych przestrzeni w stosunkowo krótkim czasie, jest najłatwiejszą. Tak samo jak biegacze najrozmaitsi pokonują przestrzenie biegu maratońskiego w czasie krótszym niż 3 godziny, a nawet zdarzają się ludzie tak wytrzymali, jak ów Anglik z Durbanu, który przebiegł przestrzeń ponad 80 km. w 6 i pół godziny, tak i narciarze krajów skandynawskich, świetnie wyćwiczeni i zaprawieni, w zawodach swych przebiegają 50 km. w falistym i często lesistym terenie, w nieprawdopodobnym czasie, nieco ponad 4 godziny. Najszybciej przebył dystans ten w zawodach Holmenkollen, były „król" nart w Norwegji Bergendahl w 4 godziny, 3 minuty, 12 sek. O rekordzie nie można jednak w narciarstwie mówić, gdyż warunki śniegowe są zbyt zmienne, by móc dwa wyniki ze sobą porównywać. Królestwo swe narciarskie zdobył Bergendahl przez pięciokrotne zwycięstwo w biegu tym w latach 1910, 1912, 1913, 1914 i 1915. Obecnie jest już zdystansowanym przez zwycięzcę Olimpjady zimowej w Chamonix, Thorleifa Hauga, który bieg 50 km. na Holmenkollen wygrał tylko 6 razy od roku 1918 do 1924 rokrocznie w czasach między 4 i $^1/_4$, a 4 i $^1/_3$ godziny. Nie należy myśleć jednak, że są to wypadki odosobnione; do biegów tych staje zawsze ponad stu współzawodników, a różnice u mety często liczą się na sekundy jedynie, jak np. o mistrzowstwie Szwecji rozstrzygnął bieg 60 km. różnicą aż jednej sekundy, a jeden z czasów osiągniętych na tej przestrzeni wyniósł 4 godziny, 18 minut, 16 sek. Nie są to jednak zawody najdłuższe; w północnej Szwecji, w sercu Dalekarlji, odbywają się corocznie zawody na przestrzeni 90 km. na pamiątkę dogonienia uciekającego króla Gustawa Wazy przez dwóch narciarzy z Kettilbo w r. 1520. W roku 1922 zwyciężył wśród 161 zawodników, Lindberg w czasie

6 godz. 32 min. i 41 sek. W wyścigu brała udział także jedna Szwedka, przebywająca całą przestrzeń w 10 godzin 16 minut. Dziesięciu pierwszych nie wykazywało w czasie różnicy wyższej ponad 13 min. na tak olbrzymiej przestrzeni. Nic dziwnego, że wyniki tego rodzaju wkładali niejedni między bajki, a jednak setki ludzi je osiąga. Nie należy ich bynajmniej uważać za szkodliwe dla zdrowia. Najlepszym dowodem są wieloletni mistrzowie Bergendahl i Haug.



Z odcinka toru biegu głównego na Hali Gąsienicowej w Tatrach, podczas VII Międzynarodowych Mistrzostw Polski (6. III. 1926).

fot. Tarnowski

Jakim sposobem są tego rodzaju wyniki możliwe? Wyjaśnienie nie jest zbyt trudnem, gdy uprościmy sobie w myśli człowieka i spojrzymy na niego jako na maszynę. Węglem, którym w maszynie tej palimy, jest pożywienie nasze; określenie jego wartości spalinowej, tzn. kalorycznej — natrafia na trudności skutkiem wielkiej rozmaitości potraw naszych. Możemy jednak ocenić działalność jakiegoś pieca, nietylko przez ważenie ilości węgla doń rzucanego, ale też przez badanie ilości produktu spalenia, jakim jest bezwodnik kwasu węglowego CO_2, uchodzący kominem. W wypadku pieca fabrycznego łatwiejszą jest rzecz pierwsza, tzn. ważenie węgla, w wypadku drugim, człowieka, łatwiejszym jest sposób przeciwny, oznaczanie ilości CO_2, jako produktu spalenia. Istnieje jeszcze sposób trzeci, oznaczania ilości tlenu, bez którego jak wiemy żaden proces spalania nie może się odbyć. U człowieka kombinujemy oba, oznaczamy bowiem tak

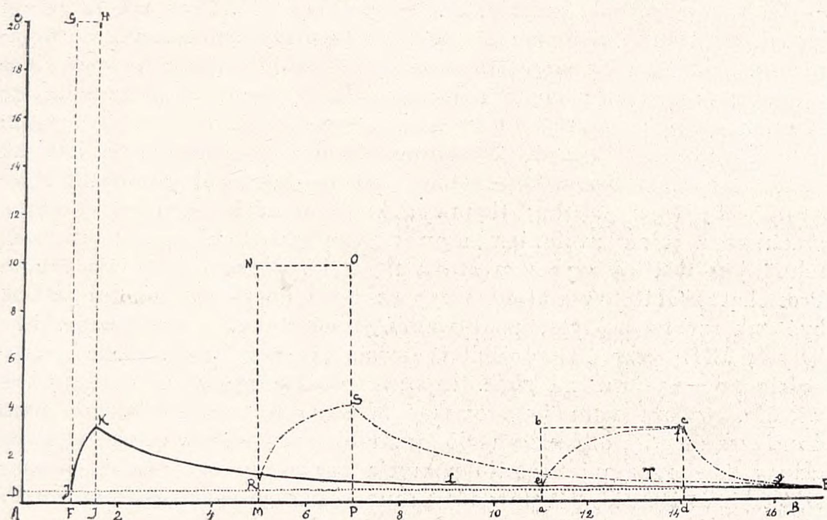
zużycie tlenu, jak też i ilość wydzielanego bezwodnika kwasu węglowego. Posługujemy się w tym celu przyrządem, uwidocznionym na załączonem zdjęciu.

Widzimy tam w ustach badanego biegacza czy narciarza, krótki metalowy ustnik, zawierający wentyle; zapomocą pierwszego z nich wciąga badany powietrze przy wdechu. Podczas wydechu, zamyka się pierwszy wentyl automatycznie, otwiera zaś zamknięty dotąd drugi i wysyła całe powietrze wydechowe długą i szeroką rurą gumową do wielkiego wora gumowego, umieszczonego na plecach, o pojemności około 50 litrów. W rurę tę włączony jest jeszcze wentyl trójdrogowy, który pozwala badanemu skierowywać swój wydech dowolnie do wora, czy też wypuszczać go na zewnątrz. W ten sposób umożliwione jest zbieranie powietrza wydechowego do wora tego podczas każdej fazy pracy badanego osobnika, bez przeszkadzania mu czy to w chodzie lub biegu zwykłym, czy też w biegu narciarskim. Badany oddycha np. przez 2 min. do wora i napełnia go swem powietrzem wydechowem; zapomocą odpowiednich przyborów mierzymy tę ilość, a równocześnie przez pobranie kilku próbek powietrza z tego wora, do przenośnego aparatu dla analizy gazów, stwierdzamy jego skład. Z tak przeprowadzonego badania dowiadujemy się np., że mężczyzna dorosły i wyćwiczony narciarz podczas lekkiego biegu na płask na nartach, wydechuje 50 litrów powietrza, zawierającego 4·2 procentu bezwodnika węglowego. Ponieważ ilość tlenu jest na tych samych wysokościach na całej kuli ziemskiej jednakowa i wynosi 21 procent, przeto oznaczając ilość tlenu, pozostałego jeszcze w powietrzu wydechowem — np. 5 procent — dowiadujemy się, że badany narciarz zużytkował 16 procent tlenu na potrzeby swej pracy. W podawanym więc przykładzie wynosi to 8 litrów tlenu. W pracach naukowych nad kosztem rozmaitych rodzajów pracy, zarobkowej czy też sportowej, posługujemy się najczęściej określaniem intenzywności procesu spalania,



Przyrząd do zebrania powietrza wydechowego. W ustach wentyl Siebe Gormana, na plecach worek gumowy. W lewej ręce wentyl trójdrogowy.

spowodowanego przez tę pracę w organiźmie, zapomocą oznaczania zużytej ilości tlenu. Wyniki badań tych przedstawia nam załączona rycina:



Zapotrzebowanie tlenu podczas pracy mięśniowej i sposoby pokrycia tegoż zapotrzebowania. (Wedle: Archibalda Viviana Hilla, Muscular Activity 1926).

AB = czas w minutach,
AC = tlen w litrach na minutę,
DE = podstawowe zapotrzebowanie tlenu w stanie zupełnego spoczynku,
FGHI = zapotrzebowanie tlenu w czasie bardzo wytężającego, półminutowego ćwiczenia,
JKLE = pokrycie tegoż zapotrzebowania,
MNOP = zapotrzebowanie tlenu na skutek 2-minutowego ćwiczenia o średniem natężeniu,
RSTE = sposób pokrycia tegoż zapotrzebowania,
abcd = zapotrzebowanie tlenu na skutek 3-minutowego ćwiczenia o słabem natężeniu,
efgE = sposób pokrycia tegoż zapotrzebowania.

AB to podziałka minutowa, pozwala nam ona zorjentować się w długości czasu i odpoczynku i ich wzajemnym stosunku. Linja AC zawiera podziałkę wyrażającą nam zapotrzebowanie tlenu, pracującego organizmu, w litrach na minutę. Linja DE przedstawia nam wysokość minimalnego zapotrzebowania tlenu organizmu człowieka li tylko żyjącego w otoczeniu takiem, że nie traci ani najdrobniejszej cząstki energji. Będzie to więc człowiek w stanie zupełnego spoczynku, w bardzo ciepłym pokoju. Najmniejsza drobnostka, ruch jednym palcem, lekki przeciąg, ochładzający jego skórę, wypicie szklanki herbaty z cukrem i następowe trawienie tego pożywienia spowodują podwyższenie działalności organizmu, a tem samem i zużycia tlenu. Prostokąt FGHI przedstawia nam olbrzymie zapotrzebowanie tlenu, wywołane przez półminutowy bieg z największą szybkością na jaką człowieka stać. Zapotrzebowanie to jest tak ogromne, że nigdy nie moglibyśmy się poruszać z szybkością, przekraczającą w biegach krótkich 30 km. na godzinę, gdyby nie to, że organizm ludzki wyładować się może podobnie jak akumulator silnym lecz krótkotrwałym prądem. Jak wiemy,

akumulator wyładowany musimy ponownie naładować, a częste naładowanie to odbywa się prądem znacznie słabszym, ale za to znacznie dłużej trwającym niż krótkie, a silne wyładowanie. Przy tak krótkiem jednak ćwiczeniu niemożliwem jest tak szybkie dostosowanie się organizmu. Miejscem rzeczywistego zapotrzebowania tlenu są pracujące mięśnie; dostarczamy go tam drogą wielce okrężną, bo przez płuca do krwi, z krwią tą z płuc do serca, a z serca dopiero do mięśni. Praca płuc i serca wzmaga się ogromnie. Postęp ten jednak nie jest tak szybki, by mógł być uskuteczniony już w ciągu pół minuty, „wbiegamy" się więc w dług tlenowy; kredytu udzielają nam mięśnie, pracujące z całem zaufaniem, a gwałtowne oddechanie po biegu „brak tchu" jest właśnie wyrazem głodu tlenu i sposobem spłacania długu. Prostokąt FGHI wyrażał nam zapotrzebowanie tlenu. Nie może ono być tak szybko pokryte, pokrywamy je więc tak, jak wskazuje linja krzywa JKL; przy ćwiczeniach lżejszych, jak np. biegi średnie z szybkością 20—25 km. na godz. zapotrzebowanie tlenu nie jest już tak wielkie, wyraża nam je prostokąt MNOP. Krzywa RS wyraża nam dostosowanie się organizmu do wzmożonych potrzeb. Jak widzimy jednak daleko nam jeszcze do pokrycia całego zapotrzebowania, wobec tego takie ćwiczenie — odpowiadają mu w narciarstwie biegi do 18 km.— nie może być zbyt długo prowadzonem, gdyż dług tlenowy nie może róść w nieskończoność. Okres spłacania tego długu przedstawia nam część ST, krzywej RST. Ćwiczeniem typu lekkiego będą biegi zwykłe czy narciarskie w tempie 10 do 15 km. na godzinę. Zapotrzebowanie tlenu przedstawia nam prostokąt a, b, c, d.; tu jak widzimy krzywa dostarczania tlenu e—f osiąga poziom zapotrzebowania; następuje więc równowaga między zapotrzebowaniem i dostarczaniem tlenu i zdawałoby się, bieg taki trwać mógłby w nieskończoność, gdyż dług tlenowy pochodzi w tym wypadku tylko z kilku minut początkowych biegu, w których jeszcze dostarczenie tlenu nie zdołało dorównać zapotrzebowaniu. Późniejsze wyrównanie tego długu wyraża nam część fg, krzywej efg. W tem więc zrównaniu potrzeby i dostawy tlenu mamy tajemnicę bajecznych wyników, osiąganych czy to w biegach przez Bouin'a, Nurmiego. Kohlemainena, Steenroosa czy też narciarskich „królów" skandynawskich.

Nie należy jednak zapominać o tem, że te ogromne ilości tlenu, przekraczające jak widzimy kilkakrotnie zapotrzebowanie podczas spokoju muszą być dostarczone do mięśni; decydującą rolę odgrywają tu płuca i serce. U osobników zdrowych i dobrze rozwiniętych dość łatwo jest doprowadzić płuca do należytego stanu funkcjonowania; osiągamy to zwykle po kilkomiesięcznym treningu czy to w biegach zwykłych, czy też w specjalnych biegach narciarskich, uzyskując dość szybko wcale dobre wyniki. Bajeczne jednak wyczyny narciarskich „królów" skandynawskich, polegają na ścisłem zespoleniu ruchów oddechowych z ruchami rąk i nóg. Warto tu przypomnieć analizę techniki oddechania, zawartą w świetnej pracy Dra Knolla. p, t.: „Skiwettläufer",

a w znacznej części uwzględnioną w najnowszem wydaniu podręcznika narciarskiego inż. A. Bobkowskiego.

W trójkroku (Stavhugg) przypada wdech na oba pierwsze kroki, poczem następuje wydech podczas ślizgu naprzód, popartego odbiciem się oboma kijkami. Jeden ze Szwajcarów o wspaniałej formie i świetnych wynikach miał w biegu stale 22 do 26 oddechów przy 22—26 Stavhuggach i 66—78 krokach na minutę. Podobnie przy zwykłym kroku narciarskim przemiennym (prawa noga, lewy kijek) musimy dostosować dokładnie oddech do ilości kroków, w tempie wolnem wycieczkowem wypadnie do 8 kroków na jeden kompletny oddech (wdech i wydech), w szybkiem spada liczba kroków do 4—6 na jeden cały oddech. W każdym razie doświadczenie uczy, że 20—28 oddechów na minutę stanowi górną granicę możliwości, i to jeszcze z tem zastrzeżeniem, że cyfra 28 możliwa jest tylko na krótkich przestrzeniach z późniejszym powrotem do 20—22 na minutę. Wobec tego stanowi to doskonałą wskazówkę dla zaprawiających się; zaprawę winniśmy tak prowadzić, by dobre tempo narciarskie czy to trójkrokiem czy innym nie przyśpieszało oddechu ponad 20—24 oddechów (lepiej 20); z chwilą osiągnięcia tej liczby oddechów dalsze przyśpieszanie tempa kroków jest bezcelowem i nie doprowadzi do dobrego wyniku. Wysiłki narciarza winny iść w zupełnie innym kierunku, tempa nie należy już przyśpieszać, lecz robić je wydatniejszem, krok każdy powinien być posuwistszy, odbicie kijkami dłuższe, jednem słowem staramy się tą samą ilością kroków przebyć dłuższą przestrzeń.

Rytm 28 oddechów na minutę jako maksymalny możemy osiągnąć tylko w czasie krótkich podejść niezbyt stromych, w których posługujemy się zwykle t. zw. krokiem podwójnym. Podczas kroku tego pracujemy kijkami jak zwykle przemienne, t. zn. prawa noga, lewy kijek, lecz odepchnięcie się kijkiem n. p. prawym następuje nie co drugi, lecz co czwarty krok. Mamy więc dwa kroki, kijek, dwa kroki, kijek. Pogodzenie tu oddechu z krokami jest nieco trudniejszem. Zwykle jedynem wyjściem jest wdech podczas pierwszych dwóch kroków i pomocy kijkiem, wydech podczas następnych. Wdech może tu być łatwo skróconym skutkiem trudności pogodzenia pracy wdechowej, wymagającej ruchomości klatki piersiowej, z intensywną pracą mięśni ramienia dla odbicia się kijkiem, co wręcz przeciwnie wymaga ustalenia klatki piersiowej. Jedno więc z dwojga musi ucierpieć, albo praca wdechowa, lub praca kijkiem. Stąd tak łatwo tu o zbytnie przyśpieszenie oddechu. Dlatego też zaleca się technikę tę jedynie na krótkich i niezbyt stromych podejściach.

Wkońcu pozostaje do omówienia technika oddechu podczas jednochodu, kroku norweskiego równostronnego, w którym równocześnie idą naprzód prawa noga i prawa ręka, jakiego często używamy na zupełnej płaszczyźnie lub na nieznacznych pochyłościach; w tych wypadkach należy dla rytmiki oddechu mniej zważać na tempo nóg, a więcej na pracę rąk. O ile możności będziemy się starali wydech

uskuteczniać równocześnie z silnem odepchnięciem się kijkiem; przy niezbyt więc długich krokach — (a wtedy zastosowanie kroku tego właściwie mija się z celem — daje tylko małe korzyści) — wypadnie wdech na dwa kroki z towaszyszącemi lekkiemi popchnięciami kijkiem, wydech na dwa następne, w których praca kijka i ramienia może być znacznie silniejszą skutkiem lepszego ustalenia ścian klatki piersiowej. Przy racjonalnem zastosowaniu kroku tego, powinien krok jeden wynosić kilkanaście metrów (np. na lekkich zjazdach), wtedy wystarczy on nam najzupełniej na wdech, odbicie się kijkiem nastąpi podczas pauzy, wydech w czasie następnego kroku.

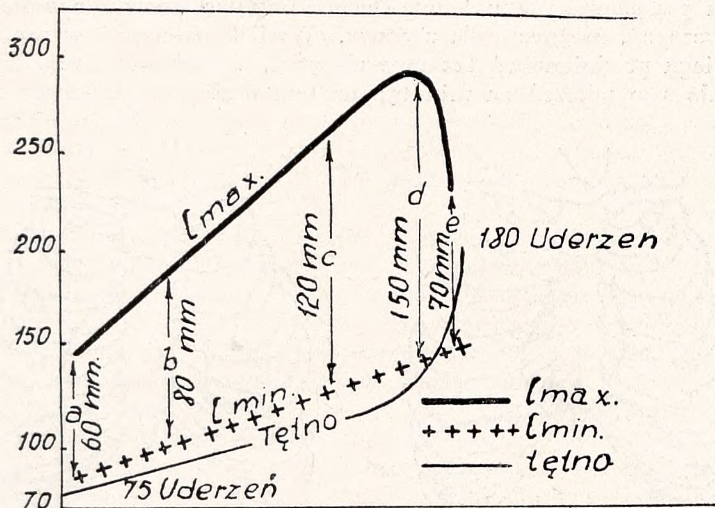
Dla drużyn jadących razem, np. drużyn patrolowych wojskowych, istnieje tylko jedna technika, prowadząca do celu czyli najlepszego wyniku. Cała patrol musi pracować rytmicznie, iść jednym krokiem i jednym oddechem. To da się osiągnąć tylko przy zastosowaniu zwykłego kroku przemiennego, prawa noga, lewy kijek, i dokładnego połączenia go z oddechem.

Ilość kroków, pchnięć kijkami i oddechów na minutę musi być dokładnie znaną biegaczowi, dostosowaną do używanej techniki; tylko rytm harmonijny zapewnić może najlepsze wyzyskanie sił, a tem samem i najmniejsze zmęczenie. Z chwilą doprowadzenia do rytmu oddechowego 24 oddechów na minutę punkt ciężkości pracy przekładać należy na wykorzystanie pojedynczych kroków, przebywanie niemi dłuższych przestrzeni.

Im większa przestrzeń przebywana, tem większe znaczenie ma rytm ruchów i oddechu, przy biegach ponad 30 km. rozstrzyga o miejscu rytm i techniczne wykorzystanie go.

By jednak nawet najlepszy rytm oddechowy mógł odpowiednio oddziałać na mięśnie, koniecznem jest przeniesienie tlenu z płuc do mięśni. Rozstrzygającym czynnikiem jest tu praca serca; ta zaprawa zaś nie jest ani łatwą ani szybką i bywa zwykle probierzem umiejętności kierownika zaprawy. Należyte wyrobienie serca zapewnić może tylko wszechstronna praca sportowa.

Na rycinie obok widzimy kilka krzywych; 1 max przedstawia nam ciśnienie maksymalne krwi w tętnicach; 1 min przedstawia ciśnienie minimalne krwi w tętnicach, trzecia zaś z krzywych, najniższa linja przedstawia nam ilość uderzeń tętna na minutę. Cyfry po stronie lewej od 70 do 300-tu przedstawiają nam ciśnienie w milimetrach rtęci, gdy omawiamy krzywe 1-max i 1-min., lub też ilość uderzeń tętna na minutę, gdy myślimy o krzywej tętna. Linja pozioma w stronę prawą nie posiada żadnej podziałki; wyobrazić na niej możemy sobie, że czem dalej idziemy w stronę prawą tem dłużej trwa wysiłek lub też, że wysiłek ten coraz bardziej się zwiększa. Między krzywemi 1-max i 1-min. zwiększa się rozpiętość, jak to wyraźnie zaznaczają nam linje a, b, c i d. Wzrost ten koniecznym jest dla wydatniejszej pracy serca. Tem samem więc wzrasta zaopatrzenie mięśni w krew, warunek nieodzowny dla pracy mięśniowej. Nie

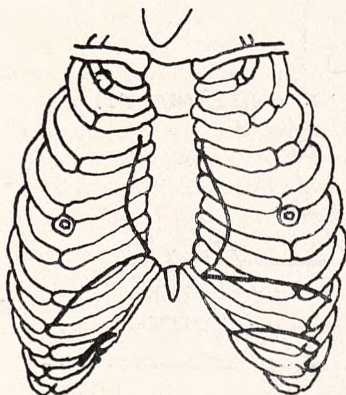


Krzywa ciśnienia tętniczego maksymalnego i minimalnego oraz tętna, osiągnięta u osobnika niezaprawionego, podczas ćwiczenia posuniętego do ostatecznych granic wytrzymałości. (Wedle Boigey'a »Manuel Scientifique D'Education Physique«).

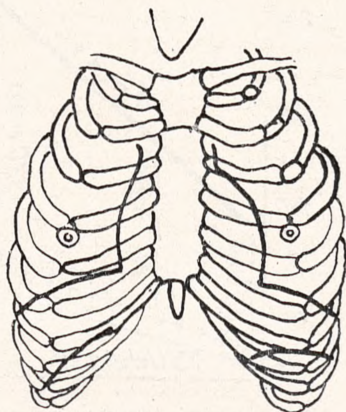
l-max = ciśnienie tętnicze maksymalne,
l-min = ciśnienie tętnicze minimalne.
krzywa tętna = ilość uderzeń tętna na minutę,
proste a. b, c, d, e = rozpiętość ciśnień tętniczych.

będziemy bliżej rozpatrywać skomplikowanych stosunków, zachodzących między obiegiem krwi, pracą serca, ciśnieniami tętniczemi i ich rozpiętością. Wystarczy nam zupełnie świadomość, że z chwilą spadku tej rozpiętości — np. ze 150-ciu milimetrów, wyrażonych prostą d, na 70 mm wyrażonych prostą e — następuje zupełne załamanie się danego narciarza. Jak widzimy, następuje to dopiero po ćwiczeniu daleko bardzo posuniętem w stronę prawą wykresu, t. zn. albo po ćwiczeniu bardzo długotrwałem, albo połączonem z dużym wysiłkiem, lub też łączącem oba te utrudnienia razem. Wiadomość ta jest dla nas bardzo ważną, gdyż doprowadzenie do tego punktu w biegu np. jest równoznacznem z niemożliwością dalszego biegu bez włączenia odpoczynku. Wykres wskazuje nam jednak równocześnie doskonały sposób uniknięcia załamania się. Krzywa tętna wznosi się powoli i równomiernie do góry od 70-ciu do mniej więcej 110-ciu uderzeń na minutę. Rozpiętość ciśnień osiąga równocześnie stan najkorzystniejszy dla pracy serca — między prostemi c i d. Wzrost liczby uderzeń tętna na minutę od 110—130 jest już znacznie szybszym, powyżej 130—180 nawet wręcz gwałtownym; wyprzedza on tutaj zlekka załamanie się rozpiętości ciśnień. P r z y s p i e s z e n i e w i ę c t ę t n a p o n a d 130—140 u d e r z e ń n a m i n u t ę stanowić powinno groźne memento, że ćwiczenie trwa za długo, lub prowadzone jest zbyt intenzywnie i że dalej w tym kie-

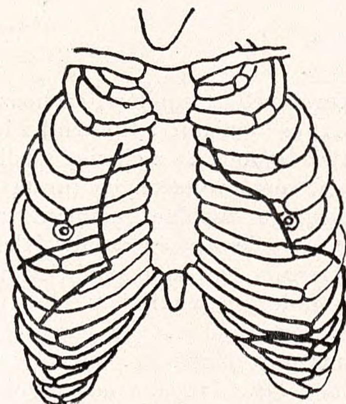
runku postępować nie możemy. Dochodzimy więc znowu do wniosków praktycznych, ważnych dla zaprawy. Wysiłek narciarski w zaprawie czy biegu powinien być tak prowadzonym, by tętno biegacza szybko osiągało 120 uderzeń na minutę; na tym poziomie pozostawać może



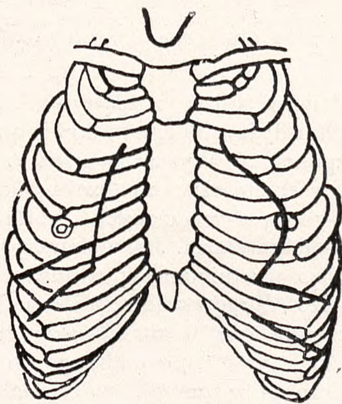
Małe serce pionowe; jeden z sześciu, którzy biegu nie skończyli.



Serce średnie; jeden z ośmiu, z których czterech ukończyło bieg.



Duże serce poziome; jeden z sześciu, z których pięciu skończyło bieg.



Bardzo duże serce; jeden z dwóch biegaczy, którzy obaj skończyli bieg.

Badania Roentgeno-graficzne biegaczy maratońskich. (Wedle: Watson L. Savage'a »Physiological aud Pathological Effects of Severe Excertion«. Physical Education Review, vols XV and XVI.

czas dłuższy, u bardzo dobrze zaprawionych nawet kilka godzin. Przyspieszenie od 130—140 wskazanem jest tylko na czas krótkotrwały, np. na ostatnie metry podejścia, po którem następuje częściowy odpoczynek, jakim jest łatwy zjazd. 150—160 uderzeń na minutę, to nieprzekraczalna, najwyższa, a wcale już ryzykowna grań.

Reguły te jednak wystarczają tylko dla lżejszych biegów narciarskich, a więc do 12—15 km. w niezbyt trudnym terenie; przy biegach dalszych potrzebne nam już serce znacznie większe, o wyrobionej, dużej masie mięśnia sercowego. W biegach tych długich wysiłek wymagany od serca porównywać powinniśmy z wysiłkiem biegu maratońskiego. Tutaj zaś wykazali nam John W. Boyce i Georg W. Grier, jak ważną jest wielkość serca dla możliwości przebiegnięcia 40-tu przeszło kilometrów.

Rozumie się, że tego rodzaju powiększenie mięśnia sercowego osiągnąć możemy po długotrwałym kilkoletnim, dobrym treningu. O powiększeniu tem masy mięśnia sercowego u biegaczy narciarskich na długich dystansach pisano już wiele; mniej jednak wiadomem jest, że powiększenie takie nie jest bynajmniej stałem i że tracimy je po jedno- i dwu-letniej przerwie. Jedna korzyść pozostaje — poraz drugi możemy zwiększyć sprawność swego serca już w ciągu kilku miesięcy, a nie jak poprzednio kilku lat. Powyższe uwagi wyjaśnią nam jedno z niebezpieczeństw, czyhających na narciarza o nieregularnym trybie życia sportowego. Gdy po dłuższej pauzie stanie wybitny dawniej narciarz do biegu o większym wysiłku — a takim stać się może nawet zupełnie średni bieg przy złych warunkach śniegowych — wtedy serce jego wysiłkowi temu podołać może tylko przez rozszerzenie się, niepołączone jednak z odpowiednim rozrostem. Serce takie jest tem samem znacznie osłabione, ponowienie dalszych intenzywnych biegów czy zapraw prowadzi do szkodliwości stałej, powodującej często zupełny i stały spadek formy danego sportowca.

Podobny wynik dać może również lekceważenie jednego zbyt mało swoją drogą znanego niebezpieczeństwa. Jest niem nieznajomość różnicy w składzie powietrza, zachodząca między różnymi wysokościami nad poziomem morza. Podczas gdy powietrze na poziomie morza zawierając prawie 21% tlenu osiąga partjalne ciśnienie tlenu około 160 mm rtęci, to wraz z wysokością spada szybko ilość tlenu i wynosi w przybliżeniu:

wysokość nad morzem:	ciśnienie powietrza w mm rtęci:	ciśnienie tlenu w mm rtęci:
0 metrów	760	160
1000 „	660	139
2500 „	570	120

dla doprowadzenia więc równej ilości tlenu do płuc, a dalej serca i mięśni pracujących musimy oddychać o 11 do 14% wydatniej. Rozumie się, że nie może to być obojętnem dla idącego pełną parą narciarza, który biegnąc tempem, wyrobionem ciężką pracą na 400 do 600 m. wysokości nad morzem, przekracza na wysokości 1200 m. już o dobrych kilka procent swój budżet tlenowy, ustalony wedle wymagań wysokości, na której zwykle trenował. Rozumie się, że przy biegu na granicy swych możliwości, a takim będzie prawie każdy

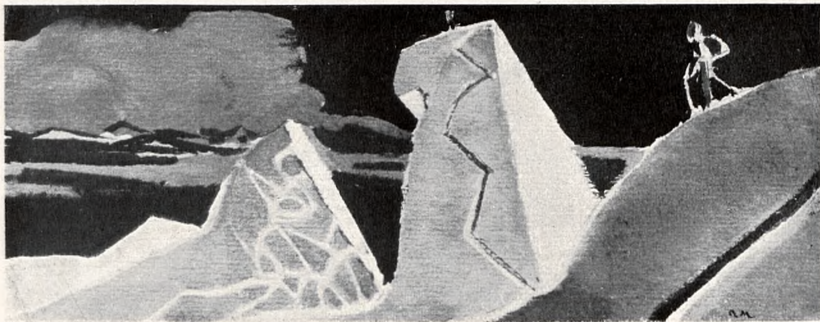
bieg w poważniejszych zawodach, tych kilka procent stanowić będzie o złym wyniku i o dużem prawdopodobieństwie przemęczenia.

Kilka tych uwag daje nam wyobrażenie, jak trudną właściwie sprawą jest należyte prowadzenie zaprawy. Podstawy naukowe dopiero bardzo niedawno zaczęliśmy poznawać. Dotychczasowa zaś empirja — to doświadczenie długoletnich, wprawionych we wielu bojach narciarzy. Doświadczenia tego nie należy też lekceważyć; niejedne drobnostki, przez gorące głowy młodych — doświadczeniem zwłaszcza — naszych narciarzy i „gwiazdy" bardzo lekce cenione i na bok odsuwane mszczą się później, powodując niestałość formy, nieobliczalność naszych zawodników, lub nawet co najsmutniejsze,szybkie zniknięcie ledwo wschodzącej gwiazdy z horyzontu; miast gwiazdy, zadowolić się musimy błyskiem meteoru jedynie. Tymczasem przy ostrożnem, rozsądnem postępowaniu możemy wśród Polaków, do narciarstwa wybitnie przez temperament narodowy uzdolnionych, odnaleźć cały szereg „gwiazd" narciarskich, być może nawet dorównujących w przyszłości skandynawskim „królom" uskrzydlonych desek, a w każdym razie długo i jasno świecących na niebie, rozpościerającym swój głęboko-błękitny płaszcz ponad skrzącymi się w słońcu tysiącem barw śniegowego płaszcza górami i dolinami Polski.



Z zawodów otwarcia sezonu w Zakopanem. A. Zamoyski na mecie.

fot. Schabenbeck



rys. R. Malczewski — Zakopane

K. MAKUSZYŃSKI

Zima, śnieg, narty i t. d.

Przez długi czas byłem przekonany, że narty, inaczej nazywane „ski", służą jedynie do rebusów obrazkowych; trudno bowiem było spotkać rebus w starym „Tygodniku Illustrowanym", w którymby nie namalowano dwóch zadzierżystych deszczułek, a to znaczyło „ski" w jakimś złożonym wyrazie. Mógł to nawet odgadnąć największy nawet bęcwał, taki z dziada, pradziada. Okazało się jednak z czasem, że ludzie na tem jeżdżą, co dowodzi, że nawet Eskimosi, wujowie renifera i krewni foki, też coś dowcipnego wymyślą. Teraz, kiedy wszyscy czytamy Jacka Londona, wiemy, że bez nart daleko nie ujedzie w tych miłych krajach, gdzie czasem człowiek zjada zaprzęgowego psa, a czasem pies człowieka, jak się zdarzy i na co kto ma ochotę. Jest to tam sprzęt szanowany i wielce pożyteczny, do nas zaś dostał się zapewne jako sprzęt wesoły i bardzo zabawny. W początku był dziwowiskiem, teraz zaś, jak wiadomo, jest używanym nagminnie i wielce lubionym. I, o dziwo! Wśród wielu narodów, które się rozlubowały w narciarskim sporcie, Polacy okazują zdolności zgoła niepowszednie. Nigdy od nikogo nie zdołaliśmy się nauczyć sztuk trudnych — wstrzemięźliwości, oszczędności, praworządności i t. p. — w sztukach jednak śmiałych, grożących skręceniem karku, nikt nigdy nie miał uczniów zdolniejszych. Nie myśmy wymyślili wódkę, ale jak nam tylko pokazano, jak się ją robi, niech kto teraz potrafi zrobić lepszą. Kto inny wymyślił Żydów, a kto ma pierwszą klasę w tym interesie? Nam trzeba tylko pokazać. Wszyscy ludzie na świecie jeżdżą po morzu na okrętach, — a my? — My tylko konno, panowie bracia, żeby Szwed nie myślał, „że się morzem od nas oddzielił".

Pokazano nam narty; Polak spojrzał, uśmiechnął się i zaczął tak jeździć, jakby całe życie jadł krajany w kostki szpik reniferowy. Otóż

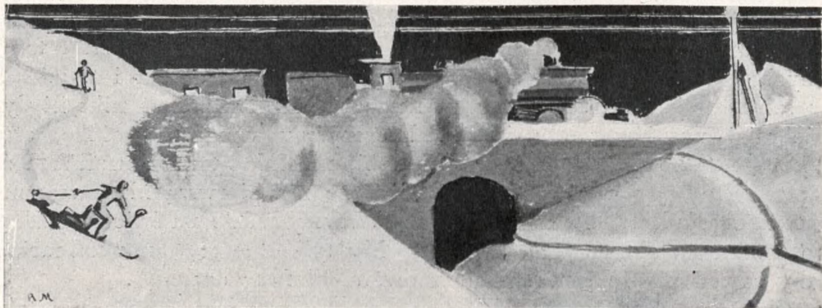


rys. R. Malczewski — Zakopane

to; bo w nas siedzą niesłychane w tym kierunku zdolności: połowa z pośród nas ślizga się przez życie, a druga połowa skacze na łeb, na szyję z wysokiej skoczni, co z pierwszej połowy czyni doskonały materjał do biegów płaskich, z drugiej skoczków znamienitych. Wziąć byle starego wyjadacza, co w życiu swojem nart nie widział, przyczepić mu je do pedałów i puścić na śnieg, — a ujrzysz, bracie Polaku, że ci będzie śmigał lekko i zgrabnie i nie zawadzi ani o kamień, ani o kryminał. Inny skoczy w śnieg, jak największy rekordzista narciarski świata tak, że prokurator to tylko mowę traci na chwilę, a ten dalej już bieży, wśród pokrzyków i poklasków.

Tacy to zdolni są pośród nas ludzie.

Ci jednak marnują swoje przyrodzone zdolności i nigdy na prawdziwych nartach nie jeżdżą. Narciarze bez przenośni są to ludzie sprawiedliwi, chociaż manjacy. Kiedy na takiego przyjdzie czas ruji, właściwiej mówiąc, sportowy okres, pełen wichrów i śniegów, taki to ci się wtedy wyrzeka i żony i kochanki i dziatek miłych i ciepłego łoża, śnieg mu uderza na mózg, tak, że go szaleństwo chwyta: oto się martwi, że śniegu niema na szafie, skądby można zrobić skok próbny; tyle jest innych zmartwień na świecie, taki jednak martwi



rys. R. Malczewski — Zakopane

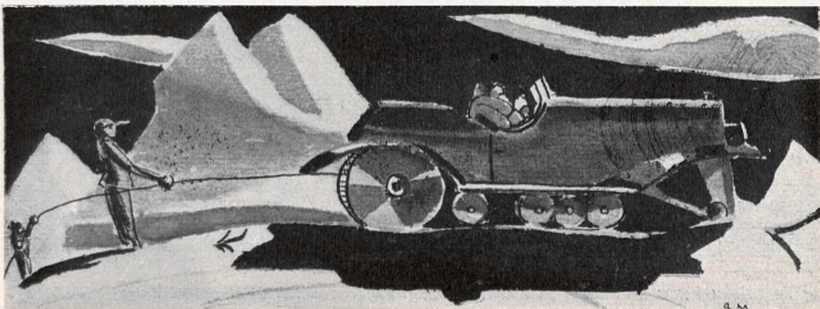


rys. R. Malczewski — Zakopane

się naprzykład tem, że śnieg jest „lepki“, albo „porowaty“ — djabli zresztą wiedzą jaki? Jadłby taki biały niedźwiedź, taki pingwin jeden, taki zimorodek, taki Eskimos, ten śnieg garściami; gdyby mógł toby z nartami na nogach spał i wszystko inne by robił, tylko, że to nie wygodnie i ludzie nie pojęliby piękna tego szaleństwa.

Rozumiem jeszcze jako tako warjatów męskiego rodzaju; taki musi wytrząść z siebie wszystkie łajdactwa i musi pozwolić wyparować na zimowym wietrze tej całej propinacji, którą wypił; cóż jednak niewiasta, albo zgoła panna niewinna i słodka, ma z siebie wytrząsać? A jednak patrzcie: porcięta biedactwo przywdzieje, na nożęta buciska wkłada tak straszliwe, że co porządniejszy i smuklejszy słoń by tego nie włożył, koniecznie bardzo kolorowym szalikiem owinie łabędzią szyję, narty czemś paskudnem długo smaruje i wreszcie wyjeżdża na śnieg i wałęsa się długo, sina z mrozu i taka kolorowa na gębie, jako i jej szalik. Hu! hu! nie mogę patrzeć bez żałości. A czasem to tylko fiknie i jak śmieszny owad, długiemi odnóżami nart wywija... Słodki to jednak musi być upadek na śnieżystej bieli i jedyny upadek, z którego się i panienka niewinna w niezmienionym podnosi stanie.

Musi to być jakiś czar i jakieś upojenie w tej jeździe, w której człowiek powiada wiatrowi: „goń mnie, jeśli zdołasz!“ A wiatr, jak



rys. R. Malczewski — Zakopane

głupi pies goni z wywalonym ozorem niewiadomo po co? Piękna to musi być jazda, w której człowiek łamie opór śniegu i wichru, czasem zaś łamie nogę i trzy żebra. A narciarz bieży i gubi przestrzeń i binokle, sieje poza sobą brylanty śniegu, czasem zaś sieje zdrowe zęby. Wtedy w Zakopanem krąży pogłoska, że znaleziono wreszcie w Tatrach ząb jaskiniowego niedźwiedzia.

A to tylko dzielna i rosła dziewoja wykopyrtnęła się na jodłowym pniaku.

Narciarstwo jest to zresztą najmoralniejszy ze sportów; w każdym innym to się zawsze jakaś zdarzy awantura, a z narciarstwem to jest tak: na śniegu nijako, bo i zimno i ślad zostaje na śniegu, a potem to człowiek przez pół dnia odmarza, a jak odmarznie, to leży jak kłoda. Nie należy nawet próbować... Lepiej już sobie ulepić bałwana ze śniegu i do niego stroić koperczaki, na zimno.

Mam dla tych zimowych szaleńców wiele podziwu, chociaż nie znoszą oni lata, na wiosnę wyją z wściekłości, a w jesieni zadzierają głowy, patrzą, czy już śnieg pada? Nigdy wprawdzie największego przyjaciela nie mogę rozpoznać, kiedy jest w „bojowym rynsztunku“, bo taki ma na gębie ślizgawkę od mrozu, brwi i rzęsy zmienione w śnieżystą szczotkę, cały jest okutany, a do tego wita się — też zimno. Czemu? Bo ja idę, starym ludzkim zwyczajem, na własnych nogach, a on — ha! — on ma narty!

To też tej zimy złamię sobie w Zakopanem lewą rękę, każę sobie wyrwać siedm zdrowych zębów, podmaluję czemś czarnem prawe oko i będę stał trzy godziny na mrozie, aby posinieć i żeby mi mózg zamarzł w bryłę lodu. Wtedy wszyscy spojrzą na mnie z podziwem i szepną: Jaki to wspaniały narciarz! Ach, i jaki przystojny!

Bo bez podsiniaczonego oka... Pożal się Boże!

Dajcie mi więc narty! Niech pada śnieg! A ty burzo — grzmij!



Ze szlaku biegu głównego, podczas VII. Międzynarodowych Mistrzostw Polski na Hali Gąsienicowej. Od lewej: O. Nemecky (C. S. L.), Krzeptowski A. I. (P. Z. N.); F. Wende (H. D. W.) fot. M. Boczar



I. kurs narciarski w Lublinie, 30. XI — 10. XII 1925.

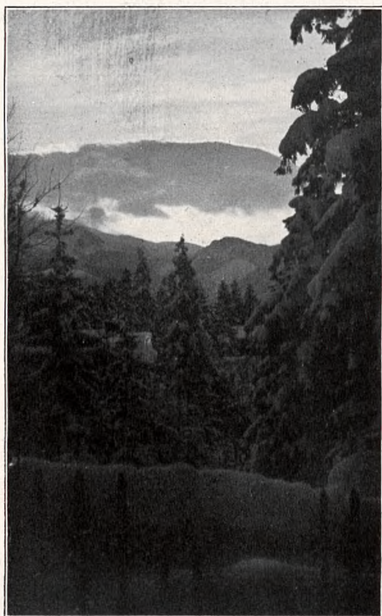
STANISŁAW FÄCHER

Odznaka za sprawność

Celem narciarskiej odznaki za sprawność, ma być obudzenie jak największego zainteresowania wśród społeczeństwa do ćwiczenia na nartach i dążność do utrzymania sprawności narciarskiej do jak najpóźniejszego wieku poszczególnych jednostek.

Jest rzeczą jasną, że celu tego nie mogą spełnić zawody sportowe w pełnem tego słowa znaczeniu. Zawody bowiem wymagają bezpardonowej walki o pierwszeństwo i bardzo szybko dokonują selekcji słabszych zawodników, którzy zniechęceni usuwają się od czynnej pracy sportowej. Zwłaszcza dziś, gdy czołowi zawodnicy przygotowują się do konkursów, z ogromnem poświęceniem czasu, a niejednokrotnie z nadmiarem pracy fizycznej — jest rzeczą wprost niemożliwą, aby to mógł być ruch powszechny. Wskutek tego stanu rzeczy łatwo zdarzyć się może, że posiadać będziemy kilkunastu lub kilkudziesięciu znakomitych zawodników. a obok nich ogromną masę, pod względem sportowym i pod względem wychowania fizycznego prawie że bierną, gdyż nie mającą żadnej podniety do pracy nad sobą. Że będzie to stosunek ze wszech miar ujemny i zagrażający przyszłości — nie potrzeba udowadniać.

Otóż celem pozyskania jak najszerszych kręgów do pracy nad wychowaniem fizycznem w zakresie narciarstwa, wprowadza się u nas instytucję narciarskiej odznaki za sprawność. Każdemu narciarzowi, który co roku zechce poddać swą sprawność kontroli, czyli innemi słowy, osiągnie pewne wymagane minimum, przyznaną będzie przez Związek odznaka honorowa na znak publicznego uznania, za pracę około podniesienia wychowania fizycznego w zakresie narciarstwa. Odznaka ta ma dać podnietę jak najszerszej masie do zaprawy i pracy.



Wschód słońca.

Instytucja narciarskiej odznaki za sprawność, jest znaną za granicą, i kraje o wysokiej kulturze sportowej zawdzięczają jej niezwykle wiele. Nie tylko bowiem prowadzi ona do podniesienia się ogólnego poziomu wyrobienia fizycznego, ale także tworzy kadrę, która najlepszemi siłami uzupełnia oddziały czołowych zawodników. Te wszystkie względy, a także wiele innych (ożywienie nowych środowisk, P. W. i wiele innych), o których tu ze względu na szczupłość miejsca nie rozwodzimy się, skłoniły P. Z. N. do wprowadzenia w naszem narciarstwie tej nowości. W najbliższym już roku, przejdzie ona zapewne próbę życia i po odpowiednich doświadczeniem podyktowanych zmianach, działać powinna pożytecznie dla rozwoju naszego narciarstwa.

Poniżej umieszczony regulamin odznaki za sprawność, został już przez Zarząd Główny Polskiego Związku Narciarskiego zatwierdzony i obowiązywał będzie w najbliższym sezonie. Głównym zamiarem przy jego opracowaniu, było zastosowanie takich prawideł, któreby odpowiadały warunkom w jakich nasze narciarstwo dotychczas rozwijało się i w jakich nadal ma postępować. Dlatego też nie można było przy układaniu tego regulaminu, oprzeć się na wzorach zagranicznych, które są dla nas zanadto wygórowane i nieodpowiednie. Także i normy czasowe musiały być u nas inaczej opracowane. Do ich sporządzenia użyto wielokrotnej statystyki, wielu zawodów i zawodników równej siły i treningu, obliczono szybkość kilometrową i zastosowano stopniowanie, tak w miarę zwiększania dystansów, jak też w zależności od wieku ubiegających się. Znaczną trudność przedstawiało odpowiednie do granic fizjologicznych, podzielenie uczestników na klasy wieku. Ze

względu jednak na to, że polski regulamin zawodów, będący w zgodzie z międzynarodowym regulaminem (F. I. S.), ma już podział zawodników, oraz ze względu na to, że najczęstsze konkurencje o odznakę odbywać się będą podczas lub po zawodach regularnych, przeto zdecydowano się na podział według wymogów sportowych, jak zresztą podzieleni są konkurenci o odznakę w innych krajach.

Co do młodzieży, to wobec braku jakiejkolwiek statystyki u nas w kraju, zastosowano poniekąd normy zapożyczone z Szwecji, z tem, że wymagania wyczynów zredukowano niejednokrotnie do 50%.

Regulamin odznaki sportowej Polskiego Związku Narciarskiego zatwierdzony na posiedzeniu Zarządu Głównego 26 października 1926 r.

I.

Postanowienia ogólne:

§ 1. Polski Związek Narciarski przyznaje odznakę sportową jako uznanie za pracę zmierzającą do podniesienia wychowania fizycznego w zakresie narciarstwa.

§ 2. Celem odznaki jest:

1. Budzenie jak najszerszego zainteresowania do ćwiczeń na nartach.

2. Zachęcanie młodzieży do racjonalnego uprawiania sportu narciarskiego.

3. Utrzymanie sprawności narciarskiej do jak najpóźniejszego wieku.

§ 3. Do ubiegania się o odznakę dopuszczony jest każdy nieposzlakowany obywatel Polski, który ukończył 18 rok życia i spełnił niżej podane warunki w zakresie sprawności narciarskiej.

Prócz tego dopuszczoną jest do ubiegania się o osobną odznakę młodzież w wieku 12—18 lat, spełniająca warunki w zakresie sprawności narciarskiej, przewidziane dla młodzieży.

§ 4. Kierownictwo rozdziału i ewidencji odznaki zastrzeżone jest Zarządowi Głównemu P. Z. N., który ponadto czuwa, by:

1) odznaka była zawsze wysoko cenioną wśród ogółu,

2) osiągnięcie przewidzianych regulaminem warunków otrzymania odznaki było zawsze jak najbardziej rzetelne,

3) by warunki uzyskania odznaki dostosowywano do rozwoju narciarstwa.

§ 5. Odznaka ma następujące kategorje i stopnie:

Kategorja I. Dla mężczyzn i kobiet — stopnie: bronzowy, srebrny i złoty,

„ II. Dla młodzieży — stopnie: bronzowy, srebrny i złoty.

Rysunek odznaki dla obu kategoryj i wszystkich stopni jest jednakowy, przyczem wymiary odznaki dla młodzieży są o jedną trzecią mniejsze od wymiaru odznaki dla starszych.

§ 6. Posiadacz odznaki otrzymuje od Związku legitymację odznaki, względnie zaświadczenie na legitymacji członkowskiej.

Wolno nosić odznakę tylko najwyższego posiadanego stopnia.

§ 7. Zarząd Główny P. Z. N. ma prawo nieudzielenia, względnie odebrania odznaki, tym wszystkim spełniającym warunki osobom, które:

1) zostały dożywotnio zdyskwalifikowane,

2) działają na szkodę Związku,

3) którym udowodniono przekroczenia natury etycznej.

§ 8. Nazwiska odznaczonych i ich przynależność klubowa wraz z wynikami są podane za pomocą oficjalnego komunikatu i prasy do ogólnej wiadomości.

II.

Zasady ubiegania się o odznakę

§ 9. Konkurencja o odznakę odbywać się może:

1) podczas specjalnie dla konkurencji o odznakę organizowanych imprez,

2) podczas oficjalnych zawodów narciarskich w kraju,

3) podczas zawodów zagranicznych (w tym wypadku nieodzownem jest zaświadczenie danego związku narciarskiego, stwierdzające prawdziwość danych).

§ 10. Szlaki biegów muszą być dokładnie wymierzone i wyznaczone oraz odpowiadać warunkom regulaminu zawodów P. Z. N., przyczem start i meta muszą znajdować się w jednem miejscu. Zarząd Główny P. Z. N. ma prawo ukarać Towarzystwo urządzające konkurencję o odznakę, odebraniem prawa organizowania tej konkurencji w przyszłości, gdyby warunki zawodów były nieodpowiednie.

§ 11. Dla ważności konkurencji o odznakę nieodzowną jest obecność przynajmniej dwóch sędziów P. Z. N. (z wyjątkiem zawodów zagranicznych). Wyniki mają być bezzwłocznie podane do wiadomości Z. Gł. P. Z. N., który przeprowadza ich weryfikację, zaciąga do kart ewidencyjnych i wydaje odznaki.

§ 12. Odznakę zdobyć można tylko raz w roku narciarskim (kilkakrotne próby są dopuszczalne). Zdobywanie odznaki możliwem jest tylko według kolejności stopni, których przeskakiwać nie można. Konkurencja zaczyna się od zdobycia odznaki bronzowej.

§ 13. Badanie lekarskie uczestników konkurencji jest obowiązujące.

III.

Warunki zdobycia odznaki sportowej.

§ 14. *Narciarze w wieku:* 1. 18—32 lat (włącznie). 2. 32—40 lat (włącznie). 3. ponad 40 lat ubiegają się o odznakę sportową kategorji I-szej wszystkich stopni, na podstawie warunków zebranych w załączonej tabeli. Wystarczy spełnić tylko jeden z pięciu podanych warunków, wybór których jest dowolny.

TABELA WARUNKÓW ZDOBYCIA ODZNAKI ZA SPRAWNOŚĆ DLA NARCIARZY PONAD 18 LAT.

Nr konkurencji	Rodzaj konkurencji o odznakę		Odznaka bronzowa			Odznaka srebrna			Odznaka złota		
			18—32 lat	32—40 lat	ponad 40 lat	18—32 lat	32—40 lat	ponad 40 lat	18—32 lat	32—40 lat	ponad 40 lat
1	**Bieg 12—18 km** W terenie pagórkowatym start i meta na jednem i tem samem miejscu, trasa biegu dokładnie wymierzona i przetorowana. **Należy osiągnąć:**	12 km:	1:30:24	1:33:24	1:36:48	1:24:00	1:29:24	1:33:00	1:12:00	1:26:00	1:30:00
		13 km:	1:38:09	1:41:24	1:45:05	1:31:13	1:37:04	1:40:58	1:24:43	1:33:23	1:37:43
		14 km:	1:45:56	1:49:26	1:53:36	1:38:28	1:44:46	1:48:58	1:31:28	1:40:48	1:45:28
		15 km:	1:53:45	1:57:30	2:01:45	1:45:45	1:52:30	1:57:00	1:38:15	1:48:15	1:53:15
		16 km:	2:01:26	2:05:36	2:10:08	1:53:04	2:00:18	1:05:04	1:45:04	1:55:44	2:01:04
		17 km:	2:09.29	2:13:44	2:18:33	2:00:25	2:08: 04	2:13:10	1:51:45	2:03:15	2:08:55
		18 km:	2:17:24	2:22:14	2:27:00	2:07:48	2:15:54	2:21:18	1:58:48	2:10:48	2:16:48
2	**Bieg 30 km.** Warunki według regulaminu zawodów P. Z. N. **Należy osiągnąć:**		3:55:00	4:02:30	4:11:00	3:39:00	3:52:30	4:01:30	3:22:20	3:44:00	3:54:00
3	**Bieg 50 km.** Warunki według regulaminu zawodów P. Z. N. **Należy osiągnąć:**		7:05:00	7:17:30	7:31:40	6:38:20	7:00:50	7:14:10	5:56:40	6:46:40	7:03:20
4	**Bieg złożony:** w Mistrz. Polski lub zawodach uznanych za równorzędne. Z ogółu klasyfikowanych należy być w następujących pierwszych częściach:		5/10	6/10	8/10	4/10	5/10	7/10	3/10	4/10	6/10
5	Powtórzenie norm niższego stopnia		—	—	—	Trzykrotne powtórzenie norm wymaganych dla odznaki bronz.			Trzykrotne powtórzenie norm wymaganych dla odznaki srebr.		

§ 15. *Narciarki ponad 17 lat* ubiegają się o odznakę sportową kategorji I-szej, wszystkich stopni na podstawie warunków wykazanych w następującej tabeli:

WARUNKI DLA NARCIAREK PONAD 17 LAT.

Bieg 8 km w terenie pagórkowatym

	17—30 lat	ponad 30 lat
Bronzowa odznaka: Należy osiągnąć:	1:20:00	1:30
Srebrna odznaka:*) Należy osiągnąć:	1:14:00	1:25
Złota odznaka: **) Należy osiągnąć:	1:08:00	1:20

§ 16. ***Odznaka dla młodzieży.***

O odznakę dla młodzieży ubiegają się następujące kategorje młodzieży: 1. Młodsi 12—15 lat. 2. Junjorzy 15—18 lat. 3. Dziewczęta 12—14 lat. 4. Dziewczęta 14—17 lat.

A) *Młodsi 12—15 lat:* Odznakę bronzową zdobyć mogą młodsi 12—15 lat, jeżeli łącznie: a) w biegu 4 km w terenie pagórkowatym osiągną czas 40 min. oraz b) na małej skoczni osiągną skok bez upadku 8 m. długi.

Odznakę srebrną dla młodzieży zdobyć mogą młodsi, jeżeli trzykrotnie (każdorazowo raz do roku) normę powyższą powtórzą.

(Uwaga: Zdobycie w tym okresie jedno- lub dwukrotnie odznaki bronzowej albo zdobycie odznaki srebrnej wlicza się po przekroczeniu 15 lat wieku do okresu junjorów).

B) *Junjorzy 15—18lat:* Odznakę bronzową zdobyć mogą junjorzy, którzy w młodszym wieku nie zdobyli srebrnej odznaki, jeżeli łącznie: a) w biegu 9 km w terenie pagórkowatym osiągną czas 1:28:00, oraz b) na średniej skoczni osiagną skok z notą conajmniej 11 przy minimalnej długości skoku 13 m.

Odznakę srebrną zdobyć mogą posiadacze odznaki bronzowej (może być ona zdobyta w młodszym wieku), jeżeli normę wymaganą dla tej odznaki trzykrotnie powtórzą lub łącznie a) w biegu 9 km w terenie pagórkowatym osiągną czas 1 : 18 : 00, oraz b) na średniej skoczni osiągną skok z notą przynajmniej 13, przy minimalnej długości 15 m.

Odznakę złotą dla młodzieży zdobyć mogą junjorzy, posiadający odznakę srebrną, powtarzając trzykrotnie normy dla niej wymagane.

---

*) Można także zdobyć przez trzykrotne powtórzenie norm wymaganych dla odznaki bronzowej.

**) Można także zdobyć przez trzykrotne powtórzenie norm wymaganych dla odznaki srebrnej.

C) *Dziewczęta 12—14 lat:* Odznakę bronzową zdobyć mogą dziewczęta 12—14 lat, jeżeli w biegu 3 km w terenie pagórkowatym osiągną czas 0:30:00.

Odznakę srebrną zdobyć mogą dziewczęta 12—14 lat, jeżeli normę powyższą dwukrotnie powtórzą.

(Uwaga: Identycznie jak w uwadze przy ustępie A niniejszego paragrafu).

D) *Dziewczęta 14—17 lat:* Odznakę bronzową zdobyć mogą dziewczęta w tym wieku, które uprzednio nie zdobyły żadnej odznaki, jeżeli w biegu 4 km w terenie pagórkowatym osiągną czas 0:55:00. Odznakę srebrną zdobyć mogą posiadaczki odznaki bronzowej (może być ona zdobytą w młodszym wieku), jeżeli powtórzą dwukrotnie normy wymagane dla odznaki bronzowej lub też w biegu 4 km w terenie pagórkowatym osiągną czas 0:45:00.

Odznakę złotą zdobyć mogą tylko posiadaczki odznaki srebrnej (może być ona osiągnięta w młodszym wieku) jeżeli dwukrotnie powtórzą normy wymagane dla odznaki srebrnej.

IV.

Postanowienia porządkowe.

§ 17. 1. Zarząd Główny Polskiego Związku Narciarskiego nadaje prawo urządzania konkursów o odznakę sportową niektórym Towarystwom.

Prawo to może być cofnięte.

2. Każde zawody, mogące dać wyniki przewidziane dla konkursu o odznakę sportową, muszą mieć odnośną zapowiedź. Wszystkie zawody, urządzane przez Związek lub przez niego poruczone do zorganizowania któremukolwiek towarzystwu, mają bez zapowiedzi ważność dla konkursu o odznakę sportową.

3. Każdy mający zamiar wziąć udział w konkursie o odznakę winien przed startem zgłosić odnośne życzenie do kolegjum sędziów względnie do komitetu organizacyjnego. Jeżeli konkuruje tylko o odznakę sportową, wychodzi ze startu po zawodnikach.

4. W specjalnie dla odznaki urządzanych konkursach dozwolona jest mniejsza trasa, wymagająca kilkakrotnego obiegu.

5. Każdy rozpoczynający udział w konkursie o odznakę sportową winien uiszczać poprzednio do kasy P. Z. N. jednorazowo wpisowe 1 zł. na sporządzenie kartoteki ewidencyjnej.

6. Przy specjalnie dla odznaki urządzanych konkursach można pobierać wpisowe nie wyższe jak 1 zł.

7. Wręczenie numerowanej odznaki sportowej wraz z legitymacją, względnie zaświadczeniem na legitymacji związkowej, dokonuje się z reguły przez towarzystwo za zaliczeniem kosztów odznaki. O ile osoba zdobywająca odznakę nie należy do żadnego towarzystwa, wtedy od-

znakę przesyła Zarząd Główny pocztą po zaliczeniu kosztów odznaki i przesyłki.

8. Przydziału odznak dokonuje P. Z. N. każdorazowo po zweryfikowaniu wyników i wciągnięciu ich do kartoteki.

9. W każdem środowisku narciarskiem Zarząd Główny P. Z. N. zleca członkom swoim baczenie, czy odznaka jest noszoną przez uprawnionych. Winnych przekroczenia ogłosi się w komunikatach P. Z. N.

10. Odznak sportowych P. Z. N. nie wolno wymieniać na żadne inne odznaki.

11. Przy osiągnięciu wyższego stopnia dawna odznaka powinna być zwrócona.

12. W wypadku zgubienia odznaki wydaje Zarząd nową odznakę po otrzymaniu kosztów odznaki. Fakt zgubienia odznaki ogłasza się w komunikatach P. Z. N.

13. Stare lub zupełnie zniszczone odznaki mogą być wymienione przez Zarząd Główny P. Z. N. za zwrotem kosztów.



Nowo wybudowana w r. 1926, stała skocznia na Zniesieniu we Lwowie. Konkurs w skokach podczas Mistrzostw Lwowa (luty 1926). fot. Inż. M. Dudryk

STANISŁAW FÄCHER

Rozdawnictwo nart w Polsce

Jeżeli około rozwoju narciarstwa działa tak wielka propaganda, jaka nie towarzyszy żadnemu prawie innemu sportowi, to dzieje się to z powodów specjalnych, tkwiących w samej istocie narciarstwa i jego wartości.

Nie mówiąc nawet o czysto sportowej wartości narciarstwa i o bogactwie jego wielostronności, wystarczy wspomnieć o jego praktyczności i pożytku jaki w codziennem życiu przynieść ono może. Gdy wielkie śniegi zasypią połaci kraju i uwiężą mieszkańców w ich siedzibach, wtedy stają się narty przedewszystkiem środkiem komunikacyjnym i dają możność utrzymania normalnego życia. Niestety nader nikła znajomość nart wśród szerokiego społeczeństwa, a zwłaszcza wśród mieszkańców górskich, trudno dostępnych okolic, udaremnia w wysokim stopniu używanie tego środka, poskramiającego żywioł zasp śnieżnych.

W czasie turystyczno-narciarskich wędrówek po Beskidach i Karpatach, widziałem bardzo często, jak ludność w nader prymitywny sposób stara się wyzwolić z niewoli, którą co roku nakłada na nią zima. Więc domorosłe karple, saneczki pod obuwie i inne przyrządy, które umożliwiają jakie takie posuwanie się po puszystym i głębokim kobiercu śnieżnym, są świadectwem, że ludność takiego środka poszukuje i gdy mu się go wskaże, przyjmie go z czasem z wdzięcznością. Tam, gdzie szlak narciarza turysty wiódł częściej niż gdzieindziej, spostrzec można było po niejakim czasie naśladownictwo tego zadziwiającego wzoru, poczytywanego z początku za sztukę nieczystą. Narty sporządzane z klepek od beczek, lub gontów ojcowskich chat, albo nawet strugane niezdarnie z deski, są dziś na całem Podkarpaciu zjawiskiem coraz częstszem, świadczącem, że jest ono wynikiem koniecznej potrzeby.

Cóż mówić przytem o pożytku społeczeństwa, jaki ono odnieść może, gdy zima nie będzie już przytłumiać życia w zapadłych kątach tak silnie jak to dzieje się obecnie, gdy ludność zamiast prawie bez przerwy przebywać w kurnych chatach, będzie częściej poruszać się na zdrowem, mroźnem powietrzu. Jest to co prawda obraz bardzo odległy i w warunkach naszych trudny do osiągnięcia, nie mniej jednak stwierdzić wypada, że jedynie szeroko rozkrzewione narciarstwo może go urzeczywistnić.

Z drugiej strony zauważyć trzeba, że mimo wielkiego postępu jaki z roku na rok nasze narciarstwo ma do zapisania, ruch narciarski w znaczeniu sportowo-turystycznem, a więc już nietylko praktycznem) jest ciągle jeszcze bardzo niewielki. W stosunku bowiem do warunków geograficznych, oraz ilości zaludnienia do ogromnego bogactwa terenów narciarskich i wielkiej zwyczajnie ilości opadów śnieżnych, ruch narciarski jest u nas ciągle jeszcze mało powszechny. W większości naszych towarzystw sportowych, nawet takich, które mają swe siedziby w okolicach umożliwiających narciarstwo i jego rozwojowi sprzyjających, praca sportowa ogranicza się do sezonu letniego, a zamiera porą zimową. Także i szkoły, które w zakresie wychowania fizycznego mogłyby zimą użyć narciarstwa z niezwykłą korzyścią dla uczniów, zajmują się niem niewiele.



Konkurs w skokach na Krokwi 24. I. 1926. T. Zaydel w skoku.

fot. Schabenbeck

Cóż więc jest przyczyną, że mimo silnej i niewątpliwie daleko docierającej propagandy, rozkrzewienie narciarstwa wszerz postępuje stosunkowo powoli, że potrzeba używania nart, którą porównać można n. p. z koniecznością ogólnej umiejętności pływania, nie jest powszechnie uznawaną? Niewątpliwie główną rolę odgrywają tu warunki finansowe i one przedewszystkiem hamują upowszechnienie narciarstwa tak jak

ono na to zasługuje, z uwagi na swe sportowe, moralne, pedagogiczne i praktyczne wartości. Koszta sprawienia nart, nie mówiąc nawet o najprostszym ekwipunku są stosunkowo znaczne i nie łatwo na nie zdecyduje się ten, kto nie zna jeszcze wartości narciarstwa i nie jest pewien, że wydatek taki nie będzie uczyniony na darmo. Cóż mówić jeszcze o ubogiej ludności wiejskiej, która wogóle nie jest jeszcze przekonaną o prawdziwej użyteczności nieznanego jej bliżej sprzętu?



Janina Loteczkowa (K. T. N. — Lwów) mistrzyni Polski w r. 1926.
fot. Dr. W. Lipiński

Jest tedy rzeczą jasną, że propaganda choćby najszersza, jest niewystarczająca, jeżeli ogranicza się ona do druku lub słowa, lub choćby także do pokazu. Szerokie kręgi społeczeństwa, pozostaną naogół głuche na wszelkie namowy, jeżeli nie znajdą sposobności do wypróbowania praktycznie, zachwalanego ogólnie narciarstwa. Tu pomóc może jedynie propaganda materjalna, polegająca na stworzeniu ułatwień przy rozpoczynaniu używania nart, innemi słowy jak największa ilość sprzętu musi być po prostu rozdana.

Za granicą, obok państwowych związków narciarskich zajmujących się przedewszystkiem ruchem sportowym i turystycznym, istnieją osobne „towarzystwa krzewienia narciarstwa“, które stawiają sobie za cel zaznajamianie społeczeństwa z narciarstwem i niesienie materjalnej pomocy szerokim kołom początkujących. Towarzystwa te działają wprawdzie w ścisłem porozumieniu ze związkami narciarskimi, nie mniej zakres ich działania nie jest ani sportowy, ani turystyczny, lecz przedewszystkiem społeczny. W zrozumieniu, że rozkrzewienie narciarstwa jest dobrodziejstwem dla ludności, a przedewszystkiem dla młodzieży, instytucje te dokładają starań, by zebrać odpowiednie fundusze i co roku rozdać pewną, niekiedy bardzo znaczną ilość nart po całym kraju.

W Szwecji naprzykład, „Towarzystwo dla krzewienia narciarstwa“ jest ogromną organizacją, podzieloną na kilka okręgów, a działalność jego objęła gęstą siecią cały kraj. W Szwajcarji, istniejący od lat

„Fundusz nart za darmo“ zorganizowany przy szwajcarskim związku narciarskim, doprowadził do tego, że niema już najmniejszej nawet wsi w Szwajcarji, któraby nie otrzymała tak bardzo pożądanego daru „Ski Gratis Fondu“.

Skuteczność tej akcji, obliczonej zresztą na czas dłuższy jest pierwszorzędnej doniosłości. Prócz tego bowiem, że spełniony zostaje poważny cel społeczny polegający na ułatwieniu życia współobywateli, niezwykle wiele zyskuje przez tę akcję sprawa ogólnego wychowania fizycznego ludności, oraz sam sport jako taki. Nie ulega bowiem wątpliwości, że kto raz zapozna się z narciarstwem, to nie tylko że sam pozostanie mu wierny, ale starać się będzie o zjednanie mu nowych adeptów. W ten sposób uzyskuje narciarstwo jak najszersze podstawy i z szerokich tych podstaw wynika ogólna tężyzna fizyczna społeczeństwa i doskonałe wyniki sportowe. Te ostatnie bowiem znacznie łatwiejsze są do uzyskania, jeśli sport uprawiają masy, niż wtedy gdy uprawia go tylko garstka.

Sprawa rozdawnictwa nart jest w Polsce rzeczą nową, akcją, która jest dopiero w zawiązku. Na pierwszy rzut oka spostrzec można, że realizacja jej natrafia na dość znaczne trudności. Ciężkie bowiem warunki finansowe kraju, towarzystw narciarskich i związku, nie pozwalają na postawienie tej sprawy na takim poziomie na jaki zasługuje. Niemniej trzeba rozwinąć jak najżywotniejszą energję mającą cel powyższy na uwadze i dążyć do jego realizacji.

Uchwała Walnego Zjazdu Delegatów (Krynica 1926) stanęła na zgodnem stanowisku, że akcję taką rozpocząć trzeba i że godna jest ona najżywszego poparcia. Niewątpliwie, tego samego zdania będą te czynniki, które mają na pieczy ogólne wychowanie fizyczne, a więc szkoły, wojskowość, komitety wychowania fizycznego i t. d.

Wychodzi ta akcja z Polskiego Związku Narciarskiego i przez niego będzie organizowaną. Należy żywić nadzieję, że zamiar ten znajdzie żywe zrozumienie wśród szerokich kół narciarskich i że z darów tych kół powstanie pierwszy zawiązek funduszu. Iluż bowiem jest u nas narciarzy, którzy bez szkody dla siebie będą mogli ofiarować na rzecz funduszu rozdawnictwa nart, stary swój i nieużyteczny już sprzęt narciarski w naturze. Tą drogą zebrać by można już w pierwszym roku, przynajmniej setkę kompletów.

W ślad zatem pójdzie niewątpliwie ofiarność wytwórni sprzętu i sklepów z przyborami sportowymi, oraz pomoc rządu i społeczeństwa, tak że w pierwszym już roku komisja rozdawnictwa nart będzie mogła uwzględnić cały szereg podań.

Potrzeba jedynie pełnego zrozumienia wielkiego celu, potrzeba siły organizacyjnej i współpracy, aby i Polski Związek Narciarski mógł rozpocząć krzewienie narciarstwa tak, by dotarło ono do najodleglejszych zakątków naszej ziemi, zarówno do zapadłych siół karpackich, jak też na rozległe równie naszych kresów, niosąc wszędzie hasło zdrowia, ruchu i tężyzny.

STANISŁAW FÄCHER

Narciarski bieg terenowy

Jest rzeczą dość powszechnie znaną, że dzisiejszy typ wyścigów narciarskich niezbyt sprzyja utrzymaniu techniki zjazdowej i poprawności stylu. W wyścigach bowiem obecnych, zawodnik musi poświęcić prawie całą uwagę treningowi i to treningowi ściśle kondycyjnemu, a jeżeli czasem zajmuje się on opracowaniem umiejętności jazdy, to jest to przedewszystkiem sztuka chodu i biegu po równinie, oraz umiejętność szybkiego pokonywania wzniesień. Oczywiście że także i w tej gałęzi narciarstwa wyrabia się styl i forma i to nieraz na prawdziwej wyżynie stojące, nie jest to jednak sprawność narciarska w ścisłem tego słowa znaczeniu. Innemi słowy, doskonały a nawet stylowy biegacz, nie zawsze jest takim samym narciarzem, czyli nie zawsze umie on jeździć i pozostaje jedynie zawodnikiem biegającym na nartach.



Na skraju lasu.

Że tak się dzieje — mamy do zawdzięczenia (jak wyżej wspomniano) przyjętemu obecnie powszechnie rodzajowi biegów, które mają charakter wybitnie wyścigowy, a więc żądają od zawodnika aby on sam pracował, aby walczył siłą i wytrzymałością o pierwszeństwo, jazda zaś na nartach i wykorzystanie charakterystycznej właściwości nart, t. j. „zjazdu" odgrywa rolę podrzędną. Pod względem sportowym, mają tego rodzaju wyścigi pierwszorzędne wartości, każą bowiem dokonywać trudu, zmuszają do przygotowania się nieraz bardzo długotrwałego i wyrabiają ludzi nie tylko fizycznie lecz i duchowo.

Ponieważ jednakże biegi te odbywają się w terenie łatwym pod względem narciarskim, bo tylko w takim terenie mogą być normalne

warunki wyścigu dla wszystkich równego — przeto nie ulega wątpliwości, że zawodnik używa w takim biegu bardzo mało sztuki jazdy na nartach, gdyż używać jej prawie nie potrzebuje. Dlatego też, sztuka ta zanika coraz bardziej i obecnie coraz częstszym jest typ zawodnika, jeżdżącego znacznie gorzej niż jeżdżono przed niedawnym jeszcze czasem.



Z drogi na Policę przez Naroże w Beskidzie Zachodnim.
fot. Inż. R. Hubl

Jest to objaw bezwzględnie niepożądany, zamieniający narciarstwo, do pewnego stopnia, na bieg pieszy po śniegu przy pomocy płóz drewnianych i usuwający na bok czynnik tak ważny, jakim jest umiejętność zjazdu i piękno w nim leżące.

Utarło się mniemanie, że niepożądany ten objaw jest wynikiem wpływu, jaki na narciarstwo środkowego kontynentu wywarła ojczyzna sportu narciarskiego, to jest kra e Północy. Mniemanie to słusznem jest do pewnego tylko stopnia. Prawdą jest bowiem, że bieg „regulaminowy" stamtąd pochodzi, jak też i to, że charakter tego biegu jest tam stale równinny. Większość tych krajów, to zupełne równiny lub pojezierza, które zimową porą przedstawiają doskonałe warunki dla długodystansowych biegów płaskich. Prawdą jest także i to, że w niektórych okolicach tych krajów, zjazd narciarski w znaczeniu wysokogórskim jest prawie nieznany i niektórzy słynni nawet zawodnicy tych krajów, bywali w stromym terenie bezradni. Twier-

dzenia tego jednak uogólniać nie można, gdyż skądinąd wiemy, że takich mistrzów jazdy w terenie, jacy pochodzą z górskich okolic północnych krajów, niewielu jest na kontynencie.

To, że biegi równinne, znane pod nazwą norweskich lub szwedzkich przyjęły się u nas w czystej postaci, jest wynikiem wybitnego prądu sportowego, wynikiem dążności do stworzenia jak najbardziej emocjonującego wyścigu, w którym decydować ma siła i wytrzymałość zawodnika, nie zaś wypadek. Suggestja mistrzowskich wzorów Północy, odegrała rolę niewątpliwie podrzędniejszą. Dlatego też, mimo że wszędzie przedtem biegi zjazdowe znane były i cenione w całej Europie środkowej, to jednak ustąpiły one łatwo biegom płaskim prawie w zupełności.

Dopiero w ostatnich latach zaczęły się budzić refleksje.

Sztuka jazdy na nartach, znajduje swój punkt kulminacyjny w zjeździe, który jest nietylko umiejętnością techniczną, ale wymaga także pewnej pracy myślowej. Ponadto zjazd narciarski stawia częstokroć wygórowane wymagania śmiałości i odwagi, oraz poczucia stylu, a więc jako całość niesie ze sobą czynniki pod względem sportowym pierwszorzędne. Dlatego też wyścig w biegu zjazdowym ma prawdziwie wysoką wartość i zaniechanie go na korzyść wyłącznie biegów równinnych, dzieje się ze szkodą dla narciarstwa.



Schronisko „Beskidenvereinu" pod szczytem Babiej Góry

Jeżeli jednak ten rodzaj biegów poszedł do pewnego stopnia w zapomnienie, to stało się to także z powodu niewłaściwego traktowania tych biegów. Wychodzono po prostu z założenia, że zwycięzcą powinien być ten, który w najkrótszym czasie przejedzie cały szlak biegu, czyli innemi słowy, jedynem kryterjum na podstawie którego ten bieg oceniano — był czas. Ta zasada doprowadzić musiała do pewnego wyrodzenia się biegu i do zatraty pierwotnego jego celu, którym było utrzymanie sprawności. Z chwilą bowiem gdy zawodnik za wszelką cenę musi pośpieszać, to urządzi się on przy zjeździe tak aby jak najmniej czasu stracić. Skromne nawet wiadomości z zakresu techniki narciarskiej pouczają, że zjazd można wykonać rozmaicie i rozmaitych chwycić się sposobów by zjazd uczynić pewnym i szybkim, oraz że sposoby te nader rzadko przyczyniają się do podniesienia

stylu i piękności jazdy. Szeroki tor, jazda na kijach, taktycznie stosowany upadek i t. p. to najczęstsze sposoby, które przynosiły oszczędność czasu i możliwie największy pośpiech w biegu.

Że w takich warunkach bieg zjazdowy tracił wszelki sens sportowy i techniczny, nie ulega zdaje się wątpliwości. Wszak wysiłek zawodnika (stojącego na jak najszerszej podstawie i podpartego, zamienionego na bryłę, która poddaje się w zupełności sile bezwładności) był znikomy, a obraz piękna i stylu w takim biegu był nie mniej pożałowania godny. Jeżeli zaś ktoś nie chciał zrezygnować ze swobodnej i stylowej jazdy, to tracił zwyczajnie dużo czasu, a z nim szanse zwycięstwa.

Dlatego też, zdaje się być rzeczą pewną, że o ile biegi zjazdowe mają spełnić swój cel sportowy i techniczny, to nie mogą być oceniane jedynie miarą czasu, podobnie jak nie sposób byłoby ocenianie n. p. skoków, jedynie miarą dugości. Rozpatrując czynniki, na podstawie których możnaby oceniać bieg zjazdowy tak, ażeby to godziło się z pojęciem wyścigu i spełniało cel utrzymania sprawności narciarskiej, dochodzimy do wniosku, że czas, styl i piękno jazdy, oraz jej pewność powinny być brane pod wspólną ocenę. W ten sposób bowiem zmusza się niejako współzawodników do zachowania poprawności jazdy i kładzie należyty nacisk na właściwy cel wyścigu.



Tereny Stożka w Beskidzie Zachodnim.
fot. A. Sabela

Praktycznie biorąc, bieg taki mógłby wyglądać następująco: szlak biegu powinien prowadzić terenem jak najbardziej urozmaiconym, z wybitną przewagą czynnika zjazdowego, przytem w torze zjazdu nie powinno omijać się takich partyj jak żleby, drogi i stoki leśne i strome zbocza. W każdym jednak razie nie powinien to być bieg z przeszkodami, lecz normalny bieg terenowy o niewygórowanych zbytnio trudnościach, i z pominięciem niebezpieczeństwa. Trasa biegu uprzednio wyznaczona, powinna być przetorowana przez możliwie dobrego jeźdźca i nie powinna przekraczać 4—5 km.

Włączanie do tego biegu partyj równinnych lub podbiegów może być podyktowane jedynie przez teren, bo chociaż i na nich ocenić można sprawność narciarza, to jednak w biegu terenowym nie są one pierwszorzędnego znaczenia, a uwzględnione w dużych proporcjach mogą przyczynić się do zmanierowania wyścigu.

Tor biegu podzielony jest na etapy, oddane pod kontrolę sędziów orzekających, z których każdy na swoim etapie obserwuje zjeżdżają-

cych zawodników i ocenia ich sprawność. Zawodnicy wyjeżdżają ze startu pojedyńczo, w dużych o ile możności odstępach czasu, aby z jednej strony nie rozstrzelić uwagi sędziów, z drugiej zaś strony aby sami współzawodnicy nie przeszkadzali sobie w trudniejszych miejscach. Składanie kijów jest wykluczone i powoduje dyskwalifikację.

Najlepszy osiągnięty w biegu czas otrzymuje pewną notę, którą z uwagi na podobieństwo do innych sposobów oceny narciarskiej określamy na 20. Każdy inny czas, gorszy o pewną określoną ilość sekund od najlepszego, otrzymuje notę, którą wylicza się automatycznie, a więc n. p. za każdą sekundę odejmuje się $^1/_{20}$ punkta, czyli n. p. za każdą skończoną minutę grozi utrata 3 punktów.



Bronisława Staszel-Polankówna, Krzeptowski A. I.

W ten sposób uzyskujemy pierwsze kryterjum oceny biegu terenowego, to jest czas — kryterjum zupełnie automatyczne.

Drugim czynnikiem podlegającym ocenie, jest styl i piękno jazdy. Tu ocena jest już trudniejsza, ponieważ zależy ona od indywidualnego osądu sędziów orzekających, innemi słowy nie może już być ona automatyczna. Podobnie jak przy skokach, ocenialiby sędziowie styl i piękno biegu na podstawie obserwacji i sąd swój wyrażaliby w odpowiedniej nocie. W szczególności więc u początku każdego etapu zawodnik miałby pełne dwadzieścia punktów, z których sędziowie w miarę zauważonych uchybień odejmowaliby pewne ilości i przy końcu etapu dawali notę ostateczną. Pewną trudność sprawiałby tu brak trwałych zasad poprawnej jazdy, z tą jednak trudnością należałoby się pogodzić i podobnie jak w skoku narciarskim, po za opracowaniem najogólniejszych „kanonów", pozostawić ocenę sędziom do tego powołanym.

Noty wszystkich sędziów orzekających, rozstawionych na szlaku, dodane do siebie i podzielone przez ilość sędziów celem wyprowadzenia średniej, dałyby nam miarę kryterjum drugiego, to jest ocenę stylu i piękna jazdy danego zawodnika.

Trzeciem wreszcie kryterjum oceny, jest pewność jazdy wyrażająca się w najmniejszej możliwie ilości upadków. Tu ocena mogłaby być znowu automatyczną, czyli polegać na zliczeniu wszystkich upadków,

zamienieniu ich na określone regułą punkta karne, które rzecz prosta, obniżyłyby notę ostateczną. Wysokość ujemnej oceny upadków, może być ustalona raz na zawsze przez regulamin np. $^{1}/_{4}$ punkta na upadek, albo też każdorazowo ustalona przed biegiem przez sędziów orzekających, a to w zależności od gatunku śniegu i trudności wyścigu. Należałoby przytem określić wyraźnie, co będzie uważane za upadek, przyczem podnieść należy, że częściowa utrata równowagi bez przerwanej ciągłości jazdy, powinna być raczej zaliczana na poczet uchybień stylu i piękności jazdy, a nie poczytywana za upadek.

Uzyskawszy więc trzy powyższe kryterja oceny biegu terenowego z łatwością wyprowadzić możemy kolejność zwycięzców wyścigu. Do noty za czas dodaje się średnią notę z ocen sędziów orzekających i otrzymaną sumę dzieli przez dwa. Od ilorazu odejmuje się punkta karne za upadki i otrzymuje w ten sposób notę ostateczną dla zawodnika.

Jak na pierwszy rzut oka widać, zwycięzcą nie musi być ten, który ma jedynie najlepszy czas, ani też ten, który jechał najładniej lub też najpewniej. Zwycięzcą będzie ten, który okaże w biegu największą sprawność ogólną, który zarówno będzie miał czas dobry, jak też ładnie i pewnie wykona bieg, choćby poszczególne jego noty za czas, formę i pewność były gorsze od najlepszych wyników poszczególnych, osiągniętych przez innych zawodników.

W ten sposób traktowany bieg terenowy spełnić może doskonale swe zadanie. Sposób bowiem jego oceny zmusza zawodników zarówno do wyścigu w czasie, jak też do pieczy nad stylem i pięknością jazdy, jak wreszcie wymaga od uczestników pewności zjazdu. Innemi słowy stawia wymagania sprawności ogólnej i za sprawność ogólną nagradza.

Dlatego też z chwilą, gdy przewaga biegów równinnych z jednej strony doprowadziła do pewnego zaniedbania techniki zjazdowej — a biegi zjazdowe z drugiej strony, rozgrywane tylko na czas, także do podniesienia stylu jazdy przyczyniać się nie mogły, należy jako uzupełnienie pracy nad sprawnością narciarską przyjąć typ biegów terenowych ocenianych zarówno za czas, jak za formę, jak też i za pewność. Zawody tego typu wywalczą sobie niewątpliwie należne miejsce w programach sportowych.

Zwłaszcza u nas w Polsce, gdzie technika jazdy na nartach stanęła tak wysoko i tak jest obecnie zagrożona, należy jąć się tego sposobu, celem ochrony niezaprzeczonego dorobku naszej wieloletniej pracy.

Komisja Sportowa PZN. przyznała Nagrodę Wędrowną Ministerstwa Robót Publicznych za najlepszą wycieczkę narciarsko-turystyczną w sezonie 1926 r. Sekcji Narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie. Celem zaznajomienia Czytelników „Narciarstwa“ z przebiegiem tej wyprawy, umieszczamy przygodny opis tej wycieczki — pióra jednej z uczestniczek. *REDAKCJA.*

HANNA JABŁCZYŃSKA

Dwa tygodnie w Gorganach i Czarnohorze

Wspomnienia z wycieczki AZS. Warszawa

„Dnia 27 marca 1926 r. dziwne spotkać można było towarzystwo na Dworcu Wschodnim w Warszawie. Kupa plecaków, narty i inne drobiazgi wyglądały ciekawie z przedziału — z trudem wewnątrz się mieszcząc. Ubranie niezbyt wykwintne — a także mowa i maniery — znamionowały zgraną bandę narciarzy. (Warjaci! o tej porze śnieg! Hahaha! — przecież to już wiosna)“.

Coś w tym rodzaju zacząłby opowiadać jakiś specjalista-dziejopis. Sądzę jednak, że utknąłby zaraz na Czornej Repie nie tyle z opowiadaniem — ile z plecakiem paskudnie ciężkim.

* * *

Wieczór. Buda z kory pod Wełykim Werchem — w grubej warstwie siana tłamszą się narciarze, plecaki i maszynka spirytusowa — jest tak ciasno, że jedno drugiemu nogi na głowę zakłada, topniejący śnieg kapie z „dachu“ za kołnierz i do menażki — razem — nazywa się pierwszy nocleg!

Wstaje dzień pod znakiem Czornej Repy — nazwa ta służy za pewnego rodzaju przekleństwo — zresztą oznacza tylko pewien szczyt!

Na grani Toustego Zołoba hula wichura, zacinając drobnym kapuśniaczkiem prosto w twarz. Na dodatek gęsta mgła utrudnia marsz. Na nartach jeździ się po wypadkowej kierunku wiatru i ustawienia desek. „Czy daleko do kolei?“ rozlega się we mgle przegrany głos „Doktira“. Ach! ta Czorna Repa!... Jużeśmy ją minęli!... W chacie huculskiej wyżymamy ubranie i wylewamy wodę z butów. Bob gotuje obiad i wspaniałe omlety, które byłyby jeszcze wspanialsze, gdyby ich pies nie zjadł! Droga do Seneczowa przez las grubo śniegiem zasypany mija szybko — co za rozkosz — szus za szusem! Tylko fiuuu! — jazda a czasem także bums! — upadek! Ale cóż to szkodzi — podnieść się zawsze można i dalej w dół na złamanie karku! „Doktir“ pędzi jak

oszalały — widocznie zwąchał w Wyszkowie wieprzowe kotlety — wybredny amator! Wyszków — dziura zakazana — zresztą w nocy biorą nas za bandytów — nocujemy u strażnika pod „własnoręczną" opieką. Sny przykre i ciężkie — rano rozwieszamy śpiwory, siekiery itd. w dusznej atmosferze pokoju!

Znowu deszcz! Rzeczy wyprawiamy furką do Ludwikówki. Po drodze kąpiel w potoku i masa, masa śpiewu domorosłych wyjców naszych towarzyszy. Biedne uszy!

Ludwikówka — jaki ten plecak ciężki. „Bob — my chcemy jeść" — oto hasło chwili.



Z przejścia grani Czerwonych Wierchów w Tatrach Zachodnich. Na szczycie Krzesanicy.
fot. J. Opp.

Bobuś odkłada wszystko do klauzy Prawicz, gdzie ma być raj na ziemi. Tralala — hopsasa! Szkoda wielka, że ta klauza istniała tylko na mapie — szukaliśmy jej aż do wieczora!... Z dużej drogi zrobiła się mała, z małej ścieżka, a ta zginęła w lesie. Idziemy więc łożyskiem wyschłego potoku — śniegu po pas, co chwila narta wpada w jakąś dziurę, między zwalone pnie czy spiętrzone kamienie — przy każdym zwrocie zaczepiamy o pnie drzew. Trudy drogi krasimy narciarską poczciwą gwarą. „Doktir" chce do kolei — a Halince więźba się zawsze odpina kiedy nie trzeba!

Robi się stromo! Coraz ciężej podchodzić — miejscami wciągamy się na rękach — gałęzie sięgają do ziemi i kłują nam twarz. Czyż

nie będzie końca tego pindrania! Nagle las rzednieje — przed nami grań Podniżana. Rozkładamy namioty i gotujemy kolację przy prawdziwem ognisku w prawdziwej dzikiej puszczy. W blasku księżyca widać jak na dłoni całą jutrzejszą drogę — grań Arszycy. Czujemy się jak Tarzany — zdobywcy puszczy (małp oczywiście niema). Śnieg jest tak nęcący, że urządzamy jeszcze nokturn na nartach!

Ranek cudny — szybko przedzieramy się puszczą na szczyt Gorgana Ilemskiego i dalej jazdą granią. Co chwila są dobre zjazdy — tak, że droga się nie dłuży. Śnieg leży tylko na północnem zboczu — posuwamy się samym brzegiem nawisu. Nagle pfff! i lecę w kupie



„Karczmisko" — z drogi na Halę Gąsienicową.

Fot. S. Puciński

śniegu — kijki mocno wbijam w śnieg i zatrzymuję się — z podemnie urywa się potężna lawina. Widać jak druzgoce las na dole — trzeszczą łamane odwieczne świerki — toczą się kamienie!...

„To lekka Haneczka za mocno stąpnęła" — ironizuje Bronek; a „Doktir" omija wątpliwe miejsca i gładzi zjeżoną czupurynę.

Pod wieczór nadciąga mgła — gęsta, jak mleko skondensowane — czubka własnego nosa nie widać! Kompas się zepsuł! A za Neriedowem pięć grani się rozchodzi — każda w inną stronę. Po półgodzinnych targach ruszamy zgodnie w jednym kierunku, który nas prędko w głęboką puszczę wiedzie. Brniemy po śniegu przez pnie i kamienie — schodkując koło 600 mtr. w dół — po omacku.

Nagle okrzyk: „Wilki!“... Zimny dreszcz — chwila rezygnacji — już bieleją nasze ogryzione kości — a ślepia błyszczą i tu... i tam!... Bronek odkopuje z dna plecaka rewolwer w starej skarpetce... bbbums!... skutek żaden! i nic dziwnego — próchno się strzałów nie boi! Ale za to Bronek próchna?...

Północ — puszczyk — ognisko! Pnie — kamienie — potok — gdzieśmy też zaleźli!...

Rano góral rzecz wyjaśnia — nie wiele mamy drogi — z powodu małego opóźnienia z Osmołody do Worochty jedziemy koleją — musimy koniecznie prowiant z poczty odebrać.



Ogólny bałagan! „Doktir“ suszy manatki, Bronek się goli i opowiada, Bob jest szalenie zajęty (!) a kobiety leżą bardzo nieubrane, smarują się waseliną i śpią na słońcu!

* * *

Osmołoda — kolejka leśna — Broszniów — mijają jak sen. Dobrze po północy zaczynamy zwiedzać Stanisławów — po ostatnich rozruchach w Stryju na ulicach pełno policjantów, którzy wciąż nas legitymują, a wreszcie podejrzane towarzystwo odprowadzają z powrotem na Dworzec — bo bez mapy i kompasu gruntownie zabłądzilibyśmy.

O 7-mej jedziemy do Worochty, gdzie w schronisku gościnny p. Wesołowski przyjmuje nas bardzo serdecznie. Odbieramy pocztę i czynimy niezbędne zakupy. Następnego dnia już o w pół do czwartej rano: „Państwo! — bo będzie za późno!“ O jej — o co chodzi? „Wstawać!“ Aaaaaach! To za dużo!

Furka podwozi plecaki aż na Zaroślak do nowego schroniska. Wielkanoc! Słońce ogromne! Podchodzimy wspaniale zaśnieżonem zboczem na stoki Koźmieskiej — wśród krokusów wykwitających ze śniegu rozkładamy obóz. Dusze narciarskie się radują — śnieg, śnieg i jaki pyszny! Święcone jest mało uroczyste — każdy czyha — by jaknajwięcej dostać! Resztę dnia postanawiamy zużyć na zrobienie Howerli — która majestatycznie się wznosi przed nami. Podchodzenie

jest szalenie utrudnione — nachylenie stoku dochodzi do 30^0 — pozatem szreń błyszczy w słońcu — jak lustro. Każdy zwrot grozi obsunięciem o kilkadziesiąt metrów. Po paru godzinach docieramy do szczytu! Robimy „chwilę ciszy“ — podziwiamy w skupieniu cudny widok! Wszędzie śnieg! — że można oszaleć! tyle go jest. Jacyś turyści z trudem się drapią pod górę na rakach. My od samego szczytu śmigamy na nartach aż zgrzyta — zjazdy, zjazdy i zjazdy. Hulaj — duszo narciarska! Wracamy drogą okólną przez źródła Prutu. Wieczór spędzamy przy ognisku na gawędzie — przyczem okazuje się, że zapomnieliśmy kaszy w Worochcie i trzeba zmniejszać porcje.

Następnego dnia omijamy Howerlę i wchodzimy odrazu na zbocza Pożyżewskiej — gdzie w lecie jest czynna stacja botaniczna. Posuwamy się granią wzdłuż granicy polsko-czeskiej — robiąc kolejno szczyty: Pożyżewską, szereg drobniejszych bez nazwy i Turkuła. Z prawej strony dolina Cisy, z lewej Prutu — obydwie bardzo głębokie i zarośnięte lasem. Pogoda już drugi dzień wymarzona — słońce praży jak w lecie. Wieczorem nie zjeżdżamy do lasu; aby nic z drogi nie stracić obóz rozkładamy na samej grani w małej skalistej kotlince pod Turkułem (na wys. 1900 m.). Dzika pustka roztacza się dookoła. Opału dostarcza stara ziemianka. Specjalnie piękny zachód słońca, góry przechodzące całą gamę odcieni od różowego do niebieskiego wynagradzają nocleg, który okazuje się bardzo zimny. Już o czwartej rano wynurzamy się w śpiworach z namiotów — trzęsąc się jak w febrze. Bronek klnie, Bob i Józek gotują, a kobiety mają tajemniczą naradę (pewno znowu chcą się dostać do rumu: dla rozgrzewki).



Drapiemy się po kolei na Gutin Toumatik, Munczel i Popa Iwana — szczyt taki olodzony, że zęby aż zgrzytają ze złości, a narty po szreni. Zato z Pop Iwana idzie całkiem grazioso — śnieg pyszny — każdy sobie dołek kopie — a kto inny weń wpada! W szale kristjanji i przeskoków tarzamy się razem z worami w śnieżnej pierzynie. Parę drobnych szczytów, jak Wichin i Waskul — nie robi na nas wrażenia — są zarośnięte lasem — a śnieg przecież wszędzie jednakowy. Szusujemy wciąż zapamiętale. Zmachani, jak przysłowiowy Marek w piekle — trafiamy pod Stogiem na nowiutki szałas, który dokładnie

uporządkowany ma nam służyć za „bazę“ w ciągu dwóch dni. Wieczorem jeździmy jeszcze trochę. Potem rozkładamy się na pryczy; Józek brzęka jak młody Maur i bredzi piosenkę skleconą z nazw:

Ilcie — ilcie — Kopilasul
Turkul Menczul wymenczyl.
Guten Abend!...

brzmi refren. Reszta niecenzuralna z dominującym szczytem Cacateasą odbywa się przy akompanjamencie marsza w kiszkach. Potem w śpiworach gimnastyka rytmiczna!



Przygotowanie najmłodszych junjorów. Trener P. Z. N. W. Stolpe w otoczeniu najmłodszego narybku narciarskiego. fot. S. Zdyb

Rano deszczyk i mgła — wybieramy się na wypad do Rumunji w stronę Farchaula i Michailecula. Szybko przechodzimy Stóg — nagle skóra nam cierpnie — przed nami placówka rumuńska — już czujemy przymusową jazdę do Bukaresztu za bezprawne przekroczenie granicy. Milczkiem podkradamy się coraz bliżej — okazuje się jednak, że wobec zimy i mrozów strażnicy porozjeżdżali się do domów i placówka stoi otworem. Przez parę godzin suniemy bardzo ładną granią Korbula. Mijamy Stiavul i grzbietem Cacateasy dochodzimy do Farchaula. Najwyższy to szczyt w Karpatach Marmaroskich. Widokiem z niego rozkoszowaliśmy się dłuższą chwilę. Zjeżdżamy z początku na butach, potem na nartach i dosyć spiesząc uzupełniamy szczyty, któreśmy



Cisza leśna fot. A. Wieczorek

trawersowali w pierwszą stronę. W szałasie kombinujemy obiad — zupę z wszelkich możliwych resztek (sznurowadła, włazol, sól, reszta klusek, okruchy, skóra od szynki, puszka po sardynkach), oraz herbatę słodzoną workiem po cukrze.

Następnego dnia ostatnie wejście na Stochowiec i ostatni zjazd do doliny Szybenego. Śnieg się kończy. Narty zakładamy na ramię i w milczeniu idziemy. Pachnie wiosną — a tam w górze przecież była zima w całej pełni. Późnym wieczorem dochodzimy do Zełenego nad Czeremoszem, gdzie w restauracji znajdujemy nocleg. Ku zdumieniu tubylców otwieramy w izbie okna na rozcież — pomimo zimna — trudno po tylu noclegach w namiocie obejść się bez świeżego powietrza.

Rano chlap! chlap! za oknem. A potem na drodze wzdłuż Czeremoszu plups! plups! — z trudem buty z błota wyciągamy. Brudny koniec narciarskiej wyprawy. Od Ilcia pod górę na przełęcz Bukowiele i w dół do Ardżeludży sypiemy pół galopkiem — a do Worochty już pełnym galopem. Ha! Niech żyją Bob i Halinka! Im dalej — tem prędzej.

O 10 wieczór przychodzimy do Worochty — jesteśmy umazani w błocie po uszy. Zacny p. Wesołowski łapie się za głowę na nasz widok i czemprędzej rzeczy nasze wynosi do kuchni. Z braku zapasowej garderoby — chodzimy przeważnie w śpiworach. Liczymy wciąż ostatnie grosze — kolację chcemy jeść skromną — ale p. Wesołowski z takim humorem podtykał rozmaite knedelki i precelki — że! — ach! Jeszcze ceperski spacerek na Magórę — ostatni szczyt! Z żalem odjeżdżamy — przez okno wagonu podziwiamy po raz ostatni cudną dolinę Prutu i przyrzekamy sobie wrócić tam jeszcze. A Bronek tęsknie wzdycha...



Z Magórki pod Bielskiem.
fot. Dr. T. Cyprian

Konwencja turystyczna polsko-czeskosłowacka

W dniu 30 maja 1925 r. została zawarta w Pradze konwencja turystyczna między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Czeskosłowacką, która została ratyfikowana ustawą z dnia 30 lipca 1925 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 57, poz. 333, z dnia 11 czerwca 1926 r.).

W dniu 11 marca 1926 r. został w Krakowie podpisany protokół obrad delegatów rządu polskiego i czeskosłowackiego, na których ustalono przepisy wykonawcze do konwencji turystycznej.

Konwencja ta, jest pierwszym na świecie układem międzynarodowym, przewidującym ułatwienia turystyczne na górskiem pograniczu dwóch państw, dla pewnych towarzystw turystycznych. Członkowie tych towarzystw opatrzeni w specjalne legitymacje z fotografją, bezpłatnemi zaświadczeniami polskich władz adm. I instancji i konsulatu czeskosłowackiego, uprawnieni są do przekraczania granicy polsko-czeskosłowackiej i do swobodnego poruszania się po obydwu stronach granicy Państwa, w obrębie określonego pasa turystycznego, obejmującego tereny, interesujące pod względem piękna natury.

Jako towarzystwa uprawnione do korzystania z konwencji uznano ze strony polskiej: Polski Związek Narciarski i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, ze strony czeskosłowackiej: Svaz Ceskoslovenskych Lyzaru i Klub Ceskoslovenskych Turistu.

Wszystkie towarzystwa, kluby, oddziały i sekcje narciarskie zrzeszone w Polskim Związku Narciarskim, uprawnione są do wydawania legitymacji uprawniających do korzystania z postanowień konwencji, w granicach określonych zarzadzeniami P. Z. N. Ważność tych legitymacji, opatrzonych fotografją wymiaru 5×5 cm. opiewa na cały sezon zimowy, a mianowicie od 1 grudnia do 30 kwietnia, każdego roku. Legitymacje P. Z. N. są koloru żółtego i ważne są na 3 lata z tem, że każdego roku ważność ta musi być wznawiana.

Umieszczona obok mapka schematyczna pasa pogranicznego uzmysławia nam, jak wielkie bogactwo terenów, pierwszorzędnej wartości turystyczno-narciarskiej otwiera się przed nami. Cały szereg wycieczek, pochodów narciarskich i raidów, a nadewszystko zamiary poznania nowych okolic, będzie można zrealizować obecnie bez żadnych trudności. Dlatego też wątpić nie można, że dzięki uprawnieniom wynikającym z konwencji, ruch narciarsko-turystyczny w Polsce, ma jak najlepsze widoki i winien rozwinąć się bardzo żywo. Tak samo czysto sportowe imprezy, dzięki łatwości przekraczania granicy, będą mogły być w pogranicznych miejscowościach częstsze i silniej obsyłane.

MAPKA PRZEGLĄDOWA
pasa turystycznego polsko-czeskosłowackiego.







OBJAŚNIENIE:

granica państwowa — granica pasa turyst. — koleje

1 : 2.500.000

10 5 0 10 20 30 40 50 60 70 80 90 100 Km

M. SOKOŁOWSKI

W Abruzzach

Ranek 7 maja 1926 zastał mię w drodze z Rzymu do Aquila. miejscowości u stóp Gran Sasso d'Italia, najwyższej grupy Abruzzów, Pogoda była wcale nie zachęcająca. W dolinach deszcz, wiatr i mgły, po górach świeży śnieg... Plany zdobycia Monte Corno (2921 m), najwyższego szczytu w Gran Sasso stały pod poważnym znakiem zapytania. Dzięki poleceniom, jakie otrzymałem z Rzymu do prezesa Sekcji Włoskiego Klubu Alpejskiego w Aquila pierwsze moje kroki na tutejszym terenie poszły mi nadspodziewanie gładko. Prezes Signore Jacobuci, nie mogąc mi osobiście towarzyszyć, odwiózł mnie swem autem w towarzystwie sekretarza Sekcji sign. Bafile, do Assergi, zapadłej wioszczyny, leżącej tuż u samego podnóża Gran Sasso i ułatwił wyszukanie przewodnika, któryby mię nazajutrz doprowadził do schroniska Garibaldi'ego u stóp Monte Corno, skąd miałem już odbyć dalszą drogę samotnie. Po odjeździe uprzejmych gospodarzy zostało mi do wieczora jeszcze parę godzin czasu, który spędziłem na oglądaniu okolicy i wsi Assergi.

Samego Monte Corno stąd nie widać, schowane jest bowiem za łańcuch szczytów, ciągnący się ponad doliną od płn.-zach. ku płd.-wsch. Z mgieł wyłaniały się wierzchołki Pizzo di Camarda, Cima della Malecoste, Pizzo Cefalone, Monte Portella, Monte della Scindarella i Monte di Paganica. Płd.-zach. ich zbocza, łagodne i bezleśne, porznięte są płytkiemi dolinami. Jedną z nich Valle Portella mieliśmy jutro wyjść na przełęcz Passo Portella i zejść na drugą stronę do Valle Rio Arno, w której bocznem odgałęzieniu stoi Rifugio Garibaldi.

* * *

Nazajutrz o 5'45 byliśmy już w drodze do Valle di Portella. Pogoda taka, że palce lizać! Łańcuch śnieżnych szczytów błyszczy na nieskalanym najmniejszą chmurką lazurze nieba. Powietrze przeźroczyste wywołuje złudzenie, że wszystko tak bliskie... Ot np. na przełęcz, zda się, wyjdziemy najdalej za godzinę. Ale jeden już tylko rzut oka na mapę może odrazu wyprowadzić nas z błędu. Jesteśmy teraz na wzniesieniu około 900 m, a na Passo Portella będziemy na 2256 metrów. Mamy więc do pokonania przeszło 1300 m. Coś jak z Zakopanego na Czerwone Wierchy, tylko na krótszej przestrzeni.

Minąwszy osadę, wędrowaliśmy długo drożyną wśród mizernych pól uprawnych, przetkanych zrzadka orzechami i migdałami.

Powyżej 1200 m weszliśmy na hale, które sięgają aż po grzbiet. Na 1500 metrów napotkaliśmy już śnieg. Mały piesek, którego wziął przewodnik, przebiegał snać wielokrotnie, jak jego pan, tę drogę, bo cały czas biegł przodem, zakosami, węsząc zasypaną ścieżkę. Mijaliśmy kamienne zagrody dla trzód, coś w guście naszych „koszarów" tatrzańskich, ocembrowane źródła, zmierzając ciągle zakosami dnem doliny ku bocznej grańce. Wyszedłszy na nią, trawersowaliśmy dalej w lewo na widoczną już opodal przełęcz Passo Portella. Pogoda dotychczas piękna zaczęła się psuć. Od zachodu nadciągały ciężkie chmurzyska, po szczytach osiadły mgły, ostry, lodowaty wicher zmusił do naciągnięcia skafandra i rękawic. Posuwanie się naprzód utrudniał jeszcze coraz głębszy i puszysty śnieg. Na przełęczy Passo Portella (2256) stanęliśmy jakby u wrót zimy. Zbocza ku północy zwrócone zawalone były parumetrowemi pokładami śniegu i najeżone nawisami, turnie okoliczne przybrane w misterne szaty z lodu, utkane przez wicher i mróz. Mgła obsiadła tak gęsta, że o parę kroków nie było nic widać. Stromem lawiniastem zboczem spuściliśmy się ku północy i kierując się ciągle w lewo, ku zachodowi, zeszliśmy na górne piętro doliny Rio Arno, na tak zwaną niewiadomo dlaczego Campopericoli. Tu wiatr już nie dawał się we znaki i mgła nie była tak gęsta. Z tych „Niebezpiecznych Pól" zwróciliśmy się silnie w prawo ku wschodowi i trawersowaliśmy, brnąc w kopnym śniegu, popod wielką bulę, odchodzącą ku półn. od Monte Portella. Wspinając się z progu na próg i lawirując między niezliczonemi garbami i grzędami, dobiliśmy około 12 do schroniska Rifugio Garibaldi. Zastaliśmy je zasypane po dach. Mimo to, że czasu byłoby jeszcze aż nadto do wejścia na Monte Corno i powrót do schroniska, zamiar ten trzeba było odłożyć z powodu fatalnej pogody. Nadciągała burza... To też uwinąwszy się z odkopaniem wejścia, wsunęliśmy się do wnętrza małego, kamiennego domku i zamknąwszy szczelnie drzwi za sobą, zabraliśmy się do gospodarstwa, palenia watry,



Monte Corno

topienia śniegu i gotowania. Na tych miłych zajęciach mijały szybko godziny popołudnia. Wysunąwszy się przed wieczorem na pole stwierdziłem, że burza nie osłabła ani trochę. Zadymka taka, że świata bożego nie widać... Raz tylko przetarło się trochę w stronie Monte Corno i wtedy ujrzałem potężny masyw skalny z kłębiącemi się na nim zwałami chmur... Ładna perspektywa na jutro! Zgnębiony dałem nurka do naszej podśnieżnej, wygrzanej izby...

* * *

Ranek 9 maja, godzina 5. Wyskakuję z pod ciepłego koca, spiesznie otwieram drzwi i... cofam się oślepiony... Potok jaskrawych blasków wlewa się do mrocznego wnętrza. Promienie słońca niby złote groty rażą przywykłe do mroków oczy... Wreszcie wychodzę na pole. Zdaje mi się, że śnię... Wczoraj, gdy kładłem się spać, widziałem tylko najbliższe zbocza i skały, tonące w mroce i mgle. Teraz na tle najpiękniejszego, najczystszego lazuru, widzę wokół siebie niebotyczne a masywne szczyty, przełęcze, łańcuchy całe wirchów i turni, ściany przepaściste, doliny, a wszystko tonące w nieskalanych puchach świeżego śniegu. Krajobraz naogół przypomina scenerje z Zach. Tatr, tylko grupa Monte Corno, Monte d'Intermesole i M. Cefalone (podobna zupełnie do Jagnięcego Szczytu od Kopy), nadają pejzażowi charakter wysokogórski. Monte d'Intermesole i M. Cefalone opadają potężnemi urwiskami ku wschodowi, najwyższy zaś szczyt Apeninów M. Corno ku płd.-zach. i ku południowi.

Nauczony wczorajszem doświadczeniem, postanawiam wykorzystać ranną pogodę i pożegnawszy się z moim przewodnikiem, który wybrał się w drogę powrotną do wsi, ruszyłem sam dnem doliny ku wschodowi w kierunku rozległego siodła, leżącego na południe od M. Corno, w grzbiecie ku M. Portella. Śnieg na bulach był wywiany, to też po zlodowaciałej, twardej szreni posuwałem się raźnie ku przełęczy. O 8-ej spoglerałem już z niej na nowe widnokręgi, jakie ku wschodowi się otwarły przedemną, na wielką dolinę u stóp M. Corno i na grupę M. Brancastello. Poranne słońce zaczęło widocznie dobrze przygrzewać wschodnie ściany, bo naraz z wielkim hukiem spadła lawina z M. Cefalone. Obejrzałem się szybko i zobaczyłem jeszcze tumany śniegu walące w dolinę po krzesanicach. Z przełęczy zwróciłem się na północ i początkowo łatwym grzbietem, a później coraz bardziej zwężającą się, skalistą i przepaścistą granią zbliżałem się do masywu M. Corno. Ścianę jego płd.-zach., t. j. tę, do której zmierzałem, przerzyna szereg stromych żlebów i kominów, grzęd i żeber skalnych. Po drodze ku ścianie wypatrywałem jakby wśród tego chaosu wylawirować najlogiczniej i najprędzej ku szczytowi. Po godzinie marszu dotarłem do właściwego masywu góry i zacząłem trawersować ku płn.-zach. przez liczne żebra, grańki i żleby. Stanąwszy wreszcie w jednym z nich, który wydawał mi się najdogodniejszym dla przeprowadzenia ataku, zwróciłem się nim wprost do góry. Nachylenie żlebu w dolnych partjach s'o-

sunkowo niewielkie, zwiększało się bardzo szybko; po niedługim też czasie wspinałem się już tak stromym żlebem, że ręka wyciągnięta przed siebie dotykała zbocza. Do tego twardy śnieg, w którym łatwo było wybijać butem stopnie, zamienił się wyżej w grubą zlodowaciałą skorupę; miejscami zaś natrafiałem na kilkudziesięciometrowe partje litego lodu. Nie mając raków, musiałem zdać się w zupełności na czekan, który też pracował niestrudzenie, bijąc dla właściciela swego stopnie. Ten zaś, nie przywykły w Tatrach do takich rękoczynów na większą skalę, wezwał na pomoc całą swoją teoretyczną i praktyczną znajomość techniki rąbania stopni i oblewał się dziesiątym potem w promieniach słońca i refleksów od śniegu. Wielkie nachylenie zbocza utrudniało ogromnie pracę, a gładkie i pionowe ściany, ograniczające żleb, nie pozwalały na żadne zboczenia z obranej raz drogi. Kując tedy wolno stopnie w lodowej uboczy, zdobywałem metr za metrem wzniesienie. Na przystankach spoglądałem w dół... Szklista i w słońcu lśniąca ubocz spadała z pod mych stóp w dolinę... Mimowoli pomyślałem sobie, jak pośpieszną a krótką byłaby tu, w razie czegoś, jazda na dół... O 10 aneroid objaśnił mię, że jestem już na wzniesieniu wyższem od Garłucha, bo na 2740 m. Upał, mimo tak wczesnej pory, stawał się nie do zniesienia. Cała prawie zwierzchnia garderoba powędrowała do plecaka, który znowu ciężarem swoim groził wytrąceniem mnie z równowagi. Głowę nakryłem kapeluszem, oczy osłoniłem przydymionemi okularami, bo blask od lodu szedł okrutny. Wreszcie nachylenie żlebu zaczęło maleć i nagle, najniespodziewaniej w świecie, wychynąwszy na jakąś grańkę — stoję na szczycie. Wzrok, uwięziony dotychczas w ciasnych przestrzeniach żlebu, wylata w bezmiar lazuru nieba, ponad oślepiające białe łańcuchy gór, ponad zielone doliny, pocięte szachownicą winnic i ponad — morze... Pierwszy raz w życiu widziałem taką wspaniałą syntezę najpotężniejszych i najpiękniejszych elementów



Monte Portella

krajobrazowych morza i wysokich gór... Błękit nieba zlewał się na kresach horyzontu z błękitem Adrjatyku, tak że w pierwszej chwili wydało mi się, iż sklepienie niebios oparło swą kopułę tuż u stóp niemal gór, na wąskim pasku równiny... Było w tym widoku coś zawrotnego, coś wprost dreszczem zabobonnej trwogi przejmującego.., Przypomniał mi się starożytnych „Kraniec świata“. Napewno w podobnym widoku musiała tkwić jego geneza...

Obiegam wzrokiem horyront. M. Corno przenosi całą grupę Gran Sasso o paręset metrów tak, że wrażenie iż stoję istotnie na najwyższym wierzchołku, jest zupełne... Wszystkie szczyty, których potężne ściany podziwiałem z doliny, zapadły się teraz gdzieś w głębię, jakby zniżyły swych czół przed najwyższym swym towarzyszem. Tego wrażenia nie dozna się nigdy np. w Tatrach, w których różnica między najwyższym szczytem a sąsiednimi nie jest tak wybitna. Na północ najbliższy sąsiad Piccolo Corno wystrzela śmiałemi i groźnemi urwiskami... Oko taternickie z przyjemnością ogląda jego kształty, krzesanice i grań łączącą go z Monte Corno. Podobno nie przebyto jej dotychczas w zimie. Istotnie wyglądem krzesanych turni w niej sterczących przypomina trochę grań Wideł...

„Jaka szkoda. że niema tu ze mną któregoś z wyrypiarzy zimowych ze Sekcji...“ — myślę z żalem...

Zaczyna znowu „duć“, a że do tego jest już południe i dzisiaj jeszcze chcę stanąć w Assergi, więc żegnam raz jeszcze Adrjatyk i Piccolo Corno i schodzę łatwą zachodnią granią. W godzinę potem jestem nad schroniskiem, a w półtorej siedzę już w niem i dla uwiecznienia Sekcji wpisuję się i swe taternickie tytuły do księgi pamiątkowej. O 15 zamknąłem wrzeciądze gościnnego „rifugio“ i zabrałem się w drogę powrotną. Niezapomniane chwile! W wesołym nastroju, wędrowałem wygodnie śladami przewodnika, oglądając zbliska zakątki, które wczoraj przechodziłem po ciemku... Jedynem „ale“ była tylko obawa, że gęba, nie chroniona żadną maścią, ucierpi wskutek niebywałego reflexu od śniegów. Istotnie, jak się wkrótce pokazało, usmarzona była po angielsku, t. j. napół surowo.

F. I. S. i członkowie Fis

I.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK NARCIARSKI

Fédération International de Ski (F. I. S.)

Stokholm 3 — Apelbergsgatan 34, Szwecja.

Zarząd na lata: 1926—1928.

Prezes: ppłk. Ivar Holmquist (Szwecja).
Wiceprezes: płk. A. Weber (Szwajcarja).
Sekretarz: Kapitan C. G. D. Hamilton (Szwecja).
Członkowie Dyrekcji: ppłk. Inż. A. Bobkowski (Polska); Dr A. Scheiner (Czechosłowacja); Dr P. Minelle (Francja); Inż. G. Rava (Włochy); Toivo Aro (Finlandja); Dr P. Frey (Niemcy).

II.

PAŃSTWOWE ZWIĄZKI NARCIARSKIE

1. Anglja

1. ***Angielski Związek Narciarski – Federal Council of British Ski Clubs.*** Angielski ZwiązekNarciarski został w roku 1925 rozwiązany i agendy jego przejął *Ski Club of Great Britain (S. C. G. B.)*, który spełnia oficjalną rolę Państwowego Związku Narciarskiego.
Adres: A. Keiler, 4 — Charles Street, London W.
Angielski Związek wydaje rocznik p. t. „Year-book".

2. Austrja

2. *a)* ***Austrjacki Związek Narciarski — Österreichischer Skiverband (Ö. S. V.).*** *Adres:* Morellenfeldgasse 15 — Graz.
Austrjacki Związek Narciarski został założony 4 listopada 1905 r. w Monachjum. Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia w roku 1921 przyłączył się on do Niemieckiego Związku Narciarskięgo (D. S. V.). Austrjacki Związek Narciarski podzielony jest obecnie na 9 okręgów, liczących razem 170 klubów z przeszło 10.000 członków.

Na czele Związku stoi Zarżąd Główny, mający do pomocy następujące Wydziały: 1) Sportowy. 2) Turystyki. 3) Opieki nad młodzieżą.

4) Badań naukowych nad narciarstwem. 5) Prasy i propagandy. 6) Kancelaryjny. 7) Rachunkowy.

Przewodniczący honorowy: I. K. Gsur (Wien I — Kolowratring 6/II).
Przewodniczący: Dr A. Rödling (Graz — Morellenfeldgasse 15).
Sekretarz: H. Liebl (Graz — Lessingstrasse 24).

3. *b) Ogólny Austrjacki Związek Narciarski — Allgemeiner Österreichischer Skiverband (A. Ö. S. V.).* *Adres:* Peregringasse 2, Wien IX.

Ogólny Austrjacki Związek Narciarski został założony 7 listopada 1923 r. i liczy obecnie 10 towarzystw z około 2000 członków.

Na czele Związku stoi Zarząd, mający do pomocy Wydział Delegatów (po jednym z każdego klubu). Sprawami zawodów zajmuje się osobna komisja,

Prezes: Dr G. Klein-Doppler (Wien II — Taborstrasse 18).
Sekretarz: Dr E. Wertheimer (Wien IX — Grüne Torgasse 18).

3. Czechosłowacja

4. *a) Związek Narciarzy Rzeczyposp. Czechosłowackiej — Svaz Lyzaru Republiky Ceskoslovenské (C. S. L.).*

Adres: Praha II — Zitna 14.

Związek został założony w roku 1914. Obecnie Związek podzielony jest na 7 okręgów, liczących 84 towarzystw z przeszło 20.000 członków.

Na czele Związku stoi Zarząd Główny, mający do pomocy kilka specjalnych komisyj.

Prezes: Dr J. Scheiner (Praha).
Sekretarz: Dr A. Matousek (Praha).
Związek wydaje pismo p. t. „Zimni Sport".

5. *b) Główny Związek Niemieckich Towarzystw Sportu Zimowego — Hauptverband der Deutschen Wintersportvereine (H. D. W.).* — *Adres:* Reichenberg — Ratusz, pokój Nr 3. Tel. Nr. 80.

Związek podzielony jest na 7 okręgów.

Na czele Związku stoi Zarząd Główny, mający do pomocy następujące wydziały: 1) Narciarski. 2) Saneczkowy i Bobsleighowy. 3) Łyżwiarski. 4) Młodzieży.

Prezes: G. Wünsch (Reichenberg).
Sekretarz: Prof. A. Müller (Reichenberg).
Przewodniczący Wydz. Narc.: E. Ladisch (Teplitz-Schönau).

4. Finlandja

5. *a) Finlandzki Związek Narciarski — Suomen Voimisteluja Urheiluliitto.* — *Adres:* Skillnaden 4. Helsingsfors.

Prezes: Kpt. K. E. Leválathi.
Sekretarz: Lauri Santala.

7. *b) Szwedzki Związek Narciarski w Finlandji — Svenska Finlands Skidförbund.* — *Adres:* Helsinsgfors, Ö. Henriksgatan 3.

5. Francja

8. *Francuski Związek Narciarski — Fédération Française de Ski.* — *Adres:* 30, Rue du Bac, Paris, lub Dr H. Cuenot, 13, Rue Vaquelin, Paris V.

Związek został założony 24 kwietnia 1923, przejąwszy agendy od spełniającej do tego czasu rolę Związku: „Comission centrale des sports d'hiver du Club Alpin Français". Związek podzielony jest na dziewięć okręgów, obejmujących 80 towarzystw z 8000 członków.

Na czele Związku stoi Zarząd Główny, do którego wchodzą po za osobami z wyboru, delegaci wszystkich okręgów i 11 delegatów Alpejskiego Klubu Francuskiego.

6. Japonja

9. *Japoński Związek Narciarski — National Ski Assotiation of Japan.* — *Adres:* Nr 1. Sojurocho Kyobashiku, Tokio.

7. Jugosławja

10. *Jugosłowiański Związek Sportów Zimowych — Jugoslavenski Zimno-Sportski Saves.* — *Adres:* Ljubjana — Dunajska Cesta 1 a.

Związek został założony w roku 1922 i obejmuje 26 towarzystw, podzielonych na dwa okręgi. Na czele Związku stoi Zarząd Główny, mający do pomocy Komisje: 1) Narciarską (przew. Ivan Tavcar). 2) Łyżwiarską (przew. Dr Mühleisen). 3) Saneczkową (przew. Inż. Mencinger).

Prezes: Dr H. Souvan.

Sekretarz: Inż. R. Bartl.

8. Kanada

11. *Kanadyjski Związek Narciarski — Canadian Amateur Ski Assotiation.* — *Adres:* National Ski Federation of Canada Montreal 407. Mac Gil. Bidg. (Mr. Mac Douglas).

9. Łotwa

12. *Łotewski Związek Sportów zimowych.* *Adres:* Riga. Waldemarstrasse 65—67.

Prezes: Brinkman, Ryga.

10. Niemcy

13. *Niemiecki Związek Narciarski — Deutscher Skiverband (D. S. V.).* — *Adres:* Weimar, Martersteigstrasse Nr. 21.

Związek został założony 4 listopada 1905 r. w Monachjum i obecnie obejmuje on 12 okręgów w Niemczech i 9 okręgów w Austrji.

Na czele związku stoi zarząd główny, mający do pomocy następu-

jące wydziały: 1) Sportowy, 2) Turystyki, 3) Opieki nad młodzieżą 4) Propagandy i Prasy. 5) Fachowy. 6) Ubezpieczeń.

Prezes: P. Dinkelacker (Stuttgart, Neue Weinsteige 19).

Sekretarz: E. Backmeister (Feuerbach, Jägerstrasse 41).

11. Norwegja

14. *Norweski Związek Narciarski — Norges Skiforbund.* — *Adres:* Idraettens Hus, St. Olafsgade Nr 23 — Oslo.

Związek podzielony jest na 37 okręgów.

Prezes: Dr Fr. Lindboe.

Sekretarz: H. P. Andersen.

Norweski Związek wydaje rocznik narciarski p. t. „Aarbok".

12. Polska

15. *Polski Związek Narciarski (P. Z. N.) — Fédération polonaise de Ski.* — *Adres:* Warszawa, ul. Żórawia Nr 23 m 5, tel. 404-55. *Adres* telegraficzny: „Skipol" Warszawa.

Związek został założony w roku 1919 w Zakopanem i obejmuje 21 towarzystw grupujących 3000 członków.

Na czele Związku stoi Zarząd Główny, mający do pomocy specjalne komisje jak: 1) sportowa, 2) wydawnicza, 3) odznaki związkowej, 4) funduszu rozdawnictwa nart, 5) wojskowa.

Prezes: ppłk. szt. gen. Inż. A. Bobkowski (Warszawa, Sienna 72 m. 12a).

Sekretarz: Inż. J. Woyniewicz.

Polski Związek wydaje Rocznik Narciarski, p. t. „Narciarstwo Polskie".

Adres redakcji: Kraków, Pędzichów 8, II p. Stanisław Fächer.

13. Rumunja

16. *Rumuński Związek Narciarski — Federatiunea Societatilor de Ski din România.* — *Adres:* Bucuresti — 190 Calla Victoriei lub: Federatiunea Societatitor de Sport din Romania, 190 Calea Victorici, Bucuresti.

Prezes: Ferdynand I, król Rumunji.

Prezes komisji narciarskiej: T. Rosetti-Solescu.

14. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej

17. *Amerykański Związek Narciarski — National Ski Assotiation of America.* — *Adres:* U. S. A. Minneapolis 720/21 St. Ave S. O., lub: Gustave E. Lindboye, Secretary 4139. N. Kenneth Avenue — Chicago III.

15. Szwajcarja

18. *Szwajcarski Związek Narciarski — Assotiation Suisse des Clubs de Ski (Comité Central).* — *Adres:* Lucerna, Moosstrasse 19.

Związek liczy 120 towarzystw z 8492 członkami. Na czele Związku stoi Zarząd Główny, mający do pomocy następujące komisje: 1) techniczna, 2) wojskowa, 3) rozdawnictwa nart, 4) redakcyjna, 5) bibljote-

czna i przeźroczy. Związek wydaje rocznik narciarski p. t. „Ski" i pismo perjodyczne pod tym samym tytułem.

Prezes: Dr K. Dannegger, prezydent sądu, Thun, telef. Nr 628.

Sekretarz: K. Krähenbühl, notarjusz, Steffisburg, telefon 55.

16. Szwecja

19. *Szwedzki Związek Narciarski — Svenska Skidforbundet.*

Adres: Stockholm: Malmskillnadsgatan 25 B.

Związek podzielony jest na 21 okręgów.

Obok szwedzkiego związku narciarskiego, pracuje w Szwecji „Towarzystwo dla krzewienia sportu narciarskiego w Szwecji", które działa w ścisłem porozumieniu ze związkiem. Towarzystwo to nazywa się „Föreningen för Skidlöpningens Främjande i Sverige".

Szwedzki związek narciarski wydaje rocznik p. t. „Pa Skidor".

17. Węgry

20. *Węgierski Związek Narciarski — Magyar Si Szövetseg.*

Adres: Jönö Pöltzel, Feny utca 1. Budapest II.

Związek został założony w roku 1913 i liczy obecnie 23 towarzystw.

Prezes: Dr A. Szelnár.

Sekretarz: Dr E. Pöltzel.

18. Włochy

21. *Włoski Związek Narciarski — Federazzione Italiana dello Ski.* — *Adres:* San Luca 4090, Venezia.

Związek został założony 10 grudnia 1920 r. i liczy obecnie 79 towarzystw z 6332 członkami. Siedziba związku zmienia się co dwa lata — 1920—22, Medjolan, 22—24 Turyn, 24—26 Wenecja.

Prezes: Inż. G. Rava.

Sekretarz: D. Valsecchi.

Polski Związek Narciarski

Członkowie Związku:

1. *Karpackie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie (K. T. N.).*

Adres: Lwów, ulica Sokoła, Nr 4.

Przewodniczący: Prof. Dr Zygmunt Klemensiewicz; *Zastępca przewodn.:* Inż. Maksymiljan Dudryk; *Przodownicy:* Kpt. Roman Loteczko, Prof Adam Lankiewicz; *Członkowie Zarządu:* Inż. Witold Romer (sekr.). Stanisław Bialikiewicz (zast. sekr.). Zygmunt Augustyn, Inż. Marjan Jakóbczyński, Kazimierz Lubieniecki, Janina Loteczkowa, Tadeusz Klimkiewicz (skarbnik). Towarzystwo należy do założycieli P. Z. N.

---

2. *Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem (S. N. P. T. T.).*

Adres: Zakopane, Dworzec Tatrzański; telegramy: „Narta“ Zakopane. Nr telef. 39.

Przewodniczący: Dyr. Karol Stryjeński; *Zastępca przewodn.:* Prof. Zygmunt Mirtyński; *Skarbnik:* Józef Oppenheim; *Sekretarz:* Ignacy Bujak; *Członkowie Zarządu:* Inż. Kazimierz Schiele, Franciszek Bujak, Zdzisław Rittersschild, August Zamoyski, Jan Pawlikowski, Stanisław Zubek, Tadeusz Zaydel. Towarzystwo należy do założycieli P. Z. N.

---

3. *Wintersportklub Bielitz-Biala w Bielsku (WSK. B. B.).*

Adres: Bielsko, ulica Stadtberg Nr 14.

Przewodniczący: Dr. Edward Stonawski; *Zastępca przewodn.:* Wiktor Wilke; *Honorowy przewodniczący:* Wilhelm Kroczek; *Skarbnik:* Walter Pusch; *Członkowie Zarządu:* Jan Prochaska, Wiktor Georgiades, Ryszard Swoboda, Alojzy Gerstberger, Jan Kischa, Erwin Traubner, Jan Jenkner, Franciszek Janowski, Egon Nowak, Dr Maurycy Wopfner, Fryderyk Aschenbrenner. Towarzystwo należy do założycieli P. Z. N.

---

4. *Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w Krakowie (T. T. N.).*

Adres: Kraków, ul. Jagiellońska, Nr 11, telef. Nr 10.

Przdwodniczący: Dr Aleksander Boniecki: *Zastępca przewodn.:* Inż. Aleksander Bobkowski; *Sekretarz:* Stefan Kormicki, *Członkowie Zarządu:* Dr Erwin Ader, Inż Jan Czerwiński, Dr Ignacy Cieszyński, Inż. Kazimierz Fąferko, Inż Roman Hubl, Stefan Iwelski, Janina Janikowska, Adam Kałamacki, Franciszek Kędzior, Edward Litwin, Dr Włodzimierz Łaba. — Towarzystwo należy do założycieli P. Z. N.

---

5. *Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie (S. N. A. Z. S. Kr.).*

Adres: Kraków, ulica T. Kościuszki Nr 12. Dom A. Z. S.

Przewodniczący: Dr Henryk Szatkowski; *Zastępca przewodn.:* Stanisław Leo; *Sekretarz:* Jakób Merunowicz; *Skarbnik:* Dr Irena Popielówna; *Członkowie Zarządu:* Wanda Dubieńska, Ludwik Leszko, Stefan Daszyński, Józef Fischer, Mieczysław Boczar.

Sekcja należy do założycieli P. Z. N.

---

6. *Sekcja Narciarska I-go Klubu Sportowego „Czarni“ we Lwowie (S. N. I. L. K. S. „Czarni“).*

Adres: Lwów, ulica Rutowskiego Nr 8, I. p.

Przewodniczący: Dyr. Artur Bischof; *Zastępcy przewodn.:* Mjr Dr Władysław Dybowski i Antoni Uwiera; *Skarbnik i gospodarz:* Inż. Longin Dudryk; *Sekretarz:* M. Lenartowski i T. Polturak; *Kapitan spor-*

towy: Leszek Pawłowski; *Przodownik:* Prof. Markowski; *Członkowie Zarządu:* Zygmunt Rucker i Dr Bernard Rappaport.

Sekcja została przyjęta w poczet członków P. Z. N. w roku 1921.

---

7. *Sekcja Narciarska Oddziału Śląskiego P. T. T. w Cieszynie (S. N. P. T. T. Cieszyn).*

Adres: Cieszyn, Bobrek l. d. 252, p. Wincenty Zajonc.

Przewodniczący: Wincenty Zajonc; *Zastępca przewodn.:* Adam Sabela; *Sekretarz:* Aurelja Fierlówna; *Przodownik:* Karol Szczepański; *Bibljotekarz:* Józef Rucki; *Skarbnik:* Wincenty Zajonc; *Gospodarz:* Brunon Piechaczek; *Członek Zarządu:* Stefan Tarech.

Sekcja została przyjęta w poczet członków P. Z. N. 10/V 1922 r.

---

8. *Sekcja Narciarska Lwowskiego Klubu Sportowego „Pogoń" we Lwowie (S. N. Pogoń).*

Adres: Lwów, Grand Hotel,

Przewodniczący: Stanisław Włodek; *Zastępca przewodn.:* Brunon Prugar; *Skarbnik:* Edmund Marion; *Sekretarz:* Bolesław Gałęzowski; *Kierownik Sportowy:* Inż. Zbigniew Rzepecki.

Sekcja została przyjęta w poczet członków P. Z. N. 11/V 1922 r.

---

9. *Warszawski Klub Narciarski w Warszawie (W. K. N.).*

Adres: Warszawa, ulica Szopena Nr 3.

Przewodniczący: Ppłk. S. G. Inż. Aleksander Bobkowski; *Zastępca przewodn.:* Inż. Antoni Dąmbski; *Sekretarz:* Por. Franciszek Trzepałko; *Gospodarz:* Kazimierz Piotrowski; *Skarbnik:* Inż. A. Chramiec; *Kierownik Sportowy:* Ppłk. A. Hertel; *Zastępca sekr.:* Dr J. Nowak; *Zastępca Skarbn.:* F. Grędziński.

Klub został przyjęty w poczet członków P. Z. N. w czerwcu 1923 r.

---

10. *Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie (S. N. A. Z. S. W.).*

Adres: Warszawa, ulica Kopernika Nr 41.

Przewodniczący: Wilhelm Smoluchowski; *Sekretarz:* Stanisław Lipiński; *Skarbnik:* Ryszarda Lisowska; *Gospodarz:* Tadeusz Łypaczewski; *Kapitan Sportowy:* Stefan Osiecki.

Sekcja została przyjęta w poczet członków P. Z. N. 15/XII 1923 r.

---

11. *Koło Narciarzy przy Babiagórskim Oddziele P. T. T. w Żywcu* — *Adres:* Żywiec, p. Michał Augustynowicz.

Przewodniczący: Inż. T. Baecker; *Zastępca przewodn.:* J. Sym; *Sekretarz* i *Skarbnik:* Michał Augustynowicz; *Przodownicy:* W. Dobosz i Inż. J. Pietruszewicz; *Członkowie Zarządu:* Inż. J. Obtułowicz i W. Pantofliński.

Koło zostało przyjęte w poczet członków P. Z. N. 27/XII 1923 r.

---

12. ***Oddz. Narciarski „Sokoła" w Zakopanem (O. N. „Sokół").***
Adres: Zakopane, Rynek, „Sokół".

Przewodniczący: Prof. Wilhelm Stopowy; *Zastępca przewodn.:* Henryk Schabenbeck; *Sekretarz:* Adam Krzeptowski; *Kierownik Sportowy:* Stanisław Zdyb; *Członkowie Zarządu:* Józef Bujak, Antoni Kresopolski, Stanisław Kopytko, Franciszek Gąsienica, Tytus Hałasowski, Władysław Rudnicki.

Oddział został przyjęty w poczet członków P. Z. N. 1/II 1924 r.

---

13. ***Sekcja Narciarska Klubu Sportowego „Jutrzenka" w Krakowie.*** — *Adres:* Kraków, ul. Dietlowska Nr. 99, I. p., p. L. Weindling.

Przewodniczący: Inż. Izydor Popper; *Zastępca przewodn.:* Dr Ignacy Szancer; *Sekretarz:* Louis Weindling; *Skarbnik:* Marceli Liebeskind; *Członek Zarządu:* Dr Jan Rose.

Sekcja została przyjęta w poczet członków P. Z. N. 27/X 1924 r.

---

14. ***Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie (S. N. A. Z. S. L.).***
Adres: Lwów, ulica Łozińskiego Nr 7.

Przewodniczący: Henryk Hoyer; *Zastępca przewodn.:* M. Szpak; *Sekretarz:* M. Świstun; *Skarbnik:* S. Seweryński; *Gospodarz:* S. Lösch; *Kronikarz:* A. Kuchta,

Sekcja została przyjęta w poczet członków P. Z. N. 10/XI 1924 r.

---

15. ***Sekcja Narciarska Wojskowego Klubu Sportowego 3 p. s. p. w Bielsku.***
Adres: Bielsko, Dowództwo 3-go pułku Strzelców Podhalańskich,

Przewodniczący: Pułkownik Franciszek Wagner; *Kierownik Sekcji Narciarskiej:* Major Władysław Ziętkiewicz, *Sekretarz Klubu:* Porucznik Leopold Moser.

Sekcja została przyjęta w poczet członków P. Z. N. 21/I 1925 r.

---

16. ***Sekcja Narciarska Klubu Sportowego „Lublinianka" w Lublinie.***

Adres: Lublin, ulica 3-go Maja, Nr 6, m. 29, skrytka poczt. Nr 102.

Przewodniczący: Prof. Antoni Zalewski, *Sekretarz* i *Skarbnik:* prof. Michał Dawid; *Członkowie Zarządu:* Por. Piotr Myśliński, por. Wiktor Kiełkowski, Dr Jan Arnsztajn, Seweryn Lusztig.

Sekcja została przyjęta w poczet członków P. Z. N. 23/II 1925 r.

---

17. *Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie (S. N. A. Z. S. Wil.).*

Adres: Wilno, Bakszta 11.

Przewodniczący: Prof. Tadeusz Czeżowski; *Zastępca przewodn.:* Jan Grabowiecki; *Sekretarz:* Walentyna Stabówna; *Skarbnik:* Władysław Niemczewski; *Gospodarz:* Marjan Niemczynowicz; *Członkowie Komisji Sportowej:* Prof. Jerzy Aleksandrowicz (przew.), prof. Jan Weyssenhoff, Bohdan Dowbor.

Sekcja została przyjęta w poczet członków P. Z. N. 18/V 1925 r.

---

18. *Sekcja Narciarska Oddziału P. T. T. „Beskid" w Nowym Sączu.* — *Adres:* Nowy Sącz, ulica Szwedzka Nr 5.

Przewodniczący: Inż. Roman Lazarowicz; *Zastępca przewodn.:* Henryk Bukowski; *Sekretarz:* Mr. Stanisław Körbel; *Skarbnik:* Jerzy Konopacki; *Gospodarz:* Jerzy Majewski; *Członek Zarządu:* Janina Borucka.

Sekcja została przyjęta w poczet członków P. Z. N. 14/XII 1925 r.

---

19. *Sekcja Narciarska Koła Krynickiego Nowosądeckiego Oddziału P. T. T. „Beskid" w Krynicy Zdroju.*

Adres: Krynica-Zdrój, Willa Krakus, p. Roman Nitribitt.

Przewodniczący: Kazimierz Żarlikowski; *Zastępca przewodn.:* Karol Kmietowicz; *Sekretarz:* Roman Nitribitt; *Skarbnik:* Marjan Kaczyński; *Członek Zarządu:* Janina Nowotarska.

Sekcja została przyjęta w poczet członków P. Z. N. 14/XII 1925 r.

---

20. *Sekcja Narciarska Stanisławowskiego Oddziału P. T. T. w Stanisławowie.*

Adres: Stanisławów, ul. Sapieżyńska Nr 19, Dr Wacław Majewski.

Przewodniczący: Dr Wacław Majewski; *Członkowie Zarządu:* Igor Czaykowski, Tadeusz Kusiba, Tadeusz Koczerski, Jan Paciorski, Kajetan Sowa, Ludwik Górawski.

Sekcja została przyjęta w poczet członków P. Z. N. 22/III 1926 r.

---

21. *Sekcja Narciarska Towarzystwa Sportowego „Wisła" w Krakowie.* — *Adres:* Kraków, ulica Długa Nr 5.

Przewodniczący: Dr Zajączkowski, *Członkowie Zarządu:* Major Konkiewicz, Niemczyk Adamek.

Sekcja została przyjęta w poczet członków P. Z. N. 10/V 1926 r.

W ostatnim czasie zgłosiły przystąpienie do Związku:

a) *Przemyskie Towarzystwo Narciarzy* (prezes: Juljan Kolankowski, prof. gimn. Przemyśl, ul. Słowackiego).

b) *Lwowski Klub Sportowy „Lechja"* — Lwów, ul. Rutowskiego 23, III p. (Przyjęto na członka nadzwyczajnego 6 XII 1926).

c) *Towarzystwo Turystyczne „Przyjaciele Przyrody"* — Bielsko, Śląsk, Plac Blichowy 2. Przewodniczący p. Alojzy Sypta.

d) *Oddział Łódzki P. T. T.* Łódź, ul. Prez. Narutowicza 68.

e) *Sokola Sekcja Narciarska,* Kraków II, ul. Sokolska 13.

f) *Jasielski Klub Sport. „Czarni".* Jasło.



Bronisława Staszel Polankówna (O. N. Sokól), zwycięża w biegu pań młodszych (luty 1926).
fot. Schabenbeck

Sprawozdanie

z działalności Zarządu Głównego Polskiego Związku Narciarskiego za czas od 1 czerwca 1925 do 22 maja 1926 r.

1) *Skład Z. Gł.:* Na VII Walnym Zjeździe Delegałów P. Z. N., odbytym w Zakopanem w dniu 31 maja 1925 roku, wybrany został Zarząd Główny w następującym składzie:

Prezes: Inż. Bobkowski Aleksander, ppłk. S. G.

Wiceprezesi: Inż Rudnicki Janusz, Inż. Strzałkowski Stefan.

Członkowie: Inż. Chądzyński Adam, Mec. Chmieliński Wacław, Dr Gałecki Adam, kpt. Jungraw Józef, Smoluchowski Wilhelm, Inż. Woyniewicz Jan, Dr Wyżykowski Stanisław.

Delegaci Zarządu Głównego: Dr. Boniecki Aleksander, Kraków, Inż. Dudryk Maksymiljan, Lwów, Dr Stonawski Edward, Bielsko, Prof. Stopowy Wilhelm, Zakopane. Wiceprezes Inż. Strzałkowski z powodu nieobecności w Warszawie nie brał udziału w pracach Z. Gł. i dn. 23/II 1926 wniósł swoją rezygnację, która została przyjęta.

2) *Praca Z. Gł.:*

a) Biuro Z. Gł. mieściło się w wynajętym lokalu w Warszawie przy ul. Żórawiej 23, m. 5, tel. 405—54. Kierownictwo biura spoczywało w rękach p. Miry Lilpopowej.

b) Posiedzenia Z. Gł. Konstytuujące posiedzenie odbyło się dnia 8 czerwca 1925 r., od tego czasu zaś odbyło się 28 posiedzeń prawomocnych.

c) Korespondencja Z. Gł. Ogółem wpłynęło pism 681, w tem z F. I. S. 12, z zagranicy 67, depesz 53, wypłynęło zaś pism 1265, w tem do F. I. S. 13, zagranicę 155, depesz 50.

d) Podział prac: Sprawy wewnętrzne wicepr. Rudnicki i sekretarz Chmieliński, sprawy zagraniczne sekret. inż. Woyniewicz, referat turystyczny W. Smoluchowski, sprawy finansowe Dr Wyżykowski.

e) Program prac: Zarz. Główny dążył, aby dość wcześnie przygotować zamierzenia w sezonie (pierwsze posiedzenie w sprawie zawodów międzynarodowych odbyło się w Zakopanem w miesiącu wrześniu), zainteresować najszersze sfery sprawą narciarstwa, rozszerzyć narciarstwo w szkołach i wśród wojskowości, podnieść poziom naszych zawodników dla skutecznej konkurencji z zagranicą, w końcu nawiązać ścisłą łączność z F. I. S. i Związkami zagranicznymi.

f) Komunikaty Z. Gł. Dla utrzymania ścisłej łączności między Z. Gł. a członkami P. Z. N. wysyłano komunikaty, które ukazywały się początkowo w „Stadjonie", później

ZARZĄD GŁÓWNY P. Z. N. W ROKU 1926—27.



I. rząd od góry: Dr. Gałecki A. (Czł. Z. Gł.), Inż. Chądzyński A. (Czł. Z. Gł.), Smoluchowski W. (Czł. Z. Gł.). II. rząd: Inż. Woyniewicz J. (Vicepr.), Inż. Bobkowski A. (Przewodniczący), Inż. Rudnicki J. (Vicepr.). III. rząd: Kpt. Jungraw J. (Sekretarz), Dr. Wyżykowski S. Skarbnik), Mec. Chmieliński W. (Sekretarz). IV. rząd: Inż. Schiele A. (Przew. Kom. Sport.), Fächer S. (Kapitan Związkowy), Inż. Dąmbski A. T. (Czł. Kom. Sport.).

w „Kurjerze Sportowym“, w końcu przesyłano je pocztą do Członków P. Z. N. Komunikatów tych wysłano 14.

g) *Organ oficjalny P. Z. N.* Za organ oficjalny uznano „Stadjon“. Wyraźnie nieprzyjazne dla P. Z. N. stanowisko Redakcji tego pisma i nieterminowe zamieszczanie komunikatów spowodowało, że zerwano umowę ze „Stadjonem“ a uznano za organ oficjalny „Kurjer Sportowy“ w Krakowie. Po zlikwidowaniu tego pisma ograniczono się do wysyłki komunikatów pocztą.

3) *Komisje Okręgowe.* W myśl zaleceń ostatniego W. Z. D. poczyniono zaraz z początkiem prac Z. Gł. kroki celem powołania do życia Komisyj Okręgowych P. Z. N. we Lwowie, w Krakowie, Bielsku i Zakopanem. Przez starania w Ministerstwach Spraw Wojskowych, Wyzn. Relig. i Oświec. Publ. zapewnił Z. Gł. współpracę w tych Komisjach miejscowych władz szkoln. i wojskowych. W skład K. O. wchodzili zamiejscowi Członkowie Z. Gł. i K. S., przedstawiciele DOK i Kuratorjów Szkolnych a także delegaci miejscowych towarzystw narciarskich. Komisje Okręgowe nie rozwinęły jednak większej działalności i jedynie K. O. we Lwowie przejawiła pewną żywotność.

4) *Komisja Sportowa.* W myśl uchwały Walnego Zjazdu Delegatów powołano w Warszawie Komisję Sportową w składzie: Przewodniczący: inż. Aleksander Schiele; sekretarz: Inż. Alojzy Dąmbski; Członkowie: Inż. Rudnicki Janusz i inż. Lubiński B.; Członkowie zamiejscowi: Grosman Hugo w Krakowie, Oppenheim Józef w Zakopanem, Dr Rucker Zygmunt we Lwowie, płk. Wagner Franciszek w Białej. K. S. działająca w ścisłej łączności z Kapitanem Związkowym Stanisławem Fächerem i swymi delegatami, wypełniła w całości swój obowiązkowy program. Pracę jej cechowała planowość i troska o całokształt rozwoju narciarstwa na całym obszarze Państwa. Szeroko zakrojony program K. S. w dziedzinie zawodów nie został w całości zrealizowany z powodu braku odpowiedniego poparcia przez Członków P. Z. N. względnie braku oparcia finansowego, a także braku śniegu.

5) *Kapitanem Związkowym* był p. Fächer Stanisław, zastępcą jego Dr Szatkowski Henryk, obydwaj z siedzibą w Krakowie.

6) *Przyjęcia nowych członków P. Z. N.* Liczba członków P. Z. N. wzrosła w roku sprawozdawczym z liczby 17-tu do 21. Na członków nadzwyczajnych przyjęto:

S. N. Oddziału P. T. T. „Beskid“ w Nowym Sączu, Szwedzka 5, dn. 14/XII 1925 r.

S. N. Koła Krynickiego Oddz. Nowosądeckiego „Beskid“ P. T. T. Krynica-Zdrój, Willa Krakus, dnia 14/XII 1925 r.

S. N. Oddziału Stanisławowskiego P. T. T. Stanisławów, dnia 22/III 1926 r.

S. N. Twa Sportowego „Wisła“ w Krakowie, Długa 5, d. 10/V 1926 r.

7) *Związkowy Kurs Narciarski.* W czasie Świąt Bożego Narodzenia zorganizował Z. Gł. pierwszy Związkowy Kurs Narciarski w Zakopanem. Kurs ten miał za cel zharmonizowanie działalności towarzystw w czasie Świąt Bożego Narodzenia w Zakopanem i w tym względzie spełnił swe zadanie. Komitet organizacyjny Kursu powierzono T. T. N. i S. N. A. Z. S. z Krakowa.

8) *Trener.* Podobnie jak w roku zeszłym dzięki poparciu M. S. Wojsk. oraz T. K. U. i Magistratu w Zakopanem, Z. Gł. sprowadził trenera Szweda W. Stolpego. O dodatnich warunkach pracy Stolpego dostatecznie mówią świetne czasy uzyskiwane przez naszych zawodników w porównaniu z wynikami zagranicznymi. Trener Stolpe użyty był tylko w Zakopanem, albowiem pozazakopiańscy Członkowie P. Z. N. albo nie zapotrzebowywali trenera, albo też jak Lwów, nie przyjęli odnośnych propozycyj Zarządu Głównego. Trener Stolpe postawił zawodników naszych w biegach na najwyższym poziomie doskonałości. Trener był użyty od początku grudnia 1925 r. do połowy lutego 1926 r.

9) *Udział zawodników naszych za granicą.* Z. Gł. zorganizował wysyłkę drużyn polskich na zawody o mistrzostwo Czechosłowacji w Nove Mesto oraz na zawody w skokach w Harrachovo. Oprócz tego współdziałał Z. Gł. w ekspedycji S. N. „Sokoła“ (Zakopane) do Francji (Pontarlier) i do Szwajcarji (Grindelwald i Wengen). Decyzja Z. Gł. co do pokrycia kosztów dla obesłania mistrzostw Szwajcarji przez ekspedycję „Sokoła“ nie mogła być zrealizowaną, albowiem wiadomość kierownika ekspedycji o wyczerpaniu się zapasów pieniężnych przyszła zbyt późno i depesza Z. Gł. zapowiadająca wysłanie gotówki nie zastała już zawodników w Grindelwaldzie.

Ekspedycje towarzystw zakopiańskich i 3 p. s. p. na południową stronę Tatr wychodziły z inicjatywy tychże Członków P. Z. N.

10) *Kongres w Lahti.* Dla nawiązania bliskiego kontaktu z zagranicznymi Związkami Narciarskimi obesłano Międzynarodowy Kongres Narciarski w Finlandji 4—7 lutego 1926 r., w którym wziął udział ze strony P. Z. N. kap. Jungraw Józef. Na Kongresie tym uzyskaliśmy miejsce w zarządzie F. I. S. Wniosek nasz o wprowadzenie do międzynarodowej konkurencji biegów pań został wobec spodziewanego braku uzyskania większości dość wcześnie cofnięty. Osobiste wystąpienie jednego z przedstawicieli państw północnych, skierowane przeciwko Włochom, Czechosłowacji i Polsce, jako sukcesorom po byłej Austrji, zostało ze strony naszego przedstawiciela w sposób silny odparte. Konflikt, jaki z tego powodu powstał, został w sposób właściwy zlikwidowany dzięki interwencji prezesa Związku, w czasie pobytu na Igrzyskach północy w Stokholmie, oraz dzięki łaskawemu pośrednictwu w tej sprawie przez posła naszego w Stokholmie p. Ministra Wysockiego.

11) *Igrzyska północy.* Na specjalne zaproszenie prezesa F. I. S. pułk. Holmquista wyjechał prezes P. Z. N. na dwa dni do Stokholmu (13—14 lutego) celem nawiązania bliższego kontaktu ze Szwecją, w szczególności zaś z zarządem F. I. S. — Oprócz korzyści natury organizacyjnej z okazji zawodów Igrzysk, prezes P. Z. N. poznał bliżej prezydjum zarządu F. I. S. i nawiązał bardzo życzliwy i przyjazny stosunek z prezesem F. I. S.

12) *Międzynarodowe Zawody Narciarskie.* W dniu 6 i 8 marca Zarząd Główny zorganizował Międzynarodowe Zawody Narciarskie o mistrzostwo Polski, wprowadzając w nich także po raz pierwszy mistrzostwo Polski w biegu pań. W pracy nad przeprowadzeniem za-

wodów współdziałały towarzystwa zakopiańskie, w szczególności S. N. P. T. T. W organizacji tej wprowadzono nowość, a mianowicic funkcję Komisarza Zawodów, który kierował całokształtem prac organizacyjnych na miejscu w Zakopanem. Komisarzem Zawodów był p. dyr, Inż. Karol Stryjeński. Oprócz tego zainteresowano tem przedsięwzięciem w większej mierze aniżeli dotychczas, oprócz Ministerstw, także Województwo, D. O. K. i Dyrekcję Kolei w Krakowie, Starostwo w Nowym Targu, T. K. U. i Magistrat w Zakopanem. Współpraca tych instytucyj pozwoliła ująć organizację bardzo szeroko i postawić ją na poziomie najlepszych wzorów zagranicznych. Jako delegaci obcych Związków gościli w Zakopanem: ze strony C. S. L. pp. Dr Matousek i Dr Finger, ze strony H. D. W.: p. Dr. Guhr, ze strony A. Ö. S. V.: p. Dr Wertheimer.

14) *Legi ymacje P. Z. N.* Ze względu na zamierzoną akcję w kierunku uzyskania zniżek kolejowych indywidualnych, jak również na konwencję turystyczną z Czechosłowacją, Z. G. wprowadził zaraz na początku sezonu jednolite dla całego P. Z. N. legitymacje z fotografjami.

14) *Zniżki kolejowe.* Starania czynione w Ministerstwie Kolei spowodowały uzyskanie indywidualnych zniżek kolejowych na legitymacje P. Z. N. opatrzone fotografją. Zniżki te wynoszące 33% pełnej taryfy, obowiązywały w dowolnej klasie kol. na linjach od siedzib towarzystw zrzeszonych w P. Z. N. do większych środowisk narciarskich i do ważniejszych punktów wyjścia na wycieczki narciarskie.

15) *Konwencja turystyczna* z Czechosłowacją. Dzięki długotrwałym i bardzo intenzywnym zabiegom w Ministerstwach Spraw Wewnętrznych, Zagranicznych, Wojskowych oraz Robót Publicznych, Zarząd Główny uzyskał dla P. Z. N. prawa wynikające z zawartej z Czechosłowacją konwencji turystycznej.

Istniała wprawdzie bardzo silna tendencja nadania tych praw wyłącznie Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu, jednak największe wysiłki osób prowadzących akcję w tym duchu zostały sparaliżowane przez Z. Gł.

16) *Wydawnictwa P. Z. N.:*

a) Rocznik Narciarski. Zarząd Gł. postanowił podobnie jak w sezonie ubiegłym wydać drugi tom Rocznika Narciarskiego. Wielka przychylność dla tego zamiaru ze strony M. S. Z. w szczególności zaś p. Ministra Bertoniego oraz gotowość dalszej bezinteresownej pracy nad wydawnictwem ze strony Naczelnego Redaktora p. Stanisława Fächera, pozwoliła przystąpić do prac nad tem nowem wydawnictwem, które ukaże się jeszcze przed sezonem zimowym 1926/7.

b) Regulamin zawodów. Celem dostosowania wymogów stawianych przez regulamin F. I. S. i potrzeb, które się ostatnio nasunęły, wydano nowy regulamin zawodów wyd. 1926.

c) Przewodnik po Karpatach Wsch. Wielką lukę w literaturze zimowo-turystycznej wypełnił Przewodnik po Karpatach Wschodnich, zredagowany łaskawie, bezinteresownie przez Inż. M. Dudryka. Broszurka ta wyszła nakładem P. Z. N.

17) *Odznaka P. Z. N.* Z. Gł. wydał emaljowaną odznakę związkową. Celem odznaki tej jest z jednej strony najszersza propaganda związkowa (odznaki nabywać mogą także osoby niezrzeszone w P. Z. N.),

z drugiej zasilenie kas towarzystw i P. Z. N., 33% ceny sprzedażnej przechodzi na rzecz Członków P.Z.N., reszta po pokryciu kosztów sporządzenia odznaki wpływa do kasy PZN.

Odznakę stanowi tarczka z literami złotemi P. Z. N. na czerwonem tle oraz z cyfrą 1919 na tle bialem, jako rokiem założenia Związku.

18) *Bal Narciarski.* Dla celów propagandy w stolicy urządzono podobnie jak po inne lata reprezentacyjny bal narciarski, który według opinji prasy był najświetniejszą imprezą karnawałową Warszawy.

19) *Stosunek Zarządu Głównego do Władz.* Odnoszenie się Z. Gł. do wszelkich władz tak rządowych jak i samorządowych ukształtowało stosunki bardzo korzystnie dla P. Z. N. Wyrazem tego było znaczne poparcie finansowe zamierzeń Z. Gł.. które wyraziło się w poważnych cyfrach zestawienia kasowego. Ten fakt pozwolił Z. Gł. wstawić w preliminarz budżetu na rok 1926/7 poważne kwoty subwencyjne, oparte na przyrzeczeniach przedstawicieli władz.

Najwydatniej popierany był P. Z. N. ze strony M. S. Z. i M. S. Wojsk, które to Ministerstwa umożliwiły zrealizowanie wydawnictwa pierwszego tomu rocznika i powzięcie zamiaru wydania tomu drugiego, przyczyniły się do podniesienia poziomu sportowego przez subwencjonowanie częściowe trenera i poparły finansowo nasze wyprawy zagraniczne i zawody międynarodowe w kraju. Ministerstwo Robót Publicznych ofiarowało nagrodę przechodnią za największy wyczyn turystyczno-narciarski w sezonie. Ministerstwo Kolei przyznało zniżki indywidualne dla posiadaczy legitymacyj P. Z. N. Magistrat i Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa w Zakopanem okazały również wielką pomoc w utrzymaniu trenera i organizacji zawodów międzynarodowych. W urządzeniu zawodów tych współdziałały jeszcze Województwo i D. O. K. w Krakowie i Starostwo w Nowym Targu. Wiele dobrych chęci okazały ponadto M. S. Wojsk. i M. W. R. i O. P. przez wyznaczenie przedstawicieli do Komisyj okręgowych P. Z. N. W ministrze Dr K. Bertonim znajdowaliśmy zawsze największą opiekę dla naszych zamierzeń, podobnie też gen. Burhardt - Bukacki odnosił się z wielką przychylnością dla zagadnień P. Z. N. Poseł na Sejm i burmistrz Zakopanego M. Kozłowski umiał godzić interesy narciarstwa z interesami Zakopanego. Podobną rolę odgrywał w Krynicy dyrektor Zarządu Zdrojowego inż. Nowotarski, dzięki jego staraniom otwarto sezon w Krynicy na zimę i rozbudzono narciarstwo w tej, przepysznej pod względem narciarskim miejscowości.

Wymienionym władzom i osobom składa Zarząd Główny w tem miejscu najgorętsze podziękowanie za przychylne odnoszenie się do zamierzeń P. Z. N.

20) *Łączność z prasą.* Z. Gł. nawiązał ściślejszą łączność z przedstawicielami prasy, urządzając u siebie konferencje prasowe. Konferencje te przyczyniły się niemało do spopularyzowania narciarstwa, spowodowały bowiem ukazanie się licznych artykułów z dziedziny narciarstwa, nietylko w prasie fachowej, lecz również w całej prasie codziennej.

21) *Nagroda przechodnia dla mistrzyni Polski w narciarstwie.* Warszawski Klub Narciarski ufun-

dował nagrodę przechodnią, w postaci puharu dla mistrzyni Polski w narciarstwie. Statut nagrody tej jest identyczny jak statut nagrody podobnej, ofiarowanej w poprzednim sezonie dla mistrza Polski (patrz sprawozdanie Z. Gł. w roczniku 1925 p. 24. str. 189).

22) *Odznaka sportowa za sprawność P. Z. N.* ostatecznie została ustalona. Odnośny projekt Kapitana Związkowego rozpatrywała Komisja Sportowa i Zarząd Główny, poczem po szeregu poprawek postanowiono wprowadzić ten regulamin w życie w sezonie 1926—7.

Za Zarząd Główny Polskiego Związku Narciarskiego:

Sekretarz:
Wacław Chmieliński

Przewodniczący:
Inż. Aleksander Bobkowski
ppłk. Szt. Gen.



Z cieszyńskich terenów narciarskich. Schronisko na Stożku w Beskidzie Zachodnim.
fot. A. Sabela

Z życia organizacyjnego

IX Międzynarodowy Kongres Narciarski. IX Międzynarodowy Kongres Narciarski odbył się w Lahti (Finlandja) w dniach 3—6 lutego 1926 r. Na kongresie reprezentowanych było 12 narodów: Austrja, Czechosłowacja, Finlandja, Francja, Japonja, Niemcy, Norwegja, Polska (kpt. J. Jungraw PZN.), Rumunja, Szwajcarja, Szwecja i Włochy. Brak było delegatów Anglji, Jugosławji, Węgier i Stanów Zjedn. Ameryki Północnej.

Międzynarodowy Związek Narciarski (Fédération Internationale de Ski — skrót: FIS.), który ukonstytuował się w r. 1924 w Chamonix ze starej organizacji zwanej Międzynarodową Komisją Narciarską, przyjął w numeracji kongresów odbytych poprzednio numerację kongresów Komisji. Kongres w Lahti był więc w ścisłem słowa znaczeniu pierwszą próbą ogniową nowopowstałej opartej o statut organizacji, weryfikacją życiowości tego statutu na terenie poszczególnych państw związkowych i w stosunkach międzypaństwowych sportu narciarskiego. O ile te ostatnie z natury rzeczy nie nastręczyły kongresowi zbytnich trudności i absorbując jedynie ściśle sportową objektywność uczestników Kongresu przyniosły w rezultacie piękny owoc, o tyle trudno stwierdzić to samo w odniesieniu do postulatów sportu narciarskiego stawianych Kongresowi jako trybunałowi międzynarodowemu, a dotyczących gospodarki wewnętrznej w niektórych państwach. Zaznaczyć muszę, że statut FIS., uchwalony naprędce i w podniosłym nastroju, zrozumiałym u sportowców uczestniczących w uroczystym akcie zrzeszenia się narodów kulturalnych w dążeniu do jednej wspólnej idei sportowej, zawierał i zawiera jeszcze braki i niedomówienia, których następstwa dość jaskrawo wystąpić musiały w czasie zaledwie 2-letniego istnienia statutu związku i przykry wyraz znalazły na Kongresie w Lahti. Wystarczy wspomnieć, że dotyczyły one tak delikatnej i drażliwej sprawy, obcej zarazem idei sportowej, jak wewnętrzne stosunki narodowościowe w państwach, zjednoczonych w FIS. Nic też dziwnego, że gorąco witany przez naszych narciarzy i całego świata Kongres w Lahti ze względu na zapowiedziane przedyskutowanie i uchwalenie długo oczekiwanego regulaminu międzynarodowego zawodów narciarskich, zebrał się niestety pod innemi zgoła, choć nieoficjalnemi auspicjami: pogodzenia a nawet rozstrzygania spornej kwestji uprawnień sportowych mniejszości narodowej w jednem z państw reprezentowanych w FIS. Sportowcy tej mniejszości bowiem wykluczeni zostali

ze swego państwowego związku narciarskiego, należącego do FIS., na podstawie statutu tego związku, zabraniającego przyjmowania przedstawicieli innych narodowości choć poddanych tego samego państwa. Wziąwszy więc pod uwagę art. 4 statutu FIS., według którego dane państwo reprezentowane być może w FIS. przez jeden tylko związek państwowy, zruzumiałem jest, że sportowcy wspomnianej mniejszości odcięci zostali od świata. Skarga wniesiona przez nich na międzynarodowy grunt Kongresu wniosła do jego obrad niepożądaną atmosferę napięcia i wzajemnej nieufności. Winę takiego stanu rzeczy ponosi w całości Kongres w Chamonix, który uchwalając ów art. 4 statutu wiedział o związkach narciarskich mniejszości narodowych w niektórych państwach, niczego jednak nie uczynił dla jasnego postawienia sprawy reprezentacji w FIS. pomimo świadomości, że będzie to niewątpliwie zarzewiem niezgody na przyszłość. Przykra ta sprawa znalazła na szczęście należytą ocenę u większości uczestników Kongresu i wyraz w formie surowego wyroku opiewającego na terminowe przyjęcie do rzeczonego związku państwowego owych narciarzy mniejszości narodowych. Wyrok ten jednak, pomimo terminowości, nie został wykonany, a kwestja sporna aktualną jest jeszcze do dnia dzisiejszego.

Głównym owocem obrad Kongresu było uchwalenie międzynarodowego regulaminu zawodów narciarskich, poprzedzone formą wyłonionej ad hoc komisji, której zadaniem było przedyskutowanie projektu regulaminu przedłożonego Kongresowi przez norweski związek narciarski. Wspomnę tu tylko o tych punktach regulaminu, które były przedmiotem ożywionych rozpraw przyczem w dyskusji brali udział z jednej strony wszyscy uczestnicy Kongresu z wyjątkiem Norwegji, z drugiej przedstawiciel Norwegji. Zatem:

— Bieg kombinowany może być opuszczony w programie zawodów.

— Związek organizujący zawody ma prawo ograniczenia liczby zawodników.

— Równocześnie z zawodami międzynarodowymi mogą się odbywać mistrzostwa krajowe.

— Związek państwowy dopuszczający do udziału w organizowanych przez siebie zawodach międzynarodowych zawodnika obcego państwa, zdyskwalifikowanego przez własny związek państwowy albo przezeń niezgłoszonego, zostaje zdyskwalifikowany na przeciąg jednego roku.

— Wykroczenia przeciwko amatorstwu karane będą dyskwalifikacją na przeciąg 2 lat bezapelacyjnie.

Trasa dla biegu międzynarodowego łącznie z metą nie może być jednocześnie użyta jako trasa jakiegoś innego biegu (junjorów, dam lub biegu wojskowego).

— O wyborze startu decyduje komitet organizacyjny zawodów w porozumieniu z kolegjum sędziów.

— Nie wolno zawodnikowi w czasie biegu przyjmować pomocy w smarowaniu nart lub poprawianiu wiązania.

Z ważniejszych uchwał Kongresu wspomnieć jeszcze wypada o włączeniu zawodów narciarskich do programu igrzysk olimpijskich. Uchwała ta powzięta została znaczną większością 9-ciu głosów przeciwko solidar-

nym głosom 3 państw skandynawskich: Szwecji, Norwegji i Finlandji. Ustalony jednocześnie program tych zawodów obejmuje bieg zwykły (Langlauf), bieg długi (Dauerlauf), skok i bieg kombinowany (t. j. Langlauf i Sprunglauf).

Zawody uważa się za międzynarodowe, wobec tego oparte być muszą o regulamin międzynarodowy FIS.; o amatorstwie decydują również przepisy uchwalone przez FIS. Państwo organizujące igrzyska olimpijskie, powierza jednemu z członków FIS. przeprowadzenie olimpjady zimowej pozostawiając mu wolną rękę w wyborze odpowiedniego miejsca.

Kongres zakończył się wyborem państwa, w którem odbędzie się przyszły Kongres 1928 r. oraz wyborami nowego prezydjum FIS. na okres 2-letni 1926—1928. Ze sypiących się zewsząd ofert przemawiała najwięcej do przekonania położona centralnie Szwajcarja, której ostatecznie powierzono zorganizowanie u siebie Kongresu w r. 1928. W wyniku wyborów do prezydjum, których na wniosek delegata Polski i celem uniknięcia dyskusji nad licznemi kandydaturami dokonano drogą tajnego głosowania, wybrana została między innemi i Polska 8 głosami (nie głosowały: Niemcy, Francja, Norwegja i Finlandja). Wybór Polski do międzynarodowego trybunału narciarskiego uważać należy za niewątpliwy i poważny sukces sportowy, będący dowodem zaufania zagranicy i zbliżenia wzajemnego. Skład zarządu przedstawiony jest w osobnym artykule.

Na zakończenie z wdzięcznością i podziwem podkreślić należy wspaniałą organizację Kongresu i niezmierną gościnność gospodarzy Fińskiego Związku Gimn.-Sportowego (sekcja narciarska), jakoteż Komitetu obywatelskiego miasta Lahti. Dnie spędzone w Finlandji pozostawią u uczestników IX Kongresu narciarskiego na zawsze jak najlepsze wspomnienia o tej krainie sportu i tężyzny fizycznej.

Kpt. Jungraw Józef.

Walne Zjazdy Delegatów P. Z. N. w r. 1926. W r. 1926 odbyły się 2 Walne Zjazdy Delegatów P. Z. N. Jeden, VIII zwyczajny, odbył się w Krynicy w dniu 23 maja, drugi IX, nadzwyczajny, w Krakowie dnia 21 listopada.

Czas zjazdu krynickiego — Zielone Święta — piękna pogoda, sprawiły, że zjazd był silnie obesłany. Zjazd przygotowany i zorganizowany był znakomicie przez S. N. Beskid i Komisję Uzdrowiskową. Podkreślić należy gościnne przyjęcie w Domu Zdrojowym, gdzie mimo przepełnienia rezerwowano pokoje dla delegatów. Wyłączna to zasługa dyr. Nowotarskiego, który osobiście wszystkiego dopilnował. Przewodniczącym zjazdu obrano przez aklamację dyr. Nowotarskiego. Pióro prowadzili pp.: mec. Chmieliński i kpt. Jungraw. Z ważniejszych uchwał zasługują na podkreślenie: Urządzenie mistrzostwa Polski znowu w konkurencji międzynarodowej, nadto wprowadzono mistrzostwo związkowe w biegu 50 km. i w skoku. Specjalnie wyłonionej komisji polecono przygotowanie regulaminu odznaki sportowej za sprawność. Ze spraw administracyjnych zatwierdzono preliminarz budżetu w kwocie 30.000 zł. Ustępującemu zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum i wyrażono podziękowanie za owocną pracę.

Specjalną owację sprawiono niezwykle zasłużonemu, długoletniemu prezesowi i twórcy związku inż. Aleksandrowi Bobkowskiemu, którego nieprzeciętnej energji i inicjatywie zawdzięczać należy, że P. Z. N. jest jednym z najlepiej postawionych związków w Polsce, a także na forum międzynarodowem ma wyrobione i poważne stanowisko. Z nowych wyborów weszli do Zarządu Głównego: przewodniczący ppłk. S. G. inż. Al. Bobkowski, zastępcy przewodniczącego J. Rudnicki i J. Woyniewicz, członkowie mec. W. Chmieliński, inż. A. Chądzyński, Dr A. Gałecki, kpt. J. Jungraw, inż. A. Schiele, W. Smoluchowski, Dr St. Wyżykowski. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. J. Chełmiński, A. Dąbski, inż. St. Zakrzewski. W końcu powzięto jedną z najdonioślejszych uchwał mogącą mieć podstawowe znaczenie dla rozwoju narciarstwa w kraju. Postanowiono bowiem stworzyć „fundusz bezpłatnego rozdawnictwa nart" i wezwano Zarząd Główny oraz wszystkie Towarzystwa do jaknajbardziej energicznej akcji na tem polu.

Po skończonych obradach, które trwały cały dzień, zeszli się uczestnicy zjazdu przy wieczerzy wydanej przez Komisję Zdrojową. Wśród miłego nastroju charakteryzującego wszystkie uroczystości narciarskie, spędzono kilka godzin poczem udano się na zabawę urządzoną w sali balowej Domu Zdrojowego na cześć narciarskich gości. Następnego ranka wyjechano autami wspólnie do Szczawnicy, celem obejrzenia tamtejszych terenów narciarskich. Niestety zła pogoda i spóźniona pora nie pozwoliły na dokładniejsze zorjentowanie się w szczawnickich



VII Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Towarzystw Narciarskich odbył się w Krynicy 22 maja 1926. Zdjęcie przedstawia grupę uczestników Zjazdu wraz z gospodarzami.

możliwościach narciarskich. Późnym wieczorem dojechano do Zakopanego, gdzie zakończono zjazd, który we wspomnieniu wszystkich jego uczestników pozostawił miłe i sympatyczne wrażenie.

IX wogóle, a II Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów P. Z. N. odbył się na skutek starań lwowskich klubów dążących do zreorganizowania P. Z. N. w kierunku zdecentralizowania go przez utworzenie związków okręgowych. Zjazd został wyjątkowo licznie obesłany, obecni byli przedstawiciele 14 klubów z 8 miejscowości. Obrady odbywały się w lokalu T. T. N. Przewodniczącym obrano inż. Christelbauera ze Lwowa, sekretarzem p. Kormickiego z Krakowa.

Najważniejsza uchwała dotyczyła utworzenia związków okręgowych, z tem, że na razie tworzy się tylko okręg lwowski. Okręgi w innych środowiskach tworzyć się będą w miarę potrzeby i powstania warunków.

Nadto zatwierdzono terminy zawodów narciarskich w sezonie 1926/27 oraz uchwalono wprowadzić mistrzostwo związkowe dla klubu w biegu rozstawnym 5×10 km. Komisję Sportową z powodu zdekompletowania K. S. w Warszawie polecono przenieść do Krakowa.

Na tem zakończono obrady, które trwały od 10 rano do 9 wieczorem. Uczestnicy zjazdu podejmowani byli gościnnym obiadem wydanym przez Tatrz. Tow. Narciarzy i Akadem. Związek Sportowy. *H. G.*

Narciarstwo w szkołach średnich. Narciarstwo w szkołach średnich we formie zorganizowanych kół uczniowskich, pozostających pod kierunkiem profesorów ma swą dawną i piękną tradycję. Zwłaszcza w Krakowie i we Lwowie, dwadzieścia już lat prawie temu powstały takie koła i z nich właśnie wyszły najliczniejsze zastępy narciarzy czynnych do dnia dzisiejszego. Praca ta, aczkolwiek uwieńczona nader pięknymi wynikami była jednak do pewnego stopnia odosobnioną i nie znachodziła przez długi czas szerszego naśladownictwa.

Dopiero w ostatnich latach, dzięki światłemu kierownictwu jakie przez sfery pedagogiczne wywierane jest na sprawę wychowania fizycznego młodzieży, narciarstwo w szkołach średnich postawione jest na odpowiednim poziomie, który rokuje mu jak najlepszą przyszłość i korzystny rozwój. Dzięki uprzejmości wizytora szkół kuratorjum szkolnego krakowskiego p. Zygmunta Wyrobka, od którego otrzymaliśmy informacje, możemy przedstawić Czytelnikom rozwój narciarstwa w Krakowskim Okręgu i żywimy nadzieję, że w przyszłym tomie rocznika znajdzie się już obszerny artykuł z przeglądem tej sprawy w całym Państwie.

Kuratorjum krakowskie zleciło otoczyć specjalną opieką ćwiczenia sportowe na świeżem powietrzu, przedewszystkiem sporty zimowe; nakazało tworzyć wypożyczalnie potrzebnego sprzętu dla niezamożnej młodzieży itp. Skutek tej akcji ilustruje najlepiej garść statystycznych danych z ostatniego roku, z których wybieramy najciekawsze odnoszące się do narciarstwa. Wśród 81 kół sportowych w szkołach państwowych i 13 w prywatnych, ma zorganizowanych wypożyczalni nart: 18 zakładów państwowych, z ogólną liczbą 253 par nart szkolnych. Kółek narciarskich we formie zorganizo-

wanej, jest 13 w szkołach państwowych i 1 w zakładzie prywatnym. Mimo bardzo złych warunków śnieżnych, urządziło 17 zakładów państwowych przeszło 80 wycieczek, ponadto odbył się cały szereg kursów czy to w Zakopanem, czy w bliższych podmiejskich okolicach górskich. Ogółem uprawiało sport narciarski w szkołach państwowych 1340 uczniów, w szkołach zaś prywatnych 111. Własne narty (poza szkolnemi) posiadało w zakładach państwowych 489 uczniów, w szkołach zaś prywatnych 88. Zaznaczywszy, że kilka zakładów nie zdążyło z odpowiedzią, uważać można powyższy obraz za kompletny. Wypada podnieść, że dwa ostatnie lata, były pod względem warunków śnieżnych bardzo niesprzyjające i dla tego tembardziej uznać trzeba wyniki pracy za zaszczytne. Jedna „dobra zima" wpłynąć może nader energicznie na dalszy rozwój tej pracy, której znaczenie tak jest doniosłe dla narciarstwa i dla wychowania fizycznego młodzieży. *F. S.*



Wejście do schroniska P. T. T. na Hali Gąsienicowej.

fot. S. Makarczyk


BIBLIOTHECA JAGELLONICA